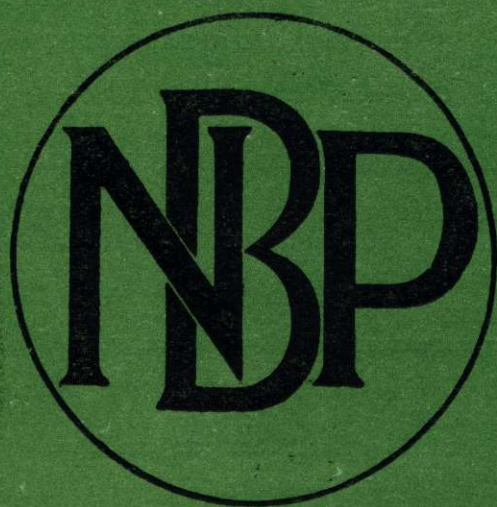


WIADOMOŚCI

Narodowego Banku Polskiego



SPIS TREŚCI

DZIAŁ ARTYKUŁOWY

STEFAN PRZYWECKI	
Inwestycje grupy „B” w 1968 i 1969 roku	181
HANNA NIEMIRA	
Amortyzacja jako źródło samofinansowania	185
KAZIMIERZ BAGNOWSKI	
O kredytowaniu gospodarstw chłopskich ekonomicznie zaniedbanych	191
MARIA KORNIŁOWICZ	
Socjologia w zakładzie pracy	196

RECENZJE

STEFAN KWIATKOWSKI	
Dyrektor oddziału operacyjnego	199

INFORMACJE Z ZAGRANICY

Luty—marzec 1969 roku	202
---------------------------------	-----

Z DOŚWIADCZEŃ I PRAKTYKI BANKOWEJ

WŁADYSŁAW PUCHAŁA	
Współpracujemy z samorządem robotniczym w województwie rzeszowskim	207
RYSZARD WÓJCICKI	
Kredyt jako instrument oddziaływania na gospodarkę przedsiębiorstw budowlanych	209
MIECZYŚLAW DOBOSZ	
O poprawę jakości informacji liczbowej w zakresie inwestycji i kapitalnych remontów	213
JANUSZ PFANHAUSER	
Pierwszy bilans po koncentracji księgowości	216
KAZIMIERZ MACIEJEWSKI, MIECZYŚLAW MOCEK	
Polecenia pobrania jako nowa forma rozliczeń	218
MIROSŁAW OLCZYK	
O wydatkowanie środków finansowych przez PKP zgodnie z przeznaczeniem	219

STEFAN PRZYWECKI

Inwestycje grupy „B” w 1968 i 1969 roku

Szacunek nakładów na inwestycje grupy „B”¹⁾ został ustalony w narodowym planie gospodarczym na 1968 rok na poziomie 14,7 mld zł, to jest o 25% niższym od wykonania w roku 1967. Było to znacznie mniej niż pragnęły zrealizować przedsiębiorstwa. Potrzeby przez nie zgłoszone wyrażały się kwotą około 20 mld zł. Przed bankami, a przed Narodowym Bankiem Polskim w szczególności, stały więc bardzo trudne zadania. Trzeba było podjąć takie środki działania, które umożliwiłyby utrzymanie nakładów w granicach określonych planem i pozwoliły jednocześnie zaspokoić najpilniejsze potrzeby inwestorów. Musiały to być przy tym środki radykalne, gdyż tylko takie zapewniały realizację założeń planu.

Obecnie, gdy dysponujemy już pełnym materiałem sprawozdawczym za rok 1968, warto pokusić się o ocenę, czy i w jakim stopniu zostały wykonane zadania stojące przed bankami w dziedzinie finansowania inwestycji grupy „B”. Warto tym bardziej, że może to pomóc w realizacji zadań na rok bieżący, które wcale nie są łatwiejsze.

Pierwszy problem wymagający omówienia to wykonanie planu nakładów. Nacisk ze strony inwestorów w kierunku jego przekroczenia był bardzo silny i trwał przez cały rok. Dokonane podwyżki szacunku nakładów, łącznie o 2,5 mld zł, to jest do kwoty 17,2 mld zł (stanowiącej około 88% w porównaniu do wykonania w roku 1967) w niewielkim tylko stopniu złagodziły ten nacisk. Przekroczenie bowiem planu produkcji i planu importu maszyn i urządzeń zwiększyło podaż dóbr inwestycyjnych. Mimo to jednak założenia planu zostały w poważnym stopniu zrealizowane. Nakłady na inwestycje grupy „B” były w roku 1968 o przeszło 8% niższe niż w roku 1967. W kategorii inwestycji przedsiębiorstw i inwestycji drobnych spadek wyniósł około 10%. Zwiększyły się natomiast o 30% inwestycje szybko rentujące, co zostało spowodowane zwiększonym „popytem” na te inwestycje w związku z ograniczeniami w zakresie inwestycji przedsiębiorstw oraz wzrostem nakładów na inwestycje o wysokiej efektywności dewizowej. Plan nakładów, biorąc za podstawę skorygowany

NPG, został przekroczony o około 0,7 mld zł, to jest o około 4%, na co wpłynęły przede wszystkim wspomniane już inwestycje szybko rentujące oraz tak zwane inwestycje „dzikie” (nakłady na te inwestycje wyniosły ponad 0,3 mld zł).

Obniżenie poziomu nakładów było możliwe dzięki przeprowadzeniu neutralizacji części środków finansowych przedsiębiorstw oraz selekcji zgłaszanych do finansowania inwestycji.

Neutralizacja środków finansowych dała znaczne efekty: na rachunkach nadwyżek finansowych ulokowano 2,1 mld zł, a około 0,5 mld zł przeznaczono na zwiększenie udziału funduszy własnych przedsiębiorstw w finansowaniu środków obrotowych. Pozwoliło to na zwiększenie, w porównaniu z rokiem 1967, zakresu pomocy kredytowej dla tych przedsiębiorstw, które nie dysponowały dostatecznymi środkami na sfinansowanie niezbędnych inwestycji, a w konsekwencji przyczyniło się do poprawy struktury inwestycji z punktu widzenia ich efektywności²⁾.

Poważne rezultaty przyniosło wprowadzenie zasady preferowania określonych kierunków inwestowania. Jak wiadomo, uprzywilejowano przede wszystkim inwestycje dające wzrost produkcji lub poprawę jakości wyrobów przeznaczonych na eksport i na zaopatrzenie rynku, następnie nakłady na budowę i modernizację magazynów oraz na rozwój sieci handlowej, gastronomii i usług.

Równocześnie postawiono warunek, że inwestycje polegające na zakupie maszyn i urządzeń mogą być przyjmowane do finansowania wówczas, gdy przynoszą w efekcie poprawę wskaźników techniczno-ekonomicznych. Kierunki inwestowania zostały określone ramowo. Rzecz jasna, że w niektórych przypadkach nie „pasowały” one do warunków działalności i do zadań poszczególnych przedsiębiorstw, a nawet całych branż. Ogólnie jednak można powiedzieć, że metoda ukierunkowywania inwestycji w sposób bardziej kon-

1) Bez nakładów na inwestycyjne czyny społeczne, którymi w tym artykule nie będziemy się zajmować.

2) W poprzednich latach, gdy nie stosowano neutralizacji nadmiarów środków, przedsiębiorstwa dysponujące dużymi środkami realizowały niekiedy inwestycje stosunkowo mało efektywne, podczas gdy innym przedsiębiorstwom nie można było udzielić kredytu na bardzo pilne i wysokoefektywne przedsięwzięcia.

kretny, niż to czyniono poprzednio, okazała się słuszną.

Struktura nakładów według kierunków inwestowania przedstawiała się w roku 1968 następująco³⁾:

	Wartość w mld zł	Struktura w %
Ogółem	19,6	100,0
z tego:		
— modernizacja, rekonstrukcja i rozbudowa obiektów działalności podstawowej (łącznie z urządzeniami transportu wewnętrznego)	7,7	39,7
— prosta wymiana maszyn i urządzeń produkcyjnych	1,1	5,5
— zwiększenie wyposażenia	1,4	7,2
— zakupy środków transportu	2,5	12,6
— budowa obiektów działalności podstawowej	1,8	9,2
— budowa i rozbudowa magazynów	1,2	6,2
— budowa i modernizacja obiektów pomocniczych	1,4	7,0
— inne inwestycje	2,5	12,6

Najpoważniejszą grupę nakładów stanowiły więc inwestycje modernizacyjne. Ich udział w ogólnych nakładach był o około 10 punktów wyższy niż w roku 1967⁴⁾. Wzrosły również znacznie nakłady na budowę magazynów, głównie w spółdzielniach zrzeszonych w CRS „Samopomoc Chłopska”. Natomiast zmniejszył się udział inwestycji polegających na prostej wymianie maszyn i urządzeń.

Przedstawione wyżej dane odnoszą się do całej grupy „B”. W poszczególnych kategoriach inwestycji struktura nakładów według kierunków kształtuje się różnie. W inwestycjach przedsiębiorstw planu centralnego oraz w inwestycjach szybko rentujących największą grupę stanowią inwestycje modernizacyjne — odpowiednio 49% i 59% wartości inwestycji przyjętych do finansowania, wynoszącej dla inwestycji przedsiębiorstw planu centralnego — 9,8 mld zł, a dla inwestycji szybko rentujących — 1,1 mld zł. Szczególnie wysoki udział inwestycji modernizacyjnych występował w resortach górnictwa i energetyki — 61% ogólnych nakładów, przemysłu lekkiego — 64% oraz przemysłu ciężkiego — 57%.

Przedsiębiorstwa planu centralnego realizowały znacznie więcej niż w roku 1967 inwestycji związanych z produkcją eksportową. Wartość tych inwestycji wynosiła ponad 0,9 mld zł, co stanowiło około 44% nakładów na te inwestycje, których głównym celem był wzrost produkcji.

Inna była struktura inwestycji w przedsiębiorstwach planu terenowego, gdzie z ogólnej wartości inwestycji przyjętych do finansowania, wynoszącej 3,5 mld zł, 54% przypadało na nakłady na zakup pojazdów samochodowych. Jest to zrozumiałe, jeśli uwzględnimy, że przeszło 50% inwestycji w planie terenowym przypada na przedsiębiorstwa PKS. W prze-

myśle terenowym inwestycje modernizacyjne wynosiły 49% całości nakładów.

W kategorii inwestycji drobnych przyjęto do finansowania w jednostkach na rozrachunku gospodarczym nakłady na łączną kwotę 4,2 mld zł. Połowę tych nakładów stanowiły inwestycje typu budowlanego. Największe kwoty przeznaczono na budowę magazynów — 0,8 mld zł, oraz na budowę sklepów, pawilonów handlowych i gastronomicznych — 0,7 mld zł. Nakłady na modernizację, wymianę i zwiększenie wyposażenia wyniosły w tej kategorii inwestycji 1,3 mld zł. Warto jeszcze dodać, że 45% inwestycji drobnych związanych było z obsługą rolnictwa.

Ponad 30% przyjętych do finansowania inwestycji drobnych — 1,4 mld zł — realizowały spółdzielnie zrzeszone w CRS „Samopomoc Chłopska”, 0,5 mld zł spółdzielnie pracy, a po 0,4 mld zł spółdzielnie mleczarskie, spółdzielnie spożywców oraz przedsiębiorstwa podległe i nadzorowane przez Ministerstwo Handlu Wewnętrznego.

Prawie 0,7 mld zł wynosiły nakłady na inwestycje substytucyjne, finansowane ze środków funduszy remontowych.

Szczegółowa analiza kierunków inwestowania, aczkolwiek nie stwarza jeszcze podstaw dla pełnej oceny sytuacji (dla tego celu trzeba dysponować danymi za dłuższy okres), pozwala stwierdzić, jak to już wspomniano, że zmiany, jakie zaszły w roku 1968, były pomyślne.

Nie można tego niestety powiedzieć o strukturze technicznej zrealizowanych nakładów. Wytyczne na 1968 rok wskazywały na potrzebę ograniczenia udziału nakładów na roboty budowlano-montażowe w ogólnych nakładach na inwestycje grupy „B”. To zadanie nie zostało wykonane. Udział robót budowlanych wzrósł z 31,5% w roku 1967 do 35,9% w roku 1968. W inwestycjach przedsiębiorstw wskaźniki te wynoszą odpowiednio 25,6% i 31,3%, a w inwestycjach drobnych 52,1% i 55,4%. Nie da się tego uzasadnić zmianami w kierunkach inwestowania. W kategorii inwestycji przedsiębiorstw preferowane były przede wszystkim inwestycje zakupowe. One bowiem dają najszybsze i najwyższe efekty w postaci wzrostu produkcji i obniżki kosztów. Nikt nie przeczy, że w konkretnych przypadkach inwestycje budowlane są równie potrzebne jak zakup maszyn i urządzeń i nikt nie twierdzi, że nie powinny być one nigdzie preferowane. Takie stanowisko byłoby niesłuszne, na przykład w odniesieniu do inwestycji polegających na budowie czy modernizacji magazynów. Ale trzeba pamiętać, że w kategorii inwestycji przedsiębiorstw nie powinny być realizowane większe zadania. Tymczasem w ostatnich latach obserwuje się w wielu branżach, tak w przedsiębiorstwach planu centralnego jak i terenowego, wzrost liczby stosunkowo dużych inwestycji, o poważnym udziale robót budowlanych i to w przeważającej części wykonywanych systemem zleceńowym. Ponieważ zaś sytuacja w dziedzinie wykonawstwa robót jest zła, wiele tych inwestycji realizuje się znacznie dłużej

3) Dane odnoszą się do wartości kosztorysowej nowo rozpoczynanych inwestycji.

4) Wskaźnik orientacyjny, gdyż kierunki inwestowania były badane w roku 1967 jedynie metodą reprezentacyjną.

niż planowano. Drugim ujemnym skutkiem nadmiernego obciążenia szacunku nakładów inwestycjami budowlanymi jest niemożność sfinansowania wielu pilnych i efektywnych inwestycji polegających na zakupach maszyn i urządzeń.

Nieco inaczej wygląda sprawa na odcinku inwestycji drobnych. Tam stosunkowo wysoki udział nakładów na roboty budowlane jest zrozumiały, ze względu na charakter tych inwestycji. Dążenie do obniżenia rozmiarów robót budowlanych w tej kategorii inwestycji wynika przede wszystkim z tej przyczyny, że poziom zaangażowania w zakresie inwestycji budowlanych jest za wysoki. Inwestorzy podejmując te inwestycje nie liczyli się w dostatecznym stopniu z realnymi możliwościami wykonania robót.

W rezultacie tego rosła liczba nie zakończonych inwestycji i zwiększały się z roku na rok rozmiary nakładów na inwestycje kontynuowane w relacji do globalnego szacunku nakładów na inwestycje drobne. Dlatego tak duży nacisk położono w ubiegłym roku na konieczność selekcjonowania planów rzeczowo-finansowych z punktu widzenia zapewnienia terminowego wykonawstwa robót budowlanych i na to, by nie dopuszczać do rozpoczynania nowych inwestycji budowlanych tam, gdzie inwestycje kontynuowane nie są wykonywane zgodnie z harmonogramami. Niestety, te założenia nie zostały w dostatecznym stopniu zrealizowane. Tylko w niektórych rejonach kraju osiągnięto, dzięki zdecydowanemu i konsekwentnemu postępowaniu oddziałów banku, pozytywne rezultaty, co świadczy o tym, że — mimo iż problem jest bardzo trudny (duże potrzeby, naciski władz lokalnych, zła praca niektórych wykonawców) — można poprawić sytuację na omawianym odcinku. A sytuacja ta jest nadal zła. Świadczyć mogą o tym dane ilustrujące stopień wykonania planu oddawania inwestycji do użytku.

W całej grupie „B” plan został wykonany w niespełna 78%. Stosunkowo najlepiej wygląda wykonanie planu w kategorii inwestycji przedsiębiorstw planu centralnego — 80,5%. W przedsiębiorstwach planu terenowego wskaźnik jest znacznie niższy i wynosi tylko 73%, przy czym w niektórych województwach jest on katastroficznie niski, jak na przykład w województwie szczecińskim — 40,1% i w województwie wrocławskim — 49%.

W inwestycjach drobnych spółdzielczości plan wykonano w 78%. W pionie CRS „Samopomoc Chłopska” wskaźnik jest wyższy od przeciętnego i wynosi 84% (w roku 1967 — 77%). Żle wygląda nadal sytuacja w spółdzielczości pracy, gdzie oddano do użytku tylko 62% inwestycji planowanych do zakończenia w roku 1968. W spółdzielniach zrzeszonych w „Społem” ZSS wykonanie planu wyniosło 74%, to jest o 11 punktów mniej niż w roku 1967.

Jak widać, sytuacja nie jest pomyślna i w pełni potwierdza potrzebę ograniczenia liczby nowo rozpoczynanych inwestycji budowlanych.

Nie da się jeszcze ustalić rzeczywistych efektów inwestycji zakończonych w roku 1968. Będzie to możliwe częściowo pod koniec bieżącego roku, a częściowo dopiero w roku 1970, gdy upłynie odpowiednio długi okres ich eksploatacji (na ogół, w tej grupie inwestycji, dopiero badania przeprowadzone mniej więcej po roku od terminu oddania zadania do użytku dają podstawę do realnej oceny efektów). Można natomiast przedstawić planowane efekty inwestycji nowo rozpoczynanych w roku 1968.

W całej grupie „B” około 30% nakładów przeznaczono na utrzymanie na dotychczasowym poziomie zdolności produkcyjnych i usługowych. Trzeba tu dodać, że były to nie tylko nakłady na prostą wymianę zużytych obiektów, lecz także inwestycje dające, przez wprowadzenie urządzeń bardziej nowoczesnych, przyrost produkcji lub obrotów oraz obniżkę kosztów. Prawie 25% inwestycji miało na celu głównie wzrost produkcji lub obrotów, a 8% — obniżkę kosztów własnych, 7% poprawę jakości wyrobów i usług. Na poprawę warunków pracy, bhp, warunków socjalno-bytowych załóg skierowano 14% ogółu nakładów, a na pozostałe cele ponad 16%.

Uderza niski udział inwestycji mających przynieść obniżkę kosztów własnych. Tylko w inwestycjach szybko rentujących udział ten jest znaczny — 40%, natomiast w inwestycjach przedsiębiorstw wynosi tylko 6%. Nie jest to dobrze. Inwestycje przedsiębiorstw powinny w większym stopniu dawać tego typu usprawnienia procesów produkcyjnych, które przynoszą obniżkę kosztów. Wydaje się, że aparat bankowy zwraca za mało uwagi na ten problem.

Planowane przez przedsiębiorstwa efekty nowo rozpoczynanych w roku 1968 inwestycji grupy „B” przedstawiają się, w skali rocznej, następująco:

— przyrost produkcji	— 11,7 mld zł
w tym przeznaczonej na eksport	— 2,1 mld zł
— przyrost obrotów (w przedsiębiorstwach handlowych i usługowych)	— 8,8 mld zł
— obniżka kosztów własnych	— 1,2 mld zł

Wartość planowanego przyrostu produkcji przypadająca na 1 zł nakładów inwestycyjnych wynosi (w grupie tych inwestycji, których podstawowym celem jest zwiększanie produkcji) — 4,22 zł (w inwestycjach przedsiębiorstw — 3,85 zł, szybko rentujących — 7,12 zł). Odchylenia od tego przeciętnego wskaźnika są duże, na przykład w przemyśle maszynowym przypada na złotówkę nakładów 8,93 zł przyrostu produkcji, w przemyśle spożywczym — 7,23 zł, w przemyśle ciężkim — 3,17 zł, a w przemyśle materiałów budowlanych 2,53 zł.

Inwestycje nastawione na obniżkę kosztów mają dać średnio 0,60 zł zmniejszenia kosztów na 1 zł nakładów (inwestycje przedsiębiorstw — 0,53 zł, szybko rentujące — 0,82 zł, a drobne — 0,48 zł).

Za niskie są planowane efekty niektórych inwestycji substytucyjnych, co może prowa-

dzieć do wniosku, że są one przyjmowane do finansowania, mimo iż nie są bardziej opłacalne od kapitałnych remontów. To jest tylko przypuszczenie, ale sprawa wymaga zbadania, tym bardziej że zakres inwestycji substytucyjnych ciągle się zwiększa, co jest zresztą — generalnie rzecz biorąc — zjawiskiem pozytywnym.

Na ile realne są planowane efekty inwestycji grupy „B”? Konkretną odpowiedź da analiza rozliczeń tych inwestycji. Na podstawie dotychczasowych doświadczeń można powiedzieć, że planowany wzrost produkcji jest osiągany (są oczywiście dosyć liczne odchylenia zarówno in plus, jak i in minus), natomiast rzeczywista obniżka kosztów własnych jest niższa i to dość poważnie od planowanej.

Ogólna ocena inwestycji grupy „B” w roku 1968 i działalności banku w dziedzinie finansowania tych inwestycji nie jest łatwa. Wynika to stąd, że wszędzie, czy to na odcinku wykonania planu nakładów i oddawania inwestycji do eksploatacji, czy w sferze problematyki efektywności inwestycji, czy wreszcie na odcinku oddziaływania banku występowały, i to z różnym natężeniem, zarówno pozytywne, jak i negatywne zjawiska.

Wydaje się jednak, że do bezsprzecznych osiągnięć banku można zaliczyć utrzymanie nakładów na inwestycje w zasadzie w granicach planu (z uwzględnieniem dokonanych w ciągu roku podwyżek). Było to zadanie bardzo trudne. Bank działał tu praktycznie sam. Inwestorzy i ich jednostki nadrzędne nie chcieli się pogodzić z koniecznością (wynikającą z założeń planu) obniżenia nakładów w porównaniu do roku 1967 i używali wszelkich sposobów, by przeforsować swoje postulaty. W tych warunkach wykonanie planu trzeba uznać za sukces.

Pozytywnie trzeba również ocenić zmianę struktury nakładów z punktu widzenia kierunków inwestowania. Mimo istniejących jeszcze ciągle na tym odcinku niedomagań, bardziej skuteczne było oddziaływanie banku na realizację inwestycji.

Na minus trzeba natomiast zapisać dopuszczenie do wzrostu udziału nakładów na roboty budowlano-montażowe oraz to, że nie uzyskano wydatniejszej poprawy w dziedzinie realizacji planu oddawania inwestycji do użytku.

Wydaje się, że podane wyżej informacje wskazują wyraźnie, na jakich zagadnieniach trzeba skoncentrować się w bieżącym roku. Nie są to problemy nowe, nie są to także problemy odnoszące się tylko do inwestycji grupy „B”. Zagadnieniom inwestycji, a w szczególności takim sprawom, jak koncentracja nakładów, skracanie cykli inwestowania i efektywność nakładów poświęca się ostatnio bardzo wiele uwagi. W zakresie inwestycji finansowanych przez Narodowy Bank Polski problematyka ta znalazła swój wyraz w wytycznych prezesa banku w sprawie ekonomicznej działalności oddziałów.

Analiza materiałów sprawozdawczych za ubiegły rok potwierdza w pełni słuszność podstawowych wskazań zawartych w tych wytycznych. Nie ma więc potrzeby rozpisywania się szczegółowo na temat stojących przed bankiem zadań. Warto chyba natomiast zwrócić uwagę na kilka szczególnie ważnych i aktualnych spraw oraz podać kilka liczb pozwalających łatwiej zrozumieć sytuację i zadania.

Szacunek nakładów na bieżący rok, wynoszący 16,8 mld zł ustalony został mniej więcej na poziomie równym skorygowanemu NPG na rok 1968. Jest on o 6% niższy od wykonania w ubiegłym roku. Nakłady na roboty budowlano-montażowe mają ulec wydatnemu zmniejszeniu (w NPG ustalony jest wskaźnik dla całej grupy „B” razem z czynami społecznymi; po wyeliminowaniu orientacyjnie wyliczonej kwoty robót przypadających na czyny społeczne, nakłady na roboty w pozostałych inwestycjach grupy „B” stanowią niespełna 70% w porównaniu z rokiem 1968).

Struktura nakładów według kategorii inwestycji uległa pewnej zmianie. Więcej niż w ubiegłym roku przeznacza się na inwestycje związane z produkcją eksportową, szczególnie w przedsiębiorstwach specjalizujących się w tej produkcji, a mniej na inwestycje drobne (m.in. dlatego, że angażują one w większym stopniu niż inne inwestycje potencjał wykonawczy w dziedzinie robót budowlanych). Poziom nakładów na inwestycje szybko rentujące pozostaje bez zmian (wliczając inwestycje realizowane w ramach konkursów). Z wyżej przytoczonych liczb wypływa wniosek, że jednym z najtrudniejszych zadań jest ograniczenie wielkości nakładów na roboty budowlane. Nawiasem można tu wtrącić, że nie byłoby ono tak trudne, gdyby nie dopuściło się w zeszłym roku do wzrostu inwestycji budowlanych.

Z posiadanych przez centralę NBP informacji wynika, że rozmiary planowanych przez inwestorów robót przekraczają znacznie poziom określony w NPG. Selekcja inwestycji budowlanych przeprowadzona przez komisje bilansowania i rozdziału robót doprowadziła wprawdzie do wyeliminowania części inwestycji, jednak w pełni nie załatwiło to sprawy. Z tego względu jest niezbędne realizowanie w całej pełni ustalonych na bieżący rok wytycznych w części odnoszącej się do inwestycji budowlanych. Aby te wytyczne wykonać trzeba inaczej, niż to często ma miejsce, podchodzić do oceny planów inwestycji budowlanych. Błędem jest, gdy jedynym decydującym o przyjęciu inwestycji do finansowania czynnikiem jest stwierdzenie celowości realizowania danej inwestycji. To jest dosyć powszechny objaw. Przemyka się wówczas oczy na to, że zadanie nie jest przygotowane do realizacji, że inne inwestycje w tym rejonie są wykonywane źle, gdyż brak jest możliwości wykonawczych. Taka praktyka do niczego dobrego nie prowadzi, na co chyba jest już dosyć dowodów — wystarczy spojrzeć na wskaźniki wykonania planu oddawania inwestycji do użytku i na

liczby obrazujące rozmiary zamrażania nakładów w nie zakończonych inwestycjach.

Istniejąca praktyka musi więc być zmieniona. Jeśli nawet oddział uzna, że jakaś inwestycja jest potrzebna, to nie może jej przyjąć do finansowania, jeżeli nie ma przekonania, że będzie ona wykonana w terminie i w granicach planowanych kosztów. Przy badaniu sprawy zapewnienia wykonawstwa nie należy opierać się wyłącznie na formalnych oświadczeniach i dokumentach. Trzeba ocenić, czy zawarte w tych dokumentach założenia są realne na tle przebiegu realizacji inwestycji już wykonywanych przez danego inwestora czy w danym rejonie. W ten sposób łatwiej będzie ograniczyć rozmiary robót budowlanych do poziomu uzasadnionego możliwościami wykonawczymi i jednocześnie przyczynić się do poprawy terminowości realizacji inwestycji.

Z problemem inwestycji budowlanych wiąże się sprawa stosunku banku do przedsiębiorstw nie oddających terminowo inwestycji do użytku. Wydaje się, że postępowanie w tych sprawach jest często niewłaściwe. W zbyt wielu przypadkach obiektywizuje się przyczyny opóźnień. Prawdą jest, że wielokrotnie niecała wina leży po stronie inwestora. Ale czy jest słuszne, aby każdą sprawę rozpatrywać tylko z tego punktu widzenia? Czy jeśli inwestor jest „niewinny”, bank ma współuczestniczyć w finansowaniu i takich inwestycji, które są wykonywane dwa i trzy razy dłużej niż planowano, prolongując „w nieskończoność” terminy wykorzystania kredytu i nie podejmując żadnych zdecydowanych środków działania? Takie postępowanie nie jest prawidłowe. Często jednak tak się czyni w imię, bardzo chyba swoiście pojętej, sprawiedliwości. A przecież zadaniem banku nie jest wymierzanie sprawiedliwości, a restrykcje kredytowe nie są żadną karą. Stosuje się je tam, gdzie procesy gospodarcze nie przebiegają prawidłowo. Oczywiście trzeba zawsze znać przyczyny nieprawidłowości i starać się dociec, z czyjej winy one powstały, aby móc dobrać odpowiednie

metody postępowania. Ale wszędzie tam, gdzie nieprawidłowości są duże i długotrwałe, powinno się działać zdecydowanie. Wymaga tego interes ogólnogospodarczy, który jest ważniejszy od interesu poszczególnych przedsiębiorstw.

Z innych zagadnień warto jeszcze chyba zwrócić uwagę na potrzebę działania w kierunku zwiększenia udziału nakładów na inwestycje przynoszące w efekcie obniżkę kosztów własnych. Udział ten, o czym już była mowa, jest niski mimo że wiele danych wskazuje na to, iż przedsiębiorstwa nie wykorzystują w pełni możliwości inwestowania w omawianym kierunku, dając na ogół — choć nie zawsze jest to uzasadnione — preferencje innym rodzajom inwestycji. Sprawa wymaga zbadania tak w przedsiębiorstwach, jak i w skali poszczególnych branż. Jeżeli nawet w bieżącym roku nie udałoby się wiele zrobić na tym odcinku, to problem powinien być wzięty pod uwagę przy analizie projektów planów i programów na rok 1970.

Na zakończenie wreszcie kwestia inwestycji substytucyjnych albo szerzej — sprawa dokonywania zamiast kapitalnych remontów bardziej opłacalnych inwestycji. Aktualny stan parku maszynowego wielu przedsiębiorstw, jak i to, że produkowane maszyny są coraz bardziej nowoczesne uzasadniają w pełni potrzebę coraz bardziej skrupulatnej oceny opłacalności remontów i przeprowadzania w coraz szerszym zakresie porównawczego rachunku efektywności kapitalnych remontów i inwestycji. Trzeba przy tym dążyć do tego, aby formalne przepisy nie przeszkadzały w wyborze bardziej opłacalnych rozwiązań. Jednocześnie jednak konieczne jest przeciwdziałanie dążeniom do wykonywania inwestycji nieefektywnych, a takie przypadki, jak już wspomniano, mają miejsce. Dlatego też powinno się przestrzegać zasady, że do każdego planu inwestycji substytucyjnej powinien być dołączany rachunek jej efektów i że rachunek ten powinien być przez oddział możliwie dokładnie sprawdzany.

HANNA NIEMIRA

Amortyzacja jako źródło samofinansowania

W teoretycznym ujęciu amortyzacja jest obliczana i gromadzona z przeznaczeniem na odtworzenie określonego, amortyzowanego środka trwałego. Amortyzacja jest więc z założenia przeznaczona na finansowanie reprodukcji prostej. W praktyce przedsiębiorstwa nie utrzymują funduszy amortyzacyjnych w formie nieczynnych rezerw. Amortyzacja w miarę dokonywania odpisów może być wykorzystywana na nowe inwestycje. Nowe składniki majątku trwałego, nabyte z amortyzacji, są również przedmiotem amortyzowania, co powiększa fundusze amortyzacyjne, które mo-

gą być sukcesywnie przeznaczane na finansowanie dalszych wydatków inwestycyjnych. Obserwacje i fragmentaryczne obliczenia przeprowadzone przez niektórych ekonomistów wykazują, że dzięki temu reprodukcja majątku trwałego, dokonywana wyłącznie z amortyzacji, przekracza znacznie pierwotną wartość majątku trwałego, od którego zaczęto amortyzację obliczać¹⁾.

1) Porównaj:

— W. Geissler: Die betriebliche Finanzierung. Hannover 1957 r., str. 19 i 20;
— K. Hagest: Selbstfinanzierung des Betriebes. Stuttgart 1952 r., str. 60—65;

Dla zobrazowania wagi tego zjawiska oraz wykazania wpływu różnych czynników na stopień rozszerzenia reprodukcji majątku trwałego w drodze wykorzystywania bieżących odpisów amortyzacyjnych na nowe inwestycje podejmiemy próbę usystematyzowania rozważań w tej sprawie.

W pierwszym etapie będziemy się zajmowali ustalaniem stopnia rozszerzenia reprodukcji majątku trwałego w okresie rzeczywistej eksploatacji określonej kategorii środków trwałych.

Przez rzeczywisty okres eksploatacji rozumiemy okres obiektywnie wyznaczony zużyciem technicznym i zużyciem ekonomicznym. Oznacza to, że okres umarzania pokrywa się z rzeczywistym okresem eksploatacji. Stosownie do tego założenia stawki odpisów amortyzacyjnych ustalane są w oparciu o rzeczywisty okres eksploatacji. Ponadto przyjmuje się założenie, że stawki amortyzacyjne są przez cały okres amortyzowania stosowane w tej samej wysokości oraz zakłada się, że nie występują zmiany cen środków trwałych.

Jako miarę rozszerzenia reprodukcji przyjmujemy stosunek przyrostu wartości środków trwałych do ich wartości nominalnej w końcu okresu obliczeniowego, która zgodnie z przyjętą zasadą pokrywa się z wartością środków trwałych na początku okresu obliczeniowego. Powyższy wskaźnik nazwiemy reprodukcyjnym efektem amortyzacji i oznaczmy symbolem E_{ra} . Można go wyrazić wzorem

$$E_{ra} = \frac{\Delta W}{W_0} \quad (1.1)$$

lub

$$E_{ra} = \frac{W_n - 2W_0}{W_0} \quad (1.2)$$

dla

$$n = \frac{100}{p}$$

gdzie:

W_0 — wartość środków trwałych z początku okresu obliczeniowego, które mają być w ciągu tego okresu z jednej strony amortyzowane, a z drugiej — odtworzone.

p — stawka odpisów amortyzacyjnych wyliczona stosownie do zakładanego okresu eksploatacji i amortyzowania, zwanego okresem obliczeniowym.

W_n — wartość środków trwałych po upływie n lat, na którą składa się wartość środków trwałych według stanu początkowego po cenach nabycia oraz wartość środków dokupionych z funduszu amortyzacyjnego gromadzonego w ciągu n lat również po cenach nabycia.

W zaproponowanym wzorze dla E_{ra} przyjmuje się W_n dla $n = \frac{100}{p}$ to znaczy z końcowego roku

okresu umarzania i eksploatacji majątku wyjściowego. Wprowadzając ten symbol przyjęto, że odpowiada on wartości nie tylko środków trwałych zakupionych z funduszu amortyzacyjnego, lecz również początkowej wartości majątku wyjściowego. Z tego względu dla ustalenia przyrostu majątku z tytułu sukcesywnego angażowania odpisów amortyzacyjnych należy od wartości W_n odjąć nie tylko część środków zakupionych, która wchodzi na miejsce majątku wyjściowego, lecz również wartość początkową majątku wyjściowego. Stąd $\Delta W = W_n - 2W_0$.

Przykładowe wyliczenie dla 100 maszyn po 1 000 zł, które są eksploatowane przez 5 lat i amortyzowane według stawki 20%, wykazuje, że zakupując nowe analogiczne maszyny z amortyzacji można powiększyć swój stan posiadania do końca piątego roku do 248 maszyn o wartości nominalnej 248 tys. złotych. Po wycofaniu z eksploatacji wyjściowej ilości 100 maszyn już zamortyzowanych i — zgodnie z założeniem — zużytych, pozostanie w eksploatacji 148 sztuk maszyn, z czego 100 sztuk stanowią przedmiot odtworzenia maszyn zużytych i wycofanych z eksploatacji, a 48 — przyrost majątku trwałego, uzyskany dzięki reprodukcyjnemu efektowi amortyzacji.

Wyliczenia przeprowadzone najprostszą metodą kolejnego dokonywania odpisów amortyzacyjnych i zakupów inwestycyjnych zawiera tabela 1.

Wycofanie z eksploatacji majątku pierwotnego o wartości $W_0 = 100\,000$ zł zostało wykazane w tabeli 1 w taki sposób, jak gdyby wyksięgowanie nastąpiło między bilansem otwarcia i bilansem zamknięcia. W przytoczonym przykładzie wartość W_n dla $n = \frac{100}{p}$ wynosi 248 000 zł.

Nietrudno zauważyć, że nominalne wartości środków trwałych pierwotnych i dokupionych z amortyzacji na koniec poszczególnych lat okresu obliczeniowego tworzą ciąg liczb o określonej zależności w stosunku do wartości środków trwałych z początku okresu. Zależność ta wyraża się wzorem

$$W_n = W_0 \left(1 + \frac{p}{100}\right)^n \quad (2)$$

gdzie:

p — stawka odpisów amortyzacyjnych w stosunku rocznym,

n — założona ilość lat okresu eksploatacji i amortyzowania.

Wiedząc, że wartość środków trwałych w końcu okresu obliczeniowego W_n jest ostatnią liczbą ciągu łącznych wartości nominalnych w rozpatrywanym przedziale czasowym, możemy określić przyrost środków trwałych ΔW następującym wzorem:

$$\Delta W = W_0 \left(1 + \frac{p}{100}\right)^n - 2W_0 \quad (3)$$

Efekt reprodukcyjny amortyzacji E_{ra} możemy wyrazić w procentowym przyroście w stosun-

— H. Lehmann: Abschreibungen, was sie sind und was sie nicht sind. „Der Wirtschaftsprüfer“ nr 12/1949, str. 353—356;

— H. Ruchti: Die Bedeutung der Abschreibungen für den Betrieb. Berlin 1942 r., str. 95.

Tabela 1

Rok	Stan maszyn		Łączna wartość nominalna		Łączna wartość bilansowa		Odpis amortyzacyjny (w roku)	Fundusz amortyzacyjny
	na początek roku	na koniec roku	na początek roku	na koniec roku	na początek roku	na koniec roku		
1960	100	120	100 000	120 000	100 000	100 000	20 000	+ 20 000 — 20 000
1961	120	144	120 000	144 000	100 000	100 000	24 000	+ 24 000 — 24 000
1962	144	172	144 000	172 000	100 000	96 200	28 800	+ 28 000 — 28 000 s 800
1963	172	207	172 000	207 000	36 200	96 600	34 400	+ 34 400 — 35 000 s 200
1964	207	248	207 000	248 000	96 600	100 000	41 000	+ 41 400 — 41 000 s 600
1965	148		148 000		100 000			

ku do wartości początkowej środków trwałych W_0 wzorem:

$$E_{ra} (\%) = \left[\left(1 + \frac{p}{100} \right)^n - 2 \right] \times 100 \quad (4)$$

dla dowolnej wartości początkowej W_0 oraz dla $p = \frac{100}{n}$

(n — założona ilość lat okresu eksploatacji i amortyzowania).

Określenie powyższych zależności w funkcji długości okresów eksploatacji pozwala stwierdzić, że przykładowo wyliczony efekt reprodukcyjny amortyzacji w wysokości 48,8% dla 100 maszyn amortyzowanych w ciągu 5 lat nie jest wynikiem incydentalnym. Efekt reprodukcyjny amortyzacji w wysokości 48,8% jest charakterystyczny dla pięcioletniego okresu amortyzowania przy jednolitych stawkach amortyzacyjnych oraz przy założeniu, że okres amortyzowania pokrywa się z rzeczywistym okresem eksploatacji. Dla dłuższych okresów amortyzowania, przy zachowaniu analogicznych założeń, efekt reprodukcyjny amortyzacji kształtuje się odpowiednio wyżej, co obrazuje tabela 2.

Tabela 2

Okres amortyzowania	Stawka amortyzacji	Efekt reprodukcyjny amortyzacji
5 lat	20%	48,8%
8 lat	12,5%	55,8%
10 lat	10%	59,4%
20 lat	5%	65,4%
100 lat	1%	69,2%

Niewielkie różnice na korzyść okresów dłuższych wynikają z podzielenia dłuższych okresów amortyzowania na większą ilość odcinków czasowych, w końcu których dokonywane są odpisy amortyzacyjne i następuje ich angażowanie w wydatkach inwestycyjnych. Pozwala

to na bardziej elastyczne, wcześniejsze wykorzystywanie amortyzacji przy założeniu idealnej podzielności nabywanych środków trwałych. Gdybyśmy odstąpili od przyjętej konwencji naliczania amortyzacji w roku i postanowili, że w przypadku na przykład dwudziestoletniego okresu eksploatacji amortyzacja będzie naliczana co 4 lata według stawki 20%, efekt reprodukcyjny amortyzacji wyniósłby nie 65,4%, lecz 48,8%.

Przytoczone wyniki obliczeń pozwalają na dokonanie interesujących stwierdzeń:

1. O ile odpisy amortyzacyjne w miarę ich odpisywania są wykorzystywane na odtwarzanie majątku trwałego, reprodukcja dokonywana z funduszy amortyzacyjnych przekracza rozmiary reprodukcji prostej zarówno w krótkich, jak i w długich okresach czasu.

2. Im dłuższy jest okres amortyzowania, tym efekt reprodukcyjny amortyzacji, liczony dla całego okresu amortyzowania, wyraża się większą liczbą, ale w gruncie rzeczy jest relatywnie niższy.

Powyższe stwierdzenia odnoszą się do tradycyjnego, teoretycznie poprawnego, systemu amortyzowania, jaki został przyjęty w założeniach wstępnych, a mianowicie, że:

— przyjęty za podstawę wyznaczenia stawki odpisów amortyzacyjnych okres amortyzowania pokrywa się z rzeczywistym okresem użytkowania,

— stosowane są jednolite stawki przez cały okres amortyzowania,

— ceny środków trwałych podlegających amortyzowaniu i restytucji nie zmieniają się.

W następnych etapach rozważań zajmujemy się ustaleniem, jakim zmianom ulega reprodukcyjny efekt amortyzacji pod wpływem uchylania poszczególnych wstępnych założeń.

Uchylenie pierwszego założenia wstępnego oznacza, że rzeczywisty okres eksploatacji środków trwałych z pierwszego wyposażenia jest dłuższy niż okres amortyzowania. Skrócony okres amortyzowania przyczynia się do przyspieszenia rozwoju z własnych funduszy amortyzacji, a tym samym do zwiększenia reprodukcyjnego efektu amortyzacji.

Jeśli środki trwałe, które pod względem technicznym i ekonomicznym mogą być użytkowane 10 lat, zostaną zamortyzowane w ciągu 5 lat, przedsiębiorstwo już w końcu piątego roku osiągnie stan maszyn zakupionych z amortyzacji wynoszący 148,8% stanu wyjściowego, zachowując na dalszych pięć lat w użytkowaniu maszyny już zamortyzowane. Gdyby okres amortyzowania wynosił 10 lat, sukcesywne zakupy maszyn z odpisów amortyzacyjnych zbliżyłyby się do 148% stanu wyjściowego dopiero w końcu dziewiątego roku, a więc o cztery lata później.

Następnie należy zauważyć, że — w przypadku krótszego okresu amortyzowania niż okres eksploatacji podyktowany względami technicznymi i ekonomicznymi — obiekty w pełni zamortyzowane pozostają nadal w eksploatacji. Wracając do przedstawionego uprzednio przykładu liczbowego można zauważyć, że w końcu piątego roku i na początku szóstego będzie pracowało w przedsiębiorstwie nie 148 maszyn, lecz 248. W związku z tym inne wartości przyjmie przyrost środków trwałych (ΔW) oraz reprodukcyjny efekt amortyzacji (E_{ra}). W końcu okresu obliczeniowego ($n = \frac{p}{100}$) oraz na początku roku następnego będą one reprezentowały wartości dające się ustalić według następujących wzorów:

$$\Delta W = W_0 \left(1 + \frac{p}{100} \right)^n - W_0 \quad (3a)$$

$$E_{ra}(\%) = \left[\left(1 + \frac{p}{100} \right)^n - 1 \right] \times 100 \quad (4a)$$

tego okresu obliczeniowego. (Jednocześnie zachowuje się w mocy założenie pierwsze i trzecie).

Jeśli zamiast jednolitych stawek amortyzacji zostaną wprowadzone stawki degresywne, przy zachowaniu tego samego okresu eksploatacji, nastąpi podwyższenie efektu reprodukcyjnego amortyzacji, liczonego w całym okresie amortyzowania. Taki system amortyzowania postawi do dyspozycji przedsiębiorstw większe kwoty środków funduszu amortyzacyjnego w pierwszych latach okresu amortyzowania kosztem lat końcowych, co wpłynie na przyspieszenie rozwoju przedsiębiorstwa. Oczywiście, im większe będzie różnicowanie stawek amortyzacji, tym większe nastąpi podwyższenie efektu reprodukcyjnego amortyzacji i większe przyspieszenie rozwoju przedsiębiorstwa. W przytoczonym uprzednio przykładzie na obliczenie efektu reprodukcyjnego amortyzacji dla 100 maszyn amortyzowanych w ciągu pięciu lat możemy stawki 20% zastąpić stawkami degresywnymi, wynoszącymi w pierwszym i drugim roku 30%, w trzecim 20% oraz w czwartym i piątym 10%. Reprodukcyjny efekt amortyzacji zwiększy się z 48% przy stawkach jednolitych do 94% przy konkretnie założonych stawkach degresywnych. Obliczenia metodą buchalteryjną zawarte są w tabeli 3.

Ewentualne zmiany w poziomie cen środków trwałych (ostatnie uchylane założenie) mogą być różnokierunkowe i powstawać z różnych powodów. Obok tendencji inflacyjnych, towarzyszących procesom rozwoju gospodarczego, mogą występować tendencje zniżkowe w wyniku postępu technicznego. Zniżka cen sprzyja

Tabela 3

Rok	Stan maszyn		Łączna wartość nominalna		Łączna wartość bilansowa		Odpis amortyzacyjny	Fundusz amortyzacyjny
	na początek roku	na koniec roku	na początek roku	na koniec roku	na początek roku	na koniec roku		
1960	100	130	100 000	130 000	100 000	100 000	30 000	+ 30 000 — 30 000
1961	130	169	130 000	169 000	100 000	140 000	39 000	+ 39 000 — 39 000
1962	169	209	169 000	209 000	100 000	99 300	40 700	+ 40 700 — 40 000 \$ 700
1963	209	249	209 000	249 000	99 300	99 600	39 700	+ 39 700 — 40 000 \$ 400
1964	249	294	249 000	294 000	99 600	99 800	44 800	+ 44 800 — 45 000
1965	194		194 000		99 800			

W następnych latach stany środków trwałych oraz ich przyrosty (tempo rozwoju) ukształtują się odmiennie w zależności od tego, czy od umorzonych, lecz czynnych obiektów będzie nadal obliczana amortyzacja i tworzony fundusz amortyzacyjny, czy proces dalszego amortyzowania zostanie zaniechany.

Następnym uchylanym założeniem jest jednolitość stawek amortyzacyjnych w ciągu ca-

przyspieszeniu tempa rozwoju, jakie wyznacza reprodukcyjny efekt amortyzacji, a wzrost cen jego opóźnieniu.

Rozpatrywane kolejno czynniki, działające w kierunku powiększenia reprodukcyjnego efektu amortyzacji, mogą działać razem i nakładając się na siebie mogą w praktyce podnosić ten wskaźnik ponad 200% w granicach przeciętnego okresu amortyzowania 6—7 lat²⁾.

Problem potencjalnych możliwości rozwojowych tkwiących w reprodukcyjnym efekcie amortyzacji został naświetlony od strony pojedynczego przedsiębiorstwa, co nie oznacza, że nie mają one znaczenia dla rozwoju gospodarki całego kraju zarówno w warunkach gospodarki kapitalistycznej, jak i socjalistycznej. Należy podkreślić, że rozważania powyższe traktuje się jako punkt wyjścia do rozważań o roli amortyzacji jako źródła samofinansowania w warunkach gospodarki socjalistycznej.

Reprodukcyjny efekt amortyzacji jako potencjalna możliwość rozszerzenia potencjału produkcyjnego w przemyśle tkwi — niezależnie od warunków ustrojowych — w samym systemie bieżącego wkalkulowywania w ciężar kosztów produkcji części zużywających się środków (trwałych) produkcji i bieżącego wykorzystywania tworzonych tą drogą rezerw na ich odtworzenie.

Wykorzystanie tych potencjalnych możliwości w warunkach gospodarki kapitalistycznej zależy niemal wyłącznie od aktywności przedsiębiorstwa i jego polityki rozwojowej. Natomiast maksymalne rozmiary reprodukcyjnego efektu amortyzacji zależą od państwa, które decyduje o wysokości i rodzaju stawek amortyzacyjnych w ramach ogólnej polityki oddziaływania na procesy rozwojowe.

A jak się ta sprawa przedstawia w warunkach gospodarki socjalistycznej?

Wpływ państwa socjalistycznego na rozwój gospodarczy kraju jest znacznie silniejszy od wpływu, jaki mogą wywierać państwa kapitalistyczne przy pomocy najbardziej rozwiniętych form interwencjonizmu państwowego. Interesuje nas w tej chwili problem, jaki użytek można zrobić w warunkach gospodarki socjalistycznej z amortyzacji i jak wykorzystać jej efekt reprodukcyjny.

Jeśli chodzi o potencjalne możliwości dokonywania reprodukcji rozszerzonej w oparciu o fundusze amortyzacyjne w skali całego przemysłu, zachodzi oczywista analogia. Odmienny natomiast jest podział możliwości wykorzystywania reprodukcyjnego efektu amortyzacji dla dokonywania reprodukcji rozszerzonej. Możliwości przedsiębiorstw w

zakresie wykazania się prężną polityką rozwojową w oparciu o fundusze amortyzacyjne są ograniczone w mniejszym lub większym stopniu w zależności od systemu zarządzania i zakresu autonomicznych uprawnień przedsiębiorstw. Ogranicza je w głównej mierze zakres przyporządkowanych przedsiębiorstwom decyzji inwestycyjnych oraz stosowany podział funduszy amortyzacji między przedsiębiorstwa i szczególnie zaliczane do władzy centralnej. Obok ograniczonych możliwości przedsiębiorstw istnieją natomiast możliwości wykorzystywania reprodukcyjnego efektu amortyzacji przez zjednoczenia, a także przez centralne władze gospodarcze. Możliwości te są wtopione w ogólne zalety gospodarki planowej. Przewidywania co do wysokości kreowanych funduszy amortyzacji oraz decyzje co do sposobu i miejsca ich zagospodarowania mogą być — we właściwym stopniu — konkretyzowane z wyprzedzeniem wieloletnim, a realizacja przedsięwzięć inwestycyjnych, finansowanych (między innymi) z tych funduszy, może przebiegać równolegle z ich tworzeniem.

Maksymalne granice reprodukcyjnego efektu amortyzacji zależą również (podobnie jak w państwach kapitalistycznych) od władzy państwowej, normującej system amortyzowania obiektów majątku trwałego. Od władzy państwowej zależą postanowienia dotyczące długości okresów amortyzowania, stosowania stawek jednolitych lub degresyjnych, amortyzowania obiektów w pełni umorzonych, a nadal eksploatowanych itp. Jak z tego wynika, państwo socjalistyczne może traktować amortyzację jako środek regulowania procesów rozwojowych, zachodzi wszakże pytanie, czy to jest wskazane i w jakich warunkach.

Nie podejmując w tym miejscu szczegółowych nad tym zagadnieniem rozważań, można wyrazić przypuszczenie, że posługiwanie się skróconym okresem amortyzowania, wysoką skalą degresji stawek amortyzacji oraz różnicowaniem zasad amortyzowania dla różnych branż i gałęzi przemysłu jest w warunkach gospodarki socjalistycznej raczej mało przydatne³⁾. Amortyzacja liniowa zawierająca zasady jednakowych, ponadbranżowych stawek dla określonych kategorii środków trwałych wydaje się najbardziej wskazana, ponieważ stwarza podobne (zbliżone) warunki odnowy we wszystkich gałęziach, branżach i przedsiębiorstwach oraz nie zaciemnia obrazu kosztów i wielkości pochodnych w analizach porów-

2) Należy zwrócić uwagę czytelnika, że przytoczone w tabeli 1 wyliczenia oraz uogólniające je wzory matematyczne dotyczą modelowego, uproszczonego przypadku, a mianowicie: umorzeniu podlega jeden rodzaj środków trwałych i stąd jedna, wspólna stawka amortyzacji; obliczenie obejmuje zamknięty okres eksploatacji i umarzania partii nowych środków trwałych, co oznacza jednakowy wiek amortyzowanych urządzeń.

W praktyce przedsiębiorstwo użytkuje i umarza różne rodzaje środków trwałych co do długości okresów umarzania (nawet przedsiębiorstwa nowo zbudowane w pierwszym okresie eksploatacji), a ponadto w przeważającej większości przedsiębiorstw wiek poszczególnych obiektów majątku trwałego jest zróżnicowany. Średni poziom E_{ra} w przedsiębiorstwie jest więc uzależniony od wieku i struktury rodzajowej majątku trwałego. Warto dodać, że kontynuacja obliczeń zamieszczonych w tabeli 1 na następnych 10 lat wykazuje dalszy, choć powolniejszy, wzrost reprodukcyjnego efektu amortyzacji w stosunku do wartości wyjściowej W_0 aż do 67% (1973 r.). Przy zróżnicowanej strukturze rodzajowej poziom E_{ra} jest podnoszony przez inwestowanie odpisów amortyzacyjnych od budynków, które w ciągu 50 czy 100 lat nie wymagają wymiany. Ponadto korzystnie wpływają na przeciętny poziom E_{ra} wszelkie inwestycje z innych źródeł poza amortyzacją oraz przedłużenie choćby o jeden rok okresu eksploatacji i amortyzowania w pełni umorzonych środków trwałych.

3) Stwierdzenie powyższe nie oznacza, że autorka wypowiada się przeciwko słuszności poglądów, jakoby degresywna metoda amortyzacji w wielu przypadkach gwarantowała daleko idącą zbieżność procesu częściowego, kalkulacyjnego przenoszenia wartości środków pracy na wartość produktów ze zjawiskiem zmniejszającej się wydajności środków pracy w miarę upływu ich czasu eksploatacji. Autorka wysuwa zastrzeżenia co do słuszności stosowania stawek degresyjnych w celu przyspieszenia tempa rozwoju, jak to ma miejsce w praktyce niektórych krajów kapitalistycznych, co najprawdopodobniej oznaczałoby znacznie większą skalę degresji od skali podyktowanej chęcią zbliżenia procesu amortyzacji do metody naturalnej, opierającej się na wielkości produkcji wytwarzanej przez amortyzowane obiekty w całym okresie ich użytkowania. Porównaj: L. Swatler: Systemy amortyzacyjne państw socjalistycznych. Warszawa, 1968 r., str. 97—101.

nawczych międzykresowych i międzybranżowych. Jeśli chodzi o świadome oddziaływanie na zróżnicowanie tempa rozwoju gałęzi, branż czy przedsiębiorstw, centralna władza gospodarcza ma do tego celu inne instrumenty. Poza inwestycjami centralnymi, które z założenia stanowią najprostszy, bezpośredni instrument selektywnego podziału środków inwestycyjnych, władza centralna może posługiwać się w sferze inwestycji zdecentralizowanych odpowiednio zróżnicowanym podziałem zysku albo odpowiednio zróżnicowanym podziałem funduszy amortyzacyjnych, o ile te ostatnie przewyższają zakres inwestycji zdecentralizowanych. Warto nadmienić, że w praktyce państw socjalistycznych stosowane są systemy dokonywania odpisów amortyzacyjnych, posługujące się niemal wyłącznie metodą liniową⁴).

Jeśli chodzi o charakterystykę amortyzacji, jako źródła środków na cele samofinansowania, to interesują nas jej następujące cechy: powszechność występowania, obfitość środków, równomierność jej poziomu w okresach wieloletnich, proporcje do potrzeb rozwojowych.

Charakterystykę amortyzacji (funduszu) można przeprowadzić w odniesieniu do konkretnie określonego systemu; inne bowiem cechy wykaże fundusz amortyzacyjny w przypadku jednolitych systemów dokonywania odpisów amortyzacyjnych i jednolitych stawek dla określonych kategorii środków pracy we wszystkich gałęziach i branżach, a inne — w przypadku zróżnicowanych systemów dla różnych branż. Wobec tego przyjmuje się przykładowo system zbliżony do praktycznie funkcjonującego w PRL. Zakłada się wstępnie, że:

1. Wartość nominalna amortyzowanych obiektów majątku trwałego jest prawidłowo wyceniona.

2. Okresy amortyzowania przyjęte dla ustalenia procentowych stawek odpisów są dostosowane do rzeczywistych okresów eksploatacji (nie stosuje się skróconych okresów amortyzowania).

3. Sukcesywne przenoszenie amortyzowanej wartości obiektów majątku trwałego dokonywane jest metodą liniową (w ciągu całego okresu amortyzowania stosuje się te same stawki).

4. Normy amortyzacji składają się z dwóch części, z części odpowiadającej potrzebom wymiany (reprodukcji) oraz części dotyczącej potrzeb w zakresie wymiany częściowej (napraw głównych). Zakłada się dalej dla uproszczenia, że drugi element norm ściśle odpowiada potrzebom i w charakterystyce kształtowania się funduszy amortyzacyjnych zostanie pominięty.

Nawiązując do poprzednio wymienionych kryteriów oceny, można w odniesieniu do fun-

daszy amortyzacyjnych wysunąć następujące stwierdzenia.

1. Amortyzacja występuje we wszystkich jednostkach zaliczanych do podmiotów samofinansowania, a więc we wszystkich przedsiębiorstwach oraz w ich branżowych zgrupowaniach. Można więc powiedzieć, że amortyzacja jest powszechnym źródłem środków na cele samofinansowania.

2. Wielkość funduszy amortyzacyjnych, kreowanych w poszczególnych przedsiębiorstwach, pozostaje w określonych proporcjach do nominalnej (bez umorzenia) wartości środków trwałych. Relacje te są nieco zróżnicowane zarówno między poszczególnymi branżami, jak i między poszczególnymi przedsiębiorstwami tych samych branż. Źródłem tego zróżnicowania jest różna wewnętrzna struktura rodzajowa (budynki, maszyny) majątku trwałego przedsiębiorstw i branż wobec zróżnicowanych w dostosowaniu do okresu użytkowania stawek amortyzacyjnych (budynki 100 lat — 1%, maszyny 10 lat — 10%). Skala zróżnicowania, o którym mowa, nie jest jednak wielka. Teoretyczne, maksymalne granice tych różnic są wyznaczone przez krańcowe stawki odpisów 1% i 20%, a praktycznie — dla 90% przypadków podlegającej badaniu zbiorowości — zróżnicowanie omawianych relacji wynosi zaledwie kilka procent.

Wobec powyższego można stwierdzić, że fundusze amortyzacyjne stanowią dla wszystkich podmiotów samofinansowania wystarczające źródło środków na rozwojowe wydatki inwestycyjne w zakresie obejmującym procesy pełnej reprodukcji prostej oraz reprodukcji rozszerzonej w granicach wyznaczonych rozmiarami reprodukcyjnego efektu amortyzacji.

W przypadku gdyby przyjęty model gospodarki socjalistycznej zakładał decentralizację bardzo szerokiego zakresu inwestycji, amortyzacja mogłaby się okazać dla części gałęzi, branż i przedsiębiorstw źródłem niewystarczającym i wymagającym uzupełnienia innymi źródłami. Należy jednak pamiętać, że byłby to przypadek szczególny, jeśli chodzi o alternatywy rozwiązań modelowych, ogromnie odbiegający od aktualnej praktyki polskiej. W przypadkach rozwiązań modelowych, pozostawiających znaczny zakres inwestycji w sferze działalności scentralizowanej, fundusze amortyzacyjne mogą być wystarczającymi, a tym samym jedynymi źródłami środków na samofinansowanie poszczególnych przedsiębiorstw i ich ugrupowań branżowych.

3. Gdy zakres inwestycji zdecentralizowanych jest na tyle mały, że roczne kwoty odpisów amortyzacyjnych przewyższają roczne nakłady inwestycyjne w sferze działalności zdecentralizowanej, powstaje problem podziału amortyzacji na część pozostawioną w dyspozycji przedsiębiorstw czy branż oraz na część centralizowaną. Nasuwa się pytanie, czy wspomniany podział odpisów amortyzacyjnych może być dokonywany według prostych i mało pracochłonnych metod?

⁴) Ibidem str. 102—133.

Wobec przyjętego założenia, że potrzeby rozwojowe przedsiębiorstw (potrzeby odtworzeniowe, modernizacyjne oraz potrzeby w zakresie uzupełnienia majątku trwałego) kształtują się w proporcji do wartości brutto majątku trwałego oraz wobec faktu, że relacje łącznych rocznych odpisów amortyzacyjnych do tychże wartości brutto majątku trwałego są w poszczególnych przedsiębiorstwach i branżach bardzo zbliżone, można przyjąć, że potrzeby rozwojowe przedsiębiorstw i ich zgrupowań pozostają w zbliżonych relacjach do wysokości rocznych odpisów amortyzacyjnych. Pozwala to na wprowadzenie prostych i jednolitych zasad podziału amortyzacji bez obawy, że stworzy to nierówne szanse rozwoju poszczególnym przedsiębiorstwom. Ewentualne chęci uprzywilejowania wybranych branż czy grup przedsiębiorstw o określonym wieku urządzeń produkcyjnych mogą znaleźć wyraz w zróżnicowaniu proporcji podziału amortyzacji bez obawy zbytniego skomplikowania systemu podziału oraz bez konieczności wprowadzania incydentalnych uznaniowych decyzji szczebli nadrzędnych.

4. Następnym punktem zainteresowania jest możliwość stosowania tych samych proporcji podziału amortyzacji w okresach wieloletnich (chodzi o wieloletnie normatywy podziału amortyzacji).

Relacja łącznej kwoty odpisów na fundusz amortyzacyjny, dokonanych w ciągu roku, do nominalnej wartości majątku trwałego (średnioważona stawka odpisów), charakterystyczna dla danego przedsiębiorstwa lub branży pozostaje z roku na rok nie zmieniona, o ile

nie nastąpią zmiany w strukturze wyposażenia majątkowego. Jeśli wykluczy się ruch środków trwałych (inwestycje, likwidacje), łączna kwota rocznych odpisów, tworząca dochód funduszu amortyzacji w skali roku, pozostaje również nie zmieniona w okresach wieloletnich.

Założenie o stanie bezruchu — szczególnie dla gospodarki socjalistycznej charakteryzującej się wysokim stopniem rozwoju — jest jednak raczej sztuczne. O ile jest ono prawdopodobne nawet w długich okresach dla poszczególnych przedsiębiorstw, o tyle nie zawiera elementów prawdopodobieństwa w odniesieniu do ich branżowych zgrupowań. Jednakże ruch środków trwałych powoduje równoległe zmiany ich wartości nominalnej oraz zmiany kwot odpisów, a relacja między tymi wielkościami o tyle tylko ulegnie zmianie, o ile spowodują to ewentualne zmiany strukturalne. Z kolei zmiany strukturalne rzutują również na skalę potrzeb i powodują, że utrzymuje się zbliżony do poprzedniego stopień zgodności potrzeb rozwojowych z wielkością kreowanych środków finansowych w drodze odpisów amortyzacyjnych.

W tych warunkach tworzenie wieloletnich normatywów podziału amortyzacji można uznać za możliwe i niezbyt pracochłonne, o ile służba inwestycyjna na szczeblu centralnym nie podejmie wbrew założeniom szczegółowego programowania inwestycji zdecentralizowanych i dopasowywania środków finansowych niższych szczebli do konkretnego programu rzeczowego.

KAZIMIERZ BAGNOWSKI

○ kredytowaniu gospodarstw chłopskich ekonomicznie zaniedbanych

W trosce o stworzenie warunków dla realizacji podstawowej zasady polityki rolnej państwa, jaką jest intensyfikacja produkcji rolnej i dążenie do maksymalnego produkcyjnie wykorzystania areału użytków rolnych, wydano w roku 1962 szereg aktów normatywnych¹⁾, mających na celu rozwiązanie problemu zaniedbanych ekonomicznie gospodarstw chłopskich, we władaniu których znajdował się dość znaczny obszar użytków rolnych.

Akty te określiły, jakie gospodarstwa i w jakim trybie należało zakwalifikować do zaniedbanych ekonomicznie oraz co należy

przedsięwziąć, aby gospodarstwa te zaczęły przynosić należyte efekty ekonomiczne.

Ogólnie biorąc, gospodarstwa zaniedbane zostały podzielone na dwie grupy:

1) gospodarstwa, które mogą pozostać w rękach ich dotychczasowych właścicieli i którym należy udzielić pomocy dla wydzwignięcia się z zaniedbania;

2) gospodarstwa, które powinny przejść we władanie państwa.

O zaliczeniu do jednej z tych grup decydowały względy ekonomiczne: jeżeli gospodarstwo miało szanse wydzwignięcia się, przyznawano mu pomoc; jeżeli ich nie miało (przeważnie ze względu na wiek właścicieli i brak rąk do pracy w gospodarstwie), typowano do przejęcia przez państwo.

Przewidziano dobrowolne oddanie gospodarstwa państwu w zamian za rentę i uwolnienie od obowiązków finansowych oraz przymusowe przejęcie gospodarstwa na własność

¹⁾ Ustawa z dnia 28 marca 1962 r. o przejmowaniu niektórych nieruchomości rolnych w zagospodarowanie lub na własność państwa;
Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 10 lipca 1962 r. w sprawie zasad i trybu przejmowania nieruchomości rolnych na własność państwa za zaległe należności scalone;
Uchwała KERM z dnia 10 lipca 1962 r. w sprawie pomocy państwa dla gospodarstw rolnych zaniedbanych ekonomicznie;
Zarządzenie Ministra Finansów z dnia 26 lipca 1962 r. w sprawie scalenia zaległości finansowych właścicieli niektórych gospodarstw rolnych.

państwa jako środek egzekucyjny wobec opornych dłużników.

Uchwała KERM o pomocy państwa przewidywała różne formy tej pomocy, jak na przykład zawieszenie spłaty zobowiązań finansowych, pomoc kredytową, doradztwo fachowe agronomów itp.

Na podstawie powyższych aktów prawnych rozpoczęto już w roku 1962 akcję kwalifikowania gospodarstw, scalania ich zaległości finansowych i wydawania decyzji o udzieleniu pomocy lub o przejęciu we władanie państwa. Do akcji tej wciągnięto specjalnie utworzone zespoły gromadzkie i aparat rad narodowych. Nie obyło się przy tym bez różnych błędów, stwierdzonych przez Najwyższą Izbę Kontroli oraz przez aparat kontrolny Ministerstwa Finansów i Banku Rolnego. Zachodziła tu i ówdzie potrzeba weryfikacji dokonanych ustaleń. Zdarzały się różne nieporozumienia z rolnikami, którym niekiedy zdawało się, że otrzymają bezzwrotne dotacje i uzyskają zwolnienia od wszelkich zobowiązań finansowych — zaległych i bieżących.

Jak się okazało w toku prowadzenia omawianej akcji pomocy, dla wielu gospodarstw okres trzyletni ustalony w uchwale KERM był za krótki na wydzwignięcie się z upadku. Stwierdzono również, że dla uzyskania pełniejszych efektów podjętej akcji zachodzi potrzeba uregulowania niektórych spraw, a zwłaszcza objęcia nią dodatkowo gospodarstw, które niesłusznie pominięto przy typowaniu.

W związku z tym w roku 1965 minister finansów zwrócił się do przewodniczących PWRN o zorganizowanie dalszych prac mających na celu kontynuowanie pomocy dla omawianych gospodarstw. Prace te miały w szczególności polegać na reaktywowaniu działalności zespołów gromadzkich, powołanych na podstawie uchwały KERM nr 205. Zespoły te miały zbadać czy gospodarstwa, którym przyznano pomoc, wykorzystywały ją należycie i wydzwignęły się ze stanu zaniedbania, czy ewentualnie potrzebna jest im dalsza pomoc — jaka i na jaki okres. Chodziło poza tym o stwierdzenie, czy na skutek zmiany warunków nie zachodzi potrzeba przekwalifikowania gospodarstw z grupy przeznaczonej do przejęcia na rzecz państwa do grupy objętej akcją pomocy i na odwrót oraz czy na terenie wsi nie ma gospodarstw zaniedbanych ekonomicznie, które pominięto przy poprzedniej kwalifikacji.

W toku badań zespoły powinny były również ustalić wnioski co do sposobu likwidacji należności scalonych.

W ramach omawianych prac miały być podjęte decyzje przez PPRN w sprawie scalonych zobowiązań. Zobowiązania te, w zależności od stanu umocnienia się gospodarstwa i jego możliwości płatniczych, mogły być: umorzone całkowicie lub częściowo, rozłożone na dogodne raty lub odroczone na następne dwa lata. Mogła być również rozłożona na dogodne raty płatność bieżących należności podatkowych.

Kontynuowanie pomocy kredytowej dla gospodarstw ekonomicznie zaniedbanych wy-

magало uprzednio pozbawienia dalszej pomocy gospodarstw, które nie rokowały żadnej nadziei na szybką poprawę stanu zagospodarowania. Gospodarstwa te powinny były być zakwalifikowane do przejęcia na rzecz państwa za zaległości (w granicach dopuszczonych przepisami). Konieczne było ponadto przedłużenie umów zawartych z gospodarstwami, które miały korzystać z dalszej pomocy, ewentualnie zawarcie nowych umów oraz objęcie pomocą (z zawarciem umów), według kryteriów ustalonych w zarządzeniu ministra finansów z roku 1962, gospodarstw zaniedbanych, które pominięto poprzednio. Dopuszczone było objęcie pomocą gospodarstw, które wprawdzie nie miały zaległości wobec państwa, ale ich stan ekonomiczny kwalifikował je do grupy gospodarstw zaniedbanych. W rachubę mogły wchodzić gospodarstwa rokujące w niedługim czasie zwiększenie produkcji towarowej, przy niedużej pomocy kredytowej i ulgach w świadczeniach bieżących.

Prace zakreślone w omawianym piśmie ministra finansów miały być przez rady narodowe starannie przygotowane, a następnie wykonane (wraz z zawarciem umów) w czasie **od dnia 1 października 1965 roku do końca lutego 1966 roku.**

IX Plenum KC PZPR, obradujące we wrześniu 1967 roku nad sprawą dalszego rozwoju rolnictwa w latach 1967—1972, powzięło uchwałę, w której postanawia się między innymi, że należy ustalić zasady przyznawania rent dla rolników, którzy nie będąc w stanie należycie prowadzić gospodarki ze względu na podeszły wiek, niezdolność do pracy i brak następców, decydują się przekazać ziemię lub całość swego gospodarstwa na rzecz państwa. Zasady regulujące te sprawy powinny być określone w odpowiedniej ustawie. Ponadto uchwała ta zobowiązuje do wprowadzenia na drodze ustawowej możliwości przymusowego wykupu — w całości lub w części — gospodarstwa, jeżeli w wyniku komisyjnej oceny zostanie stwierdzone, że jego właściciel w rażący sposób zaniedbuje swój warsztat pracy.

W styczniu 1968 roku Sejm uchwalił dwie ustawy, a mianowicie ustawę o rentach i innych świadczeniach dla rolników przekazujących nieruchomości rolne na własność państwa oraz ustawę o przymusowym wykupie nieruchomości wchodzących w skład gospodarstw rolnych. Ustawy te regulują sprawę gospodarstw wykazujących niski poziom produkcji na skutek zaniedbania, a w szczególności niekorzystania ze środków wpływających na wzrost produkcji rolnej (gospodarstwa takie będą wykupywane przymusowo w drodze licytacji) oraz gospodarstw, których właściciele z różnych względów chcą je przekazać na rzecz państwa w zamian za rentę.

W oparciu o wymienione ustawy zostanie rozwiązanych wiele problemów dotyczących gospodarstw podupadłych na skutek podeszłego wieku właścicieli, braku siły roboczej, nieudolności, niedbalstwa, braku zainteresowania prowadzeniem gospodarstwa itp.

W rezultacie prac podjętych w latach 1962—1963 na podstawie uchwały KERM nr 205 z 1962 roku w sprawie pomocy państwa dla gospodarstw zaniedbanych ekonomicznie, a następnie na przełomie lat 1965/1966 na podstawie decyzji ministra finansów skierowanej w roku 1965 w tej samej sprawie do przewodniczących PWRN powstał następujący stan faktyczny:

— część gospodarstw uznanych za zaniedbane ekonomicznie wydzwignęła się ze stanu zaniedbania,

— część gospodarstw przejęto na własność państwa,

— niektóre gospodarstwa spośród zakwalifikowanych do otrzymania pomocy państwa korzystają nadal z tej pomocy i podnoszą swe gospodarstwa do przeciętnego poziomu, inne natomiast nie wywiązują się z przyjętych zobowiązań w sprawie wydzwignięcia gospodarstwa z upadku,

— w stosunku do części gospodarstw, zakwalifikowanych do przejęcia przez państwo, nie wszczęto jeszcze postępowania o przejęcie bądź takie postępowanie nie zostało jeszcze zakończone, a gospodarstwa nie zostały z różnych przyczyn przejęte; gospodarstwa te pozostają nadal we władaniu dotychczasowych posiadaczy,

— istnieją gospodarstwa, które tymczasem podupadły, lecz dotychczas za takie nie zostały uznane.

W sprawie dalszej polityki ekonomicznej wobec gospodarstw podupadłych minister finansów skierował w końcu roku 1968 wytyczne do przewodniczących PWRN w sprawie postępowania odnośnie wyżej wymienionych grup gospodarstw. Wytyczne ministra finansów określają zasady i tryb postępowania w stosunku do gospodarstw znajdujących się w różnych warunkach i różnej sytuacji. Jedne z nich dźwignęły się z upadku i mogą w uzasadnionych przypadkach korzystać z ulg w spłacie należności scalonych i dotychczas odroczonej przez PPRN należności bieżących.

Inne z kolei jeszcze nie zdołały się dźwignąć, ale wyraźnie podnoszą się z upadku; może być zatem w stosunku do nich przedłużona pomoc państwa, również kredytowa na ulgowych warunkach na dalsze dwa lata, to jest do końca roku 1970. Jeszcze inne nie wywiązują się z przyjętych zobowiązań. Wobec nich mają być cofnięte ulgi i w razie nieuregulowania przez posiadaczy tych gospodarstw należności wobec państwa w wyznaczonym terminie ma być wszczęte postępowanie o przejęcie gruntów na własność państwa.

Jest także grupa gospodarstw, które zostały przewidziane do przejęcia przez państwo, ale odpowiednie postępowanie nie zostało jeszcze rozpoczęte, mają bowiem być podjęte badania w celu ustalenia, czy w gospodarstwach tych nie zaistniały zmiany wskazujące na możliwość udzielenia im pomocy; w przypadku braku takich zmian ma być wszczęte postępowanie, zmierzające do przejęcia gospodarstw

przez państwo. Istnieje ponadto szereg gospodarstw, które nie zostały formalnie uznane za zaniedbane ekonomicznie. W stosunku do tej kategorii gospodarstw nie powinno w zasadzie być stosowane dotychczasowe postępowanie o uznanie ich za zaniedbane; rozwiązanie zagadnień takich gospodarstw ma odbywać się na podstawie ustaw rolnych, uchwalonych przez Sejm w styczniu 1968 roku. Gdy nie ma możliwości przejęcia takich gospodarstw w najbliższych latach przez gospodarkę uspołecznioną i jednocześnie nie ma szans na skuteczne przeprowadzenie licytacji gospodarstwa — dopiero wtedy mogą one być objęte pomocą państwa na zasadach dotychczasowych, a więc i ulgową pomocą kredytową, pod warunkiem jednak, iż rokuje podniesienie się z upadku.

Pomoc kredytowa dla gospodarstw zaniedbanych ekonomicznie udzielana jest na warunkach dogodniejszych od ogólnie obowiązujących. Nie stosuje się bowiem poręki osób obcych w razie trudności w uzyskaniu poręczenia (kredyty obrotowe na bieżące, produkcyjne potrzeby kredytowe udzielane są z reguły bez poręki osób obcych). Kredyt jest przyznawany przy minimalnym wkładzie środków własnych, a często bez ich udziału oraz z dłuższą karencją:

— dla kredytów na budownictwo — do pięciu lat (normalnie do dwóch lat, a na ziemiach zachodnich i północnych do trzech lat),

— dla kredytów na zakup inwentarza hodowlanego, sprzętu rolniczego i inne cele inwestycyjne — do dwóch lat (normalnie bez karencji).

Również koszty kredytów dla gospodarstw ekonomicznie zaniedbanych są mniejsze. Oprocentowanie od kredytów inwestycyjnych — wynosi tylko 2%, a na ziemiach zachodnich i północnych 1% (normalnie oprocentowanie wynosi odpowiednio 3% i 2%).

Kierując się koniecznością maksymalnego usprawnienia obsługi kredytowej gospodarstw zaniedbanych ekonomicznie Bank Rolny, w którego gestii skoncentrowano całokształt pomocy kredytowej dla tych gospodarstw, upoważnił SOP do wypłacania im kredytów obrotowych.

Kredyty te są wypłacane przez SOP w imieniu i na rachunek banku. Realizację pomocy kredytowej dla omawianych gospodarstw w latach 1963—1968 przedstawia załączona tabela.

W trzecim kwartale 1968 roku bank przeprowadził na terenie całego kraju kolejną akcję mającą na celu skontrolowanie efektów pomocy kredytowej, udzielonej gospodarstwom zaniedbanym ekonomicznie.

W toku kontroli zbadano 3.800 gospodarstw o obszarze około 36 tys. ha (w tym ziemi ornej 26 tys. ha), co stanowi ponad 10% gospodarstw, które otrzymały pomoc kredytową.

Do kontroli wytypowane zostały zarówno gospodarstwa uznane za uzdrowione, jak i znajdujące się nadal w trakcie podnoszenia się ze stanu zaniedbania.

(w tysiącach złotych)

Województwo	Gospodarstwa, którym udzielono kredytów		Kredyty inwestycyjne				Kredyty obrotowe
	liczba	kwota	ogółem	budownictwo	inwentarz	inne cele	
1	2	3	4	5	6	7	8
Białystok	4 189	137 249	107 495	88 100	16 203	3 192	29 734
Bydgoszcz	4 376	251 112	133 090	85 509	36 809	6 772	118 022
Gdańsk	1 389	60 279	31 376	20 898	8 497	1 981	28 903
Katowice	83	3 456	3 073	2 620	400	53	383
Kielce	2 897	96 441	80 971	76 225	4 706	40	15 470
Koszalin	2 067	59 846	36 261	22 105	12 658	1 498	23 585
Kraków	855	34 695	26 934	25 462	1 286	186	7 761
Lublin	1 224	46 596	39 722	35 787	3 146	789	6 874
Łódź	3 802	93 112	62 315	52 460	9 425	430	30 797
Olsztyn	1 768	56 519	36 073	25 348	8 713	2 012	20 446
Opole	477	16 031	10 700	9 418	1 071	211	5 331
Poznań	4 525	193 510	106 963	74 091	23 995	8 877	88 547
Rzeszów	395	12 700	11 708	11 328	341	39	992
Szczecin	591	30 195	17 187	10 671	4 594	1 922	13 008
Warszawa	4 694	166 936	109 720	89 211	18 177	2 338	87 210
Wrocław	1 094	32 781	18 761	13 287	4 279	1 195	14 020
Zielona Góra	1 123	23 765	12 108	6 235	4 269	1 604	11 657
Razem	35 549	1 317 223	844 463	652 755	158 569	33 139	472 760

W czasie badań dokonano porównań między stanem, jaki istniał w okresie podpisywania umów i w dniu kontroli — odnośnie obszaru zagospodarowanych gruntów, wysokości pło-
nów, ilości inwentarza żywego i martwego oraz stanu zabudowań.

Ponadto przeprowadzono analizę obciążeń gospodarstw z tytułu kredytów, zbadano przebieg spłacalności kredytów oraz oceniono, w jakim stopniu poprawił się stan gospodarstw i jakie są ich dalsze perspektywy rozwojowe.

Wartość nakładów na budownictwo nowe, remonty, zakup inwentarza żywego i martwego wynosi w 3.800 gospodarstwach skontrolowanych ponad 327 mln zł, co w przeliczeniu na jedno gospodarstwo daje średnią 86 tys. zł. Najwyższa przeciętna wartość tych nakładów występuje w województwach: gdańskim — 117 tys. zł, krakowskim — 108 tys. zł, poznańskim i bydgoskim — 106 tys. zł oraz rzeszowskim — 104 tys. zł; najniższa w województwach: zielonogórskim — 41 tys. zł, wrocławskim — 49 tys. zł, szczecińskim — 58 tys. zł i łódzkim — 65 tys. zł. Nakłady te dotyczyły przede wszystkim budownictwa nowego i remontów (86%) a następnie zakupu inwentarza żywego i zakupu maszyn.

W skontrolowanych gospodarstwach wybudowano 1.320 nowych budynków, z czego 246 domów mieszkalnych, 541 budynków inwentarskich, 362 stodoły i 172 inne budynki gospodarcze. W trakcie budowy znajdują się 872 budynki, w tym 313 mieszkalnych, 360 inwentarskich, 161 stodoł i 38 innych budynków gospodarczych. Zamierzona jest również budowa 1.191 budynków (202 mieszkalnych, 403 inwentarskich, 469 stodoł, 117 innych). Najwięcej nowych obiektów wybudowano w województwach: kieleckim (170), białostockim (165) i bydgoskim (141).

W związku z przeprowadzonymi remontami stan zabudowań w tych gospodarstwach znacznie się poprawił; na przykład w woje-

wództwie białostockim liczba domów w stanie dobrym i średnim wzrosła ze 146 do 254, a w stanie złym zmalała ze 137 do 59. Podobnie w województwie bydgoskim liczba domów w stanie dobrym i średnim zwiększyła się ze 136 do 235, w złym — spadła ze 105 do 41, w województwie kieleckim analogicznie: z 86 wzrosła do 211 i ze 124 spadła do 51.

Mimo tych poważnych osiągnięć i zamierzeń nie wszystkie potrzeby w tym zakresie zostaną zaspokojone, bowiem w skontrolowanych gospodarstwach brakować będzie nadal 371 budynków, których budowa nie jest przez właścicieli projektowana w najbliższym czasie.

Jeśli chodzi o produkcję zwierzęcą, to w zbadanych gospodarstwach stan inwentarza żywego ogólnie się poprawił. Pogłowie wzrosło blisko o 20 tys. sztuk i wynosi 48.649 sztuk (w tym bydło 16.751 sztuk, trzoda chlewna 21.384 sztuki, konie 4.875 sztuk, owce 5.639 sztuk). Wzrost pogłowia dotyczy przede wszystkim trzody chlewnej — 8,5 tysiąca sztuk, krów przybyło około 3 tysięcy sztuk, owiec 2,4 tysiąca sztuk i koni 800 sztuk. Poza sztukami uzyskanymi z własnej hodowli zakupiono z kredytów około 4,5 tysiąca sztuk, głównie bydła i koni.

Na wzrost pogłowia zwierząt miały wpływ również kredyty udzielone na budownictwo inwentarskie oraz poprawa wyników produkcji roślinnej. Mimo ogólnej poprawy stanu jakościowego i ilościowego inwentarza żywego w czasie przeprowadzonej kontroli stwierdzono utrzymujący się słaby stan hodowli w 717 gospodarstwach, to jest w około 20% zbadanych gospodarstw.

Badania w zakresie nakładów na inwentarz martwy wykazały, że na 3.800 zbadanych gospodarstw — 2.715 gospodarstw (71,5%) posiada wystarczające wyposażenie w inwentarz martwy (w tym 643 gospodarstwa posiadają wyposażenie dobre), 1.085 gospodarstw ma

pod tym względem poważne braki, które przysparzają im trudności.

Widoczny postęp osiągnięto również w dziedzinie zagospodarowania gruntów. Ogólny obszar gruntów ornych w skontrolowanych gospodarstwach wynosi 25.946 ha, z czego 24.417 ha było uprawianych w momencie zakwalifikowania gospodarstw do grupy zaniedbanych ekonomicznie.

W czasie kontroli stwierdzono, że obszar uprawianych gruntów ornych wzrósł o 1.331 ha, to jest o 5,4%.

Najlepsze wyniki na tym odcinku osiągnęły województwa: białostockie, olsztyńskie, wrocławskie i gdańskie. Najłabsze krakowskie, opolskie i kieleckie.

Na 3.800 skontrolowanych gospodarstw w 659 gospodarstwach wyniki produkcji roślinnej są wyższe od przeciętnych na danym terenie, w 1.567 gospodarstwach równe przeciętnym, a w pozostałych przypadkach niższe.

Poprawa struktury upraw nastąpiła w 49% zbadanych gospodarstw. Uprawa żyta i ziemniaków zmniejszyła się na korzyść upraw pszenicy, jęczmienia, roślin oleistych i motylkowych.

Zadłużenia zbadanych gospodarstw z tytułu kredytów inwestycyjnych, zaciągniętych przed zakwalifikowaniem gospodarstw do grupy zaniedbanych ekonomicznie, a nie podlegających scaleniu zgodnie z obowiązującymi przepisami, wraz z kredytami zaciągniętymi już po zakwalifikowaniu, kształtują się przeciętnie w granicach 50 tys. zł na jedno gospodarstwo. Najwyższe zadłużenia występują w województwie bydgoskim — 66 tys. zł, najniższe w województwie zielonogórskim — 28 tys. zł na jedno gospodarstwo.

Zadłużenia gospodarstw z tytułu kredytów obrotowych kształtują się przeciętnie w wysokości 8 tys. zł na jedno gospodarstwo (najwyższe — 14 tys. zł w województwie bydgoskim, najniższe jeden tys. zł w województwie rzeszowskim).

Wyniki badań w zakresie spłacalności kredytów udzielonych gospodarstwu ekonomicznie zaniedbanym wskazują na powstawanie dość znacznych zaległości w terminowym regulowaniu zapadłych płatności kredytów.

Z analizy kredytów wymagalnych od wszystkich gospodarstw ekonomicznie zaniedbanych, a nie tylko badanych, na ogólną kwotę 454,6 mln zł kredytów przypadających do spłaty uregulowano jedynie 303,1 mln zł, to jest 67%.

Przyczyny powstawania zaległości w spłacie kredytów są różne, zarówno obiektywne, na przykład klęski żywiołowe, choroby, brak siły roboczej, upadki inwentarza, konieczność dużych nakładów inwestycyjnych, jak i subiektywne (lekkomyślność, brak zainteresowania prowadzeniem gospodarstwa, opieszałość wynikająca m.in. z liczenia na ewentualne umorzenie kredytów).

Ocena wyników przeprowadzonych badań wskazuje, że w zdecydowanej większości skon-

troloowanych gospodarstw udzielona pomoc, w tym w dużej mierze pomoc kredytowa banku, dała efekty gospodarcze zarówno w przyroście majątku trwałego, jak i w poprawie wyników produkcji. Spośród 3.800 gospodarstw zbadanych, rady narodowe uznały za uzdrowione 1.400 gospodarstw. Gospodarstwa te zostały wykreślone z ewidencji gospodarstw zaniedbanych ekonomicznie. W dalszych 1.846 gospodarstwach stwierdzone zostało polepszenie sytuacji gospodarczej.

Jak wykazały jednak badania banku, decyzje rad narodowych w sprawie wykreślenia gospodarstw z wykazu zaniedbanych ekonomicznie podjęte były w szeregu przypadków przedwcześnie, przy braku widocznej poprawy wyników produkcji i stanu zabudowań. W toku kontroli stwierdzono 277 takich przypadków. Tak więc poprawę sytuacji gospodarczej stwierdzono w 2.969 gospodarstwach, to jest w 78% ogólnej liczby badanych gospodarstw.

Podstawową przyczyną utrudniającą szybką poprawę jest brak siły roboczej. Stan taki stwierdzony został w 895 gospodarstwach, co stanowi 24% ogólnej liczby gospodarstw zbadanych.

Ponadto poprawę stanu gospodarstw utrudnia: słaba obsada inwentarza żywego, niewłaściwa struktura upraw, przestarzałe metody upraw, niski stopień nawożenia, klęski losowe, praca zarobkowa poza gospodarstwem, brak zainteresowania bądź nieudolność w prowadzeniu gospodarstwa, wreszcie wykorzystanie pomocy kredytowej niezgodnie z przeznaczeniem, a zwłaszcza na cele konsumpcyjne.

Szereg problemów, jakie wynikły z przeprowadzonych badań zostało uregulowanych decyzją ministra finansów z końca 1968 roku, skierowaną do przewodniczących PWRN w sprawie dalszej pomocy dla gospodarstw rolnych zaniedbanych, o czym już była mowa. Niemniej należałoby jeszcze rozważyć dwa zagadnienia, a mianowicie:

Trudności w spłacie kredytów wskazują, że obecnie obowiązujące warunki, na jakich udzielane są kredyty, zwłaszcza inwestycyjne, są zbyt uciążliwe dla wielu gospodarstw zaniedbanych ekonomicznie, przewidzianych do wydzwignięcia się przy pomocy kredytowej państwa. W związku z tym wydaje się uzasadnione przedłużenie okresu spłaty kredytów inwestycyjnych na nowe budownictwo, a także na remonty, o 10 lat w stosunku do okresów obecnie obowiązujących. Przedłużenie to powinno być zastosowane zarówno do nowo udzielanych kredytów, jak i do zadłużeń z tytułu poprzednio wypłaconych kredytów.

Konieczne jest dalsze usprawnienie pomocy agrotechnicznej, świadczonej gospodarstwu ekonomicznie zaniedbanym, przewidzianym do wydzwignięcia się przy pomocy państwa, pełne zabezpieczenie w pierwszej kolejności tej grupie gospodarstw materiałów budowlanych, usług traktorowo-maszynowych, nawozów sztucznych, ziarna siewnego, sadzeniaków i środków ochrony roślin.

MARIA KORNIEŁOWICZ

Socjologia w zakładzie pracy

Praca jest działalnością nie tylko ekonomiczną, ale i społeczną. Jej to przede wszystkim ludzkość zawdzięcza rozwój kultury zarówno materialnej, jak i duchowej. Już w społeczeństwach najbardziej pierwotnych zarysowała się konieczność pracy zespolowej, a także podziału pracy. Był to z początku głównie podział według płci. W miarę rozwoju społeczeństw i rozwoju wymiany, gdy wytwarzanie dóbr na własne potrzeby stawało się z jednej strony niewystarczające, a z drugiej nie zawsze konieczne, praca zaczynała być coraz bardziej wyspecjalizowana, a jej daleko idący podział przesądzał i przesądza nadal o tworzeniu się skomplikowanych struktur społecznych. Chodzi tu zarówno o struktury w makroskali — to znaczy o strukturę całych społeczeństw, jak i o struktury na skalę mniejszą, to jest na skalę poszczególnych systemów społecznych, jakimi są organizacje pracodawcze.

W miarę wzrostu liczebnego pracowników jednej organizacji jej wewnętrzny system społeczny coraz bardziej się komplikuje, tworząc mozaikę powiązanych ze sobą grup i układów. Socjologia pracy bada właśnie owe poszczególne systemy społeczne, nie tracąc jednak z oczu ich ogólnospołeczne tło, innego w każdym kraju.

Rozmiary niniejszego artykułu pozwalają nam poruszyć tylko wybrane problemy z zakresu socjologii pracy. Zajmiemy się więc organizacją formalną i nieformalną zakładu pracy, zagadnieniem więzi społecznych i stosunków międzyludzkich, a także problemem potrzeb jednostki będącej członkiem organizacji.

Charakterystyczną cechą **organizacji formalnej** jest jej bezosobowość. Tak o tym pisze Aleksander Matejko: „Model organizacyjny przedsiębiorstwa, mający w zasadzie służyć wyłącznie realizacji określonych celów produkcyjnych i formowany z myślą o nich, narzuca jednocześnie pracownikom określone pozycje i określony układ wzajemnych stosunków służbowych. W założeniu modelu tkwi zgodna współpraca całej załogi na rzecz wspólnego celu. Aby taką współpracę zapewnić, tworzy się hierarchię podporządkowania jednych stanowisk drugim, określa się kompetencje przysługujące poszczególnym stanowiskom, wyznacza się ośrodki dyspozycji, ustala się procedurę załatwiania spraw służbowych i nawiązywania niezbędnych kontaktów, tworzy się system bodźców mających zachęcić pracowników do wypełniania przypadających im obowiązków (jak również odpowiedni system kontroli), a wreszcie ustala się zasady zachowania ciągłości istnienia przedsiębiorstwa (określając m.in. sposób odnawiania składu osobowego załogi)”.

A dalej: „Organizacja formalna stanowi skodyfikowany zestaw oficjalnie obowiązujących zasad współdziałania ludzi, zmierzającego do realizacji celów instytucji, której są funkcjonariuszami. Organizację formalną charakteryzują cztery podstawowe właściwości: a) specjalizacja, polegająca na wyodrębnieniu poszczególnych funkcji służbowych i odpowiadających im stanowisk, b) hierarchia, polega-

jąca na kompetencyjnym uzależnieniu ludzi zajmujących te stanowiska, c) procedura, polegająca na podporządkowaniu kierunków dróg i środków działania określonym regułom formalnym, d) koordynacja, polegająca na współdziałaniu poszczególnych ogniw organizacyjnych według określonego z góry ładu, którego podmiot stanowi kierownictwo przedsiębiorstwa”¹⁾.

Ten „skodyfikowany zestaw zasad współdziałania” warunkuje oczywiście funkcjonowanie organizacji, ale sam przez się nie przesądza jeszcze o sprawności tego funkcjonowania. Złe dobrany zestaw zasad, czyli zła organizacja formalna, wyklucza oczywiście sprawność, natomiast najwłaściwszy nawet zestaw zasad nie zapewni dobrego wywiązywania się z obowiązków przez członków organizacji. Ogromną bowiem rolę odgrywają rozmaite elementy natury psychospołecznej, jakże często nie dostrzegane lub nie brane pod uwagę przez kierowników życia gospodarczego.

Jednym z tych elementów jest tak zwana **organizacja nieformalna**. W przeciwieństwie do bezosobowego i racjonalnego charakteru organizacji formalnej, która stanowi jak gdyby ramy systemu społecznego zakładu pracy wyznaczając układ ról, układ więzi tworzonych spontanicznie przez jednostki pełniące te role jest z natury swojej oparty głównie na przesłankach emocjonalno-osobistych. Tworzą się więc w zakładzie pracy małe grupki przyjaciół lub nieco większe, na zasadzie wspólnych zainteresowań, takich jak na przykład sport, turystyka, filatelistyka czy rybołówstwo. Gorzej jeżeli alkohol. Należy jednak zaznaczyć, że często niestety niebagatelną rolę w dobieraniu się ludzi gra miejsce zajmowane przez nich w hierarchii organizacyjnej lub zawodowej.

Przykład: w jednym z sanatoriów dziecięcych pod Warszawą pracownicy umysłowi tego sanatorium dzielą się na trzy, wyraźnie rozgraniczone kategorie. Kategoria pierwsza, „najwyższa”, to lekarze, druga nauczyciele, trzecia, „najniższa” — pielęgniarki. We wspólnej stołówce lekarze mają swoje stoliki, do których nie przyjdzie na myśl żadnej pielęgniarce czy nauczycielce przysiąść się, nauczyciele mają swoje, pielęgniarki swoje. Wiąż nieformalna zawiązuje się tu więc tylko w obrębie poszczególnych kategorii zawodowych, co nie może pozostawać bez ujemnego wpływu na zwartość środowiska i przebieg informacji.

W nieformalnych ugrupowaniach spotyka się czasem **nieformalnego przywódcę**, kogoś, kto wodzi rej wśród kolegów, jest wyrazicielem albo inspiratorem opinii, kogoś, z czym zdaniem wszyscy się liczą. Człowiek taki miewa zresztą wpływ na szerszą zbiorowość, nie tylko na własną grupę. Zdarza się, że taki nieformalny przywódca znajduje większy posłuch niż formalnie mianowany kierownik, a wykonanie zadań produkcyjnych przez pracowników

1) Aleksander Matejko: Socjologia zakładu pracy. Warszawa 1961 r.

w dużej mierze zależy od jego nastawienia do tej sprawy.

Uczestnictwo w grupach nieformalnych zaspokaja wiele potrzeb psychologicznych jednostki, potrzeb, którym nie jest w stanie zadość uczynić organizacja formalna. Brak nieformalnych więzi między pracownikami może doprowadzić cały system społeczny zakładu pracy do dezintegracji, powodując m.in. konflikty, fluktuację, obniżenie wydajności itp. Te same zjawiska występują zresztą także i wówczas, gdy między organizacją formalną a nieformalną panuje zdecydowana rozbieżność, to znaczy gdy zespoły pracownicze przynajmniej w pewnym stopniu nie pokrywają się z układem grup nieformalnych lub gdy przywódca nieformalny wyraźnie przewyższa swoimi kwalifikacjami, poziomem moralnym czy intelektualnym lub choćby tylko „sympatycznością” kierownika ustanowionego odgórnie.

Cytowany już A. Matejko tak pisze o roli organizacji nieformalnej: „...nadaje (ona) stosunkom międzyludzkim pewien ład, w ramach którego pojedynczy pracownik określa swoje miejsce. Wie on, co wypada, czego zaś nie wypada robić, jak postępować, aby zyskać poważanie i szacunek współtowarzyszy pracy, czego trzeba unikać dla zachowania dobrych stosunków z otoczeniem... Tym sposobem pracownik włącza się do społeczności zakładowej jako jej członek, uczestnicząc w korzyściach dawanych przez intymny kontakt z ludźmi o podobnym losie co własny. Dobrowolnie zaakceptowane normy postępowania kształtują szczególnie głęboko psychikę człowieka, urabiają jego postawy, określają wyrażane przez niego opinie. Przez pełne podporządkowanie się normom grupowym człowiek identyfikuje się z określoną grupą”.

A oto przykład, jak doniosłe znaczenie może mieć więź nieformalna, oparta na przesłankach emocjonalnych. W czasie II wojny światowej przeprowadzono w Stanach Zjednoczonych badania nad załogami samolotów. Zauważono bowiem, że niektóre eskadry, w tych samych warunkach bojowych, miały większe straty niż inne. Dokonano eksperymentu polegającego na tym, że członkowie załogi każdego samolotu mieli się dobrać samorzutnie. Pytano każdego: „z kim chciałbyś latać?” i obsadzano samoloty zgodnie z wzajemnymi wyborami. Ilość zestrzelonych maszyn gwałtownie zmalała.

Grupy nieformalne mogą jednak dobierać się czasem nie tylko na zasadzie wyłącznie emocjonalnej. Bywa to niekorzystne, a czasami nawet groźne dla całego systemu społecznego zakładu pracy, a także dla szerszej społeczności. Dzieje się tak wówczas, gdy w grę wchodzi po prostu wspólny interes, niezgodny z interesami organizacji formalnej. To właśnie na podłożu wspólnego interesu, a nie sympatii, powstają kliki po to, aby bądź to ciągnąć korzyści materialne na swój rachunek, bądź utrzymywać się przy władzy, ewentualnie jedno i drugie.

Mówiąc o zagadnieniach strukturalnych nie można także zapominać o fakcie, że system społeczny zakładu pracy nie jest systemem izolowanym. Jest powiązany z całą szerszą społecznością zarówno więziami typu formalnego (np. z jednostkami organizacyjnymi, z którymi współpracuje lub którym podlega), jak nieformalnego, poprzez swoich członków, z których każdy uczestniczy jednocześnie w życiu wielu innych grup. Te powiązania sprawiają, że

szersza społeczność oddziałuje pośrednio, ale bardzo zasadniczo na tok pracy i jej rezultaty.

Innym czynnikiem wpływającym bardzo wyraźnie na tok i rezultaty pracy są stosunki międzyludzkie w samym zespole pracowniczym. Rysują się tu dwa zagadnienia: stosunki przełożony — podwładny i stosunki w zespole koleżeńskim. O wadze tych ostatnich wspomnieliśmy przed chwilą, omawiając grupy nieformalne. Sprawa stosunków przełożony — podwładny ma znaczenie nie mniejsze. Wie o tym z własnego doświadczenia każdy pracownik. Liczne badania i eksperymenty prowadzone w tej dziedzinie pozwalają zdać sobie sprawę z ogromnej roli, jaką poza fachowymi kwalifikacjami zwierzchnika, odgrywa styl kierowania.

W układaniu się stosunków międzyludzkich w zakładzie pracy odgrywa również ważną rolę orientacja przełożonego. Przełożony kierujący się **orientacją osobistą**, a więc dążący do osiągnięcia przede wszystkim własnych korzyści (kariera, pieniądze, władza) z reguły bardzo negatywnie oddziałuje na atmosferę pracy: tworzą się koterie, a nawet kliki złożone z tych, którzy z jego karierą chcą powiązać własną, na innej zasadzie niż dobre wykonywanie obowiązków, a pracownicy sumienni i niezdolni do pochlebstw zniechęcając się do kierownictwa, zniechęcają się także do pracy. **Orientacja organizacyjna** przełożonego, któremu chodzi tylko o wykonywanie nałożonych na zespół zadań za wszelką cenę bez liczenia się z potrzebami i możliwościami podległych mu pracowników, jest traktowana przez tych ostatnich z niechęcią co na dłuższą metę również prowadzi do opuszczania się w obowiązkach. Najlepsze wyniki daje **orientacja grupowa** przełożonego (wiążąca się zwykle z demokratycznym stylem kierowania), w której można wyróżnić dwa elementy: dopuszczanie ludzi do partycypowania w decyzjach i dbałość o podwładnych. Zwłaszcza ten drugi element, jak wykazują polskie badania, wybija się u nas jako szczególnie ważny zarówno dla atmosfery pracy, jak dla jej wyników.

Dotykamy tu problemu **potrzeb** pracowników. Z przynależnością do organizacji, jaką jest zakład pracy, wiążą się zarówno potrzeby bytowe pracownika (płaca, opieka zdrowotna, urządzenia socjalne, mieszkanie itp.), jak potrzeby psychologiczne i społeczne. Zaliczamy do nich między innymi:

- potrzebę bezpieczeństwa, czyli brak poczucia zagrożenia (stałość pracy, przewaga nagród nad karami w szerokim tych terminów znaczeniu, praca nienadmierna i nie przekraczająca kwalifikacji; świadomość, że nie jest się ofiarą czyichś humorów czy intryg itp.);

- potrzebę szacunku dla samego siebie, jak również szacunku, uznania (sprawiedliwej oceny) i sympatii ze strony otoczenia;

a także potrzeby wyższego rzędu, a mianowicie:

- potrzebę osiągnięć (poczucie, że praca jest cenna i pożyteczna, a pracownikowi daje pole do właściwego wyzyskania kwalifikacji zawodowych, wrodzonej inteligencji, przedsiębiorczości i w ogóle „wyżycia się”);

- potrzebę rozwoju (gromadzenia doświadczeń, pogłębianie wykształcenia, rozszerzanie zakresu odpowiedzialności, podejmowanie trudnych decyzji, perspektywy awansu itp.).

Na kształtowanie hierarchii potrzeb pracownika w dużej mierze wywierają wpływ przeszłe doświadczenia życiowe, a także uwarunkowania kulturowe. To samo można powiedzieć o oczekiwaniach żywnościowych przez pracowników w stosunku do zakładu pracy, do kolegów i przełożonych. Potrzeby i oczekiwania pracowników są więc do pewnego stopnia zróżnicowane indywidualnie, indywidualnie również zróżnicowany jest sposób ich postrzegania i przystosowywania się do sytuacji zastanej w zakładzie pracy.

Człowiek na ogół uświadamia sobie swoje potrzeby bytowe, natomiast jego potrzeby psychologiczne i społeczne pozostają często nie uświadomione, co bynajmniej nie znaczy, że ich nie posiada. Niezaspokojenie potrzeb psychologicznych i społecznych może z jednej strony prowadzić do wyolbrzymiania potrzeb bytowych, a z drugiej do zachwiania wewnętrznej równowagi. Zachwianie równowagi może się objawiać np. agresywnością zachowania (wywoływanie konfliktów), ucieczką bezpośrednią (np. odejście z miejsca pracy), tak zwaną ucieczką w chorobę (wiele chorób powstaje w wyniku załamania nerwowego) lub regresją, to znaczy cofnięciem się w rozwoju, a więc obniżeniem inteligencji, „lenistwem”, zanikiem poczucia odpowiedzialności itp.

O tym, jak często można spotkać wśród swojego otoczenia tego rodzaju objawy i jak bardzo obniżają one poziom pracy, wie każdy z własnego doświadczenia. Natomiast potoczna wiedza o wywołujących je przyczynach jest ciągle jeszcze bardzo niedostateczna. W praktyce z reguły stosuje się tylko próby „leczenia” objawów, co zwykle pogłębia jeszcze przyczyny i przynosi skutki odwrotne od zamierzonych.

Rzecz jasna, nie wszystkie psychologiczne i społeczne potrzeby jednostki wiążą się jedynie z otoczeniem w miejscu pracy, gdyż, jak już było mówione, każdy jest członkiem wielu grup jednocześnie. „Lenistwo”, agresywność czy „chorowitość” mogą wynikać z niezaspokojenia potrzeb jednostki przez inne grupy, do których należy. Tak więc na przykład złe stosunki rodzinne mogą rzutować na zachowanie pracownika i na wyniki jego pracy, a także vice versa: przykrości czy trudności w pracy odbijają się często na życiu rodzinnym.

Niemniej, jeśli w danym zakładzie pracy lub w danej jednostce tego zakładu notujemy dużą fluktuację, dużą absencję chorobową lub nasilenie konfliktów międzyludzkich, mamy prawo sądzić, że nie jest to tylko pechowy zbieg okoliczności, lecz że potrzeby pracowników są regularnie nie zaspokajane przez system społeczny, w którym pracownicy wspólnie uczestniczą.

Socjolog badając system społeczny zakładu pracy, a także jego poszczególne elementy, stara się dostrzec do przyczyn ewentualnych zaburzeń równowagi tego systemu. Stara się wykrywać lub przewidywać uboczne skutki takich czy innych zmian. Może też, w oparciu o znajomość faktów społecznych, zachodzących w badanym systemie, i mechanizmów (prawidłowości) rządzących systemami społecznymi w ogóle, sugerować kierownictwu wprowadzanie zmian pożądaných zarówno z punktu widzenia celów organizacji, jak dobra pracowników.

*
* *
*

W Centrali Narodowego Banku Polskiego „działa Pracownia Socjologiczna, której zadaniem jest prowadzenie prac badawczych w zakresie socjologicznej problematyki banku, przy współpracy z Biurem Organizacji oraz z Departamentem Kadr i Zatrudnienia. Pracownia jest administracyjnie podporządkowana dyrektorowi Generalnego Sekretariatu, a merytorycznie prezesowi banku”²⁾.

Struktura organizacyjna NBP stawia od razu socjologa wobec trudnego, ale ogromnie ciekawego zagadnienia: czy ma traktować cały bank, z jego ponad dwudziestotysięczną rzeszą pracowników rozproszonych po całej Polsce jako jeden system społeczny, czy też przyjąć, że każdy oddział operacyjny jest odrębnym systemem społecznym samym w sobie, powiązany jednak dość ściśle zarówno pionowo, jak poziomo z innymi „bratnimi” systemami. Przez powiązania poziome rozumiemy tu zarówno więzi rzeczywiste, przede wszystkim typu nieformalnego, nawiązywane przez pracowników różnych oddziałów przy okazji wspólnych wczasów, kurso-konferencji itp., jak poczucie i świadomość wspólnoty wynikającej z przynależności do wielkiej grupy, jaką tworzą wszyscy pracownicy NBP choćby się nawet osobiście nie znali.

Sprawy stosunków międzyludzkich i układów nieformalnych niewątpliwie należałoby badać rozpatrując każdy oddział indywidualnie, jako odrębny system społeczny. Natomiast taką sprawę, jak na przykład potrzeby pracowników, zagadnienia związane z wprowadzaniem innowacji, z rosnącym zatrudnieniem kobiet, problemy występujące przy przyjmowaniu i szkoleniu nowej kadry itp., można i należy badać w kontekście całościowym.

Podkreślić należy, że socjologów, tak jak lekarzy, obowiązuje ścisła tajemnica zawodowa. Tak więc i w banku, do wszelkich zebranych materiałów (np. ankiet, wypowiedzi pisemnych czy notatek z wywiadów) mają dostęp wyłącznie pracownicy Pracowni Socjologicznej. Po wykorzystaniu tych materiałów do opracowań zbiorczych, zostają one przez pracowników zniszczone, a władze banku otrzymują tylko sprawozdanie ogólne, całkowicie „zdepersonalizowane”.

W poprzednim okresie pracownia prowadziła badania ogólnobankowe, dotyczące takich spraw, jak na przykład opinia pracowników i kadry kierowniczej o wprowadzonym niedawno systemie ocen okresowych, problemy związane z fluktuacją, z pracą zawodową kobiet itp. Aktualnie, kontynuując badania nad fluktuacją, zajmuje się zagadnieniem przyczyn odpływu pracowników z wyższym wykształceniem (m.in. rozpisała ankietę konkursową dla kolegów, którzy z banku odeszli), a w planie na najbliższy okres ma badania porównawcze nad najmłodszą i najstarszą kadrami bankowców.

2) Przepisy organizacyjne Centrali Narodowego Banku Polskiego, paragraf 16, punkt 2, wyd. 1967 r.

Recenzje

Dyrektor oddziału operacyjnego

(Na marginesie książki Witolda Kieżuna*)

Poniższe uwagi nie mają w pełni charakteru recenzji. Recenzja tej książki jest o tyle zbędna, że dawno już znikła ona z półek księgarskich. Bezcelowe jest więc zwracanie na nią uwagi potencjalnym posiadaczom. Czym innym jest jednak rzeczowa dyskusja i zasygnalizowanie szeregu refleksji rzeczywistym posiadaczom tej książki. Należą do nich zapewne czytelnicy „Wiadomości NBP”.

Zaletą książki W. Kieżuna jest to, że opiera się na faktach. Jest to jedyne w tej skali studium empiryczne, poświęcone dyrektorowi instytucji socjalistycznej. Chociaż dotyczy ono jedynie dyrektorów oddziałów operacyjnych NBP, szereg wniosków może być, jak to autor niejednokrotnie podkreśla, uogólnionych i na ich odpowiedników działających w innych sferach życia gospodarczego. Ewentualne potwierdzenie, odkrytych przez W. Kieżuna, prawidłowości na terenie innych niż bank instytucji gospodarczych spowodować może zmianę szeregu dotychczasowych twierdzeń i założeń teorii organizacji. Dla instytucji NBP wyniki badań W. Kieżuna mają natomiast użyteczność bezpośrednią. W sposób trafny pokazują one słabości, niedociągnięcia, błędy. Pozwalają dostrzec te fragmenty działania, które wymagają zmian. Korzyści te mają charakter, powiedziałbym, „bezpośrednio praktyczny”. Istnieją jednak również i inne, nie mniej ważne korzyści o charakterze „pośrednio praktycznym”. Należy do nich potwierdzenie przez książkę konieczności stałego badania problemów organizacyjnych banku. Książka wykazuje w sposób niezbity, że nie można się tu ograniczyć do studiowania teorii organizacji i przenoszenia jej praw na teren praktyki. Prawa te mogą służyć jedynie jako hipotezy, które mogą być równie dobrze potwierdzane, jak i odrzucane w toku konkretnych badań empirycznych. Nie trzeba dodawać, że na wyniki tych badań czeka nauka, że są one przyjmowane przez teoretyków organizacji jako cenny materiał, bez którego nie może być mowy o postępie naukowym i o stałym kontakcie z rzeczywistością.

Do najważniejszych z ogólnoteoretycznego punktu widzenia odkryć W. Kieżuna należy ustalenie proporcji między podstawowymi funkcjami zarządzania, wykonywanymi na szczeblu dyrektora oddziału. Wyniki badań podważają tu w całej pełni hipotezy teorii organizacji. Nie planowanie i organizowanie, a wręcz przeciwnie, kontrolowanie i pobudzanie dominują w pracy dyrektora. Co więcej, proporcje czasu poświęcanego na wykonywanie tych funkcji nie zmieniają się zależnie od wielkości oddziału (s. 122–123 książki). Pozostaje oczywiście dodatkowym problemem, czy czynności dyrektora przypisane przez autora funkcji planowania, dokładnie odpowiadają planowaniu rozumianemu przez teorię organizacji jako podstawowa funkcja zarządzania. Mam

co do tego pewne wątpliwości. Najprawdopodobniej funkcja ta jest w ujęciu W. Kieżuna nieco uboższa niż u Fayola czy Allena. Podobnie jest z funkcją organizowania. Nie to jest jednak ważne. Mimo że funkcje dyrektora oddziału proponowane przez autora książki (s. 129) różnią się od tradycyjnych podstawowych funkcji zarządzania Fayola czy Allena, przeprowadzone badania pozwalają zbudować rzeczywisty obraz dyrektora poświęcającego niewielką ilość czasu na organizowanie (s. 142–164) i planowanie (s. 155) pracy oddziału.

Ograniczony w swej podstawowej działalności organizatorskiej szeregiem wiążących mu ręce przepisów, dyrektor musi zamieniać się w bezpośredniego wykonawcę i w kontrolera. Taka właśnie, wykonawcza i kontrolna, rola dyrektora wydaje się być mu w pełni narzucona obowiązującymi przepisami. Sytuacja ta musi się odbić zarówno na jego postawie wobec pracy, jak i na przyjmowanej przez niego strategii zarządzania.

Aż około 40% swego czasu poświęca dyrektor na czynności o charakterze administracyjno-gospodarczo-organizacyjnym (s. 105 i 326).

Przeszło 80% dyrektorów osobiście przegląda całą wpływającą korespondencję zewnętrzną (s. 195).

W regulaminach organizacyjnych występuje tendencja do szczegółowego i drobiazgowego określania zadań i metod również na szczeblu dyrektora oddziału (s. 150).

Tego rodzaju, przykładowo jedynie podane za W. Kieżunem, fakty pozwalają szkicować obraz dyrektora w jednolitych barwach. Trudno sobie wyobrazić, by pozbawiony szeregu immanentnie, wydawałoby się, przywiązanych do swojej pozycji uprawnień organizatorskich i planistycznych dyrektor, osobiście zobowiązany i postawiony w stan odpowiedzialności za wykonywanie szeregu czynności, zechciał (nawet wtedy, gdy formalnie rzecz biorąc może) dzielić się swoimi uprawnieniami ze swoimi zastępcami. Trudno, by od najwyższych do najniższych szczebli drabiny hierarchicznej oddziału (a szczebli tych jest przecież niewiele) następowało wciąganie podwładnych do rozwiązywania poszczególnych problemów. Trudno o atmosferę twórczej inwencji, o koncentrację kadry kierowniczej na zarządzaniu oddziałem przy uwzględnieniu dużego horyzontu czasowego. Miast tego należy się spodziewać atmosfery rutyny, daleko posuniętej formalizacji (dodatkowo jeszcze potęgującej ujemne skutki znacznej formalizacji „zewnętrznej”) i owej wspomnianej już wyżej swoistej organizacji pracy kierowniczej, polegającej na wykonywaniu przez dyrektorów czynności, które powinni wykonywać naczelnicy, angażowaniu się przez tych z kolei w czynności leżące w kompetencjach ich zastępców itp. Przypuszczenia takie potwierdzają się niestety w wynikach badań.

Składające się na procedurę organizacyjną przepisy działają nie tylko w bezpośrednio regulowanej

* Witold Kieżun: *Dyrektor. Z problematyki zarządzania instytucją*. Warszawa 1966, K1W.

nimi sferze czynności. Działają one również w sposób pośredni, usztywniając organizację i w innych odległych pozornie, dziedzinach. Tak na przykład w zakresie funkcji pobudzania do pracy przepisy pozostawiają dyrektorowi oddziału operacyjnego stosunkowo duży margines swobody. Pomimo to funkcja ta ulega formalizacji, czego wyrazem jest nieduże obciążenie dyrektorów sprawami ocen pracy (s. 193). Powyższe odkrycie nie może być dla teoretyka organizacji żadnym zaskoczeniem. Trudno sobie wyobrazić, by dyrektor obligowany szeregiem szczegółowych przepisów do ścisłego wykonywania szeregu czynności i do nie mniej skrupulatnego kontrolowania wykonywania innych, krępowany w swej podstawowej działalności różnorodnymi przepisami i wytycznymi, wykazał daleko posuniętą inwencję w zakresie działalności, co do której pozostawia mu się pewną, ograniczoną przeciw swobodę. Daleko idące ograniczenie inicjatywy w jednej dziedzinie działalności skłania niejako automatycznie do jej podobnego ograniczenia i w innych. W ten sposób przepisy wydawane w celu sformalizowania jednej, określonej sfery działania, pośrednio oddziaływać mogą i na usztywnienie innych dziedzin.

Omówiony wyżej w skrócie za W. Kieżunem obraz dyrektora oddziału byłby niepełny, gdyby nie uwzględnić dużej grupy czynności pozwalających mu przezwyciężyć ewentualne frustracje powodowane jego pozycją wewnątrz oddziału. Ten bowiem kontroler i często wykonawca decyzji podejmowanych na wyższych szczeblach organizacyjnych zajmuje nader wysoką pozycję w zewnętrznym kręgu działania oddziału. Realizacja podstawowych zadań banku wymaga czynnego angażowania się przez dyrektora w działalność zewnętrzną. Działalność ta polega zarówno na realizacji polityki kredytowej banku, jak i na pomocy udzielanej terenowym organom władzy państwowej oraz lokalnym organizacjom politycznym, społecznym i gospodarczym. Trudno wyobrazić sobie sprawne działanie banku bez czynnego zaangażowania dyrektorów i pracowników oddziałów operacyjnych w działalność tego typu. Chociaż działalność ta regulowana jest szeregiem przepisów centralnych (por. s. 266), trudno jest tu przeprowadzić zasadniczą granicę między zadaniami i czynnościami podstawowymi i pomocniczymi. W konkretnych sytuacjach granice między związanymi z realizacją polityki kredytowej czynnościami podstawowymi a szeregiem czynności pomocniczych, wyrażających się na przykład w udziale dyrektora w pracach prezydium rady narodowej lub komitetu powiatowego PZPR, muszą się zacierać. Nawet przy uwzględnieniu owego zatarcia granic między podstawową a zewnętrzną działalnością dyrektora przedstawiony w rozdziale szóstym obraz jego zaangażowania w nią nie może budzić żadnych wątpliwości. Zaangażowanie to jest zbyt wielkie. Grozi ono istotnym konfliktem ról organizacyjnych dyrektora, który z jednej strony „reprezentuje centralną instytucję, której funkcja regulacyjna dotyczy również korygowania nieprawidłowości petyfikowanych przez organy terenowe” (s. 283), a z drugiej strony staje się reprezentantem tych właśnie organów terenowych. Ten konflikt ról staje się o tyle istotny, iż — zdaniem autora książki nadmierne angażowanie się przez dyrektorów w działalność zewnętrzną jest z ich strony próbą samourzeczywistnienia się poza terenem oddziału (s. 279).

Należy więc oczekiwać rozgrywania owego konfliktu ról również na niekorzyść banku. Trudno bowiem przypuszczać, by ograniczona pozycja dyrektora wewnątrz oddziału gwarantowała jego pełne zintegrowanie z bankiem w sytuacji, gdy szeroko rozumiane korzyści płynące z przywiązania podstawowego znaczenia do działalności zewnętrznej są tak widoczne. W. Kieżun stwierdza to wyraźnie: „w granicznej sytuacji (znanej z praktyki bankowej) funkcja dyrektora jest traktowana jedynie jako środek do uzyskania odpowiedniej podstawy do działalności zewnętrznej” (s. 327).

Ukazanie nadmiernej często aktywności zewnętrznej dyrektorów uzupełnia niejako ich sylwetkę. Fakty mówią same za siebie. Trudno nie zgodzić się tu z sądami autora, trudno odrzucić jego sposób rozumowania.

U czytelnika książki powstać jednak może pewien niedosyt, może nawet pewne wątpliwości. Pewne, znane zapewne autorowi fakty nie zostały tu pokazane. Pewne ważne problemy nie zostały opisane. Zbudowany na danych empirycznych model dyrektora każe doszukiwać się przesłanek jego nadmiernego angażowania się w działalność zewnętrzną w próbie samourzeczywistnienia się poza oddziałem. Jest to hipoteza, którą popieram. Nie została ona jednak w pracy W. Kieżuna w pełni zweryfikowana. Dla jej weryfikacji należałoby poddać zbiorowość dyrektorów badaniu zmierzającemu do konstrukcji ich sylwetek. Nie wiadomo bowiem dokładnie z książki, kim są dyrektorzy oddziałów, jaką przeszli drogę życiową i jakie mają aspiracje. Uzyskanie części tych danych jest rzeczą łatwą, dla zdobycia innych przeprowadzić by trzeba specjalne badania. Nie mogą to być przy tym badania prowadzone w odwołaniu od danych zebranych już przez W. Kieżuna. Nie mogą być one celem samym w sobie. Powinny natomiast pomóc w skorelowaniu stopnia zaabsorbowania dyrektora działalnością zewnętrzną z jego rozmaitymi orientacjami. Dysponując wynikami takich badań moglibyśmy skonstruować szereg typów-sylwetek dyrektorów o różnym stopniu zaangażowania w działalność zewnętrzną i o różnej treści tego zaangażowania (inaczej mówiąc o różnej sile potencjalnego konfliktu roli zewnętrznej i wewnętrznej).

Nawet w przypadku przeprowadzenia takich badań i uzyskania odpowiednich wyników trudno byłoby jednak jeszcze w pełni zweryfikować postawioną w pracy hipotezę. Dla jej ostatecznej weryfikacji trzeba by przeprowadzić jeszcze jeden rodzaj badań wykraczających już w pewien sposób poza bezpośredni teren banku. Chodzi tu o badania relatywnego stopnia zaangażowania dyrektorów oddziałów w działalność polityczno-społeczną poza bankiem w stosunku do innych działaczy podobnego do nich szczebla i o podobnej sylwetce (np. dyrektorzy dużych przedsiębiorstw, szkół itp.). Zarzut nadmiernego angażowania w działalność społeczno-polityczną można bowiem chyba z równym powodzeniem kierować zarówno pod adresem interesujących nas dyrektorów, jak i tych tak lub inaczej zorganizowanych społeczności lokalnych, które tradycyjnie przywykły obarczać jedną osobą nadmierną ilością funkcji. Powszeczeń wiadomo na przykład, że jedną z grup szczególnie „narażonych” na nadmierne obarczenie funkcjami społecznymi są nauczyciele. Czy dyrek-

torzy oddziałów operacyjnych nie stanowią podobnej kategorii? Zbędne byłoby wyliczanie szeregu posiadanych przez nich cech, które wyraźnie predestynują ich do takiej roli. Nie oznacza to oczywiście, że w przypadku potwierdzenia moich wątpliwości należy tolerować tego rodzaju sytuację. Nie oznacza to też, że jakiekolwiek zależności mieć mogą charakter prosty. Należy prawdopodobnie liczyć się z jednoczesnym wspólnym oddziaływaniem szeregu sił skłaniających dyrektora do nadmiernego angażowania się w działalność zewnętrzną. Chodzi jednak o poznawanie tych wszystkich sił i mocy, z jaką się one przejawiają. Dopiero wtedy hipotezy nasze mogą być w pełni zweryfikowane empirycznie.

Przeprowadzenie wspomnianego wyżej badania relatywnego stopnia zaangażowania dyrektorów oddziałów w działalność polityczno-społeczną poza bankiem składa się na szerszy, nie poruszony przez autora wyrażnie, a nader ważny w każdej instytucji, problem czynników kulturowych¹). Niejednokrotnie spotykamy na poszczególnych stronach książki wyrażne przykłady specyficznego oddziaływania czynników kulturowych, które kształtują takie lub inne zachowania dyrektorów bądź innych pracowników. Nigdzie jednak czynniki te nie występują jako jedna grupa zmiennych, której badanie dać może odpowiedź na szereg nurtujących nas pytań. Mogą to być przy tym zarówno elementy modelu kulturowego, obowiązującego w społeczeństwie powszechnie, jak i występujące tylko w mniejszych społecznościach (np. w całym środowisku bankowym lub nawet w jednym oddziale operacyjnym). W drugim przypadku ich poszukiwanie ograniczyć się może tylko do terenu banku. W przypadku pierwszym musimy wyjść poza interesującą nas instytucję, by w wewnętrznym kręgu jej działania znaleźć determinanty takich lub innych sposobów zachowań. Właśnie elementy systemu kulturowego powodować mogą (między innymi czynnikami) nadmierne angażowanie się dyrektorów w działalność zewnętrzną. Podobnie, w swoistym systemie kulturowym warstwy urzędniczej należy dopatrywać się społecznej akceptacji zapracowanego dyrektora „roboty” i dezaprobaty dyrektora poświęcającego się wyłącznie kierowaniu — „nieroba” (por. s. 173). Bez gruntownej analizy elementów owej swoistej kultury urzędniczej trudno będzie znaleźć jakiekolwiek recepty usprawniające działalność banku. Jaskrawym tego przykładem są protesty pracowników IX Oddziału Miejskiego w Warszawie przeciwko wprowadzeniu specjalnych godzin pracy cichej, co uniemożliwiało im telefoniczne kontaktowanie się z rodziną (s. 293). Przykład ten dobitnie wskazuje na to, że istnieje bezwzględna konieczność studiowania i uwzględniania w pracy organizatorskiej owych czynników kulturowych, które znajdując możemy równie dobrze w samym banku, jak i poza nim. Nie zawsze bowiem istnieją w samym banku możliwości ich rozpoznania, zawsze natomiast istnieć będzie niebezpieczeństwo niespodziewanego wystąpienia (zwłaszcza w czasie wprowadzania zmian organizacyjnych). Nie można tu przy tym polegać jedynie na intuicji. Jest to czynnik, który nader często zawodzi.

1) Mało jest książek, które pokazują ich znaczenie dla organizacji w sposób tak przekonujący jak publikowana u nas „Blurokracja” Michela Crozier (Warszawa 1967, PWE).

Rzetelna analiza wewnątrzorganizacyjnych problemów banku wymaga więc „wyjścia na zewnątrz jego murów” z dość szeroko pomyślanym programem badawczym. Z książki W. Kieżuna nie wynika, by konieczność ta dostrzegana była przez środowisko bankowe. A przecież tam właśnie, w zewnętrznym kręgu działania banku, szukać można odpowiedzi na szereg pytań dotyczących jego problemów wewnątrzorganizacyjnych. Nie chodzi tu przy tym jedynie o problemy kulturowe. Badanie innych organizacji pomóc może w rozwiązaniu tych problemów, które trudno jest rozstrzygnąć na podstawie analizy pracy oddziałów operacyjnych. Należą do nich na przykład zależności między czasem pracy i uwagą poświęcaną przez dyrektora poszczególnym problemom a jakością pracy oddziału.

W. Kieżun stwierdza w swojej książce odwrotnie proporcjonalną zależność pomiędzy jakością pracy oddziału a czasem poświęcanym przez dyrektora na koordynację działania jego komórek (s. 204) i na ich kontrolę (s. 215). Trudno jest jednak autorowi dać jednoznaczną odpowiedź na pytanie, co stanowi tu przyczynę, a co skutek. Czy mniejszy nacisk położony przez dyrektora oddziału na kontrolę i koordynację daje w rezultacie lepsze wyniki, czy też lepsze wyniki „zwalniają” po prostu dyrektora od wykonywania tych czynności? Odpowiedź na te pytania można uzyskać bądź to przez eksperyment, bądź też przez odpowiednio pomyślane badania porównawcze. Trudno jest jednak mówić o tych drugich na terenie banku, gdzie nie istnieją w zasadzie obiektywne przesłanki kwalifikowania pracy oddziałów jako dobrej lub złej. Świadczą o tym zresztą dobitnie oceny dokonywane przez wojewódzkie zespoły rewizyjne Departamentu Rewizyjnego. Choć autor stwierdza, że wiarygodność tych ocen jest stosunkowo duża (s. 351), należy nieco wątpić w ich użyteczność. W sytuacji, gdy przy trójstopniowej jedynie skali oceny (negatywny, dostateczny, dobry) żaden oddział nie uzyskuje oceny negatywnej, różnice między stwierdzoną jakością pracy oddziałów nie mogą być zbyt wielkie i nie mogą oddawać różnic występujących w rzeczywistości.

Zupełnie inaczej jest w innych przedsiębiorstwach, w stosunku do których stosować możemy (i stosujemy) szereg mniej lub bardziej czułych i precyzyjnych mierników oceny działania. Co więcej, mierniki te stosuje i analizuje ich adekwatność właśnie bank. Przy „okazji” więc dokonywania kontroli działalności przedsiębiorstw zbierać można dane dotyczące organizacji pracy dyrektora i naczelnego kierownictwa przedsiębiorstw. Dane te mogą mieć podwójną wartość. Z jednej strony wiadomo, że lepsze lub gorsze wykonywanie organizacyjnej roli dyrektora, przyjęty przez niego styl zarządzania, są jednym z istotnych czynników determinujących jakość pracy przedsiębiorstwa. Analiza organizacji pracy dyrektora powinna więc być jednym z elementów kontroli działalności przedsiębiorstw. Nie zawsze oddział operacyjny stać jest na dokonywanie takiej analizy. Można ją jednak wykonywać przynajmniej w stosunku do wybranych przedsiębiorstw pamiętając, że ze strony drugiej uzyskane wyniki przenoszone być mogą na teren banku i wykorzystywane przy ustalaniu pewnych zasad organizacyjnych całości jego instytucji lub jej wybranych części (oddziałów operacyjnych i ich wydziałów).

Bank nie jest ani typową organizacją administracyjną, ani też przedsiębiorstwem (s. 26—28). Oznacza to między innymi, że dla badania swoich wewnętrznych problemów organizacyjnych powinien on wnikać w rozwiązania stosowane zarówno w jednych, jak i w drugich organizacjach. Z książki W. Kieżuna widać wyraźnie, że odpowiedzi na szereg istotnych dla banku problemów organizacyjnych nie można znaleźć ograniczając pole badawcze do jego własnych murów. Nawet gdyby było to możliwe, mogłoby się okazać społecznie niepożądane. Tak mocno akcentowana w ostatnich dokumentach partyjnych ogólna tendencja do intensyfikacji gospodarki narodowej obliuguje również bank do poszukiwania nowych rezerw

we wszystkich kontrolowanych przedsiębiorstwach. Truizmem jest teza, że rezerwy te tkwią między innymi w organizacji pracy. Większym problemem jest poszukiwanie ich rzeczywistych przejawów. Włączając się czynnie w ten proces bank zbierać może poważne materiały pozwalające na lepszą i bardziej obiektywną ocenę własnej organizacji. Chociaż W. Kieżun nie szczędzi swojej instytucji słów rzeczowej krytyki, z kart jego książki wyraźnie przeziiera obraz organizacji zdolnej i gotowej do przeprowadzenia solidnej pracy organizatorskiej. Pracy zarówno zewnętrznej, jak i wewnętrznej.

STEFAN KWIATKOWSKI
SGPIS

— Informacje z zagranicy —

(luty – marzec 1969 roku)

BRAZYLIA:

KOLEJNA DEWALUACJA CRUZEIRO

Kurs cruzeiro został ustalony na 3,93 cruzeiro za dolar, co oznacza obniżenie parytetu waluty brazylijskiej o 2,6%. Ostatnia obniżka cruzeiro miała miejsce w grudniu ubiegłego roku. W roku 1968 miały miejsce czterokrotne zmiany parytetu, w wyniku czego kurs cruzeiro obniżył się w stosunku do dolara o 16%.

(ig)

CZECHOSŁOWACJA:

PROJEKT USTAWY O SYSTEMIE BANKOWYM

Specjalna komisja zorganizowana w Państwowym Banku Czechosłowackim, złożona w równej liczbie z przedstawicieli Czech i Słowacji, opracowała w marcu 1969 roku projekt ustawy o nowym czechosłowackim systemie bankowym. Projekt został omówiony z federalnym ministerstwem finansów i uzgodniony z bankami.

Projekt jest oparty na postanowieniach ustawy konstytucyjnej „O Federacji Czechosłowackiej” z dnia 27 października 1968 roku (Sbirka zakonu nr 41 z dnia 4.11.1968 r.). Paragraf 14 tej ustawy stanowi, że:

— czynności emisyjne i kontrolę tych czynności wykonuje emisyjny system bankowy, który składa się z banku federalnego, jako zwierzchniego organu pieniężnego, i z narodowych banków obu republik. Banki te mają osobowość prawną;

— bankiem federalnym kieruje organ kolektywny, na którego czele stoi gubernator banku federalnego. W skład tego organu wchodzi w równej ilości obywatele Czeskiej Republiki Socjalistycznej i Słowackiej Republiki Socjalistycznej;

— do zakresu działania banku federalnego należy:

- a) emisja pieniędzy czechosłowackich,
- b) ustalanie zasad polityki pieniężnej, dewizowej i kredytowej,
- c) ustalanie zasad i wielkości emisji,
- d) ustalanie instrumentów zapewniających jednolitą politykę pieniężną, dewizową i kredytową,

e) ustalanie wysokości rezerw dewizowych i trybu zarządzania tymi rezerwami,

f) ustalanie ram zagranicznych operacji dewizowych i ustanawianie kursu pieniądza czechosłowackiego.

Zasadnicze zadania wszystkich trzech banków emisyjnych to:

- zapewnienie stabilizacji pieniężnej,
- popieranie rozwoju gospodarki narodowej,
- doprowadzenie do ekonomicznej i pieniężnej równowagi.

Projekt ustawy o systemie bankowym przewiduje, że funkcje banku federalnego będzie pełnił Państwowy Bank Czechosłowacki. Organem kierowniczym tego banku będzie rada, w skład której wchodzi gubernator i zastępca gubernatora Państwowego Banku Czechosłowackiego oraz gubernatorzy i zastępcy gubernatorów Czeskiego Banku Narodowego i Słowackiego Banku Narodowego.

Gubernatora i zastępcę gubernatora Państwowego Banku Czechosłowackiego ma, według projektu, mianować na 5 lat i odwoływać prezydent państwa. Jeśli gubernatorem będzie obywatel Czeskiej Republiki Socjalistycznej, to jego zastępcą ma być obywatel Słowackiej Republiki Socjalistycznej — i odwrotnie. W republikach czeskiej i słowackiej gubernatorów banków narodowych i ich zastępców mianuje na 5 lat i odwołuje przewodniczący odpowiedniej krajowej rady narodowej.

Dla zapewnienia skuteczności polityki pieniężnej, dewizowej i kredytowej projekt przewiduje, że:

a) bank federalny przy wykonywaniu prac w zakresie swej kompetencji jest zrównany z federalnymi organami centralnego kierownictwa Federacji. Ma być zorganizowany jako specjalna instytucja, wyposażona w szczególne uprawnienia i ponosząca specjalną odpowiedzialność;

b) bank federalny jest odpowiedzialny za swoje czynności przed Federalnym Zgromadzeniem Ustawodawczym, któremu składa sprawozdanie o swej pracy i o sprawach pieniężnych.

Państwowy Bank Czechosłowacki z siedzibą w Pradze ma być centralną jednostką koncepcyjną i koordynacyjną, zatrudniającą tylko niewielu pracowników. Nie będzie posiadać żadnych oddziałów ani nie będzie obsługiwać bezpośrednio klientów. Natomiast oba krajowe banki narodowe będą posiadać — poza centralami w Pradze lub Bratysławie — odpowied-

nią sieć oddziałów. Będą realizować zasady polityki pieniężno-kredytowej i dewizowej, ustalone wspólnie z Państwowym Bankiem Czechosłowackim. Będą wprowadzać do obiegu pieniądze czzechosłowackie, emitowane przez Państwowy Bank Czechosłowacki. W ścisłej współpracy z Państwowym Bankiem Czechosłowackim będą wpływać na działalność banków handlowych za pomocą instrumentów oddziaływania bezpośredniego i pośredniego.

Przewiduje się, że wszystkie trzy banki emisyjne będą mogły rozpocząć swoje czynności już od dnia 1 lipca 1969 roku.

(kn)

CZECHOSŁOWACJA:

POLITYKA KREDYTOWA BANKÓW CZECHOSŁOWACKICH

Zgodnie z wytycznymi w sprawie państwowej polityki gospodarczej na rok 1969, głównym zadaniem banków ma być oddziaływanie drogą kredytową na przywrócenie równowagi pieniężnej i gospodarczej. W tym celu banki będą prowadzić restrykcyjną politykę kredytową. Stan kredytów obrotowych w ciągu całego roku 1969 nie może przekroczyć stanu na początek roku 1969. W dziedzinie inwestycyjnej zostaną sfinansowane nakłady w wysokości pozwalającej na wykonanie zadań zaakceptowanych postępowaniem konkursowym i selekcyjnym¹⁾. Pozostałe inwestycje zostaną sfinansowane w ramach wielkości przewidzianych w narodowym planie gospodarczym.

Państwowy Bank Czechosłowacki, który w nowym systemie bankowym nie udziela jednostkom gospodarczym kredytów bezpośrednich, realizuje zasady powyższej polityki pośrednio przez stosowanie odpowiednich instrumentów ekonomicznych i bezpośrednio przez wydawanie zaleceń wiążących banki handlowe.

Instrumentami oddziaływania **pośredniego** są:

- kontyngenty kredytów refinansowych,
- wysokość obowiązkowych rezerw banków handlowych w bankach emisyjnych (w Państwowym Banku Czechosłowackim, w Czeskim Banku Narodowym i w Słowackim Banku Narodowym),
- zasady minimalnej płynności banków handlowych,
- stopa procentowa dla kredytów refinansowych: 4% od kredytów udzielanych na podstawie dokumentów złożonych przez banki handlowe i 6% od pozostałych krótkoterminowych kredytów refinansowych,
- maksymalna stopa procentowa od kredytów udzielanych przez banki handlowe w wysokości 8,5% oraz maksymalna dodatkowa stopa ryzyka w przypadku niedotrzymania warunków umowy kredytowej w wysokości 4%,
- kontyngenty kredytów krótkoterminowych i długoterminowych, udzielanych przez banki handlowe.

1) Od roku 1968 wprowadzono dla inwestycji nowo rozpoczynanych postępowanie konkursowe. Banki przyjmują do finansowania i udzielają kredytów na inwestycje w kolejności wynikającej z ustaleń postępowania konkursowego. Inwestycje już rozpoczęte poddano selekcji. Pierwszeństwo przyznano inwestycjom bardzo efektywnym, poważnie zaawansowanym lub pozwalającym na zmniejszenie stopnia dekoncentracji.

Instrumentami oddziaływania **bezpośredniego** są zalecenia wiążące banki handlowe, ustalające zasady i stopę procentową kredytów inwestycyjnych, obrotowych, długo- i krótkoterminowych, lombardowych i na należności zagraniczne.

(kn)

CZECHOSŁOWACJA — JUGOSŁAWIA:

ORGANIZOWANIE WSPÓLNEGO KONSORCJUM BANKOWEGO

Praca nad organizacją konsorcjum bankowego, przewidzianego umową z dnia 18 grudnia 1968 roku, dobiega końca. W skład konsorcjum wchodzi Państwowy Bank Czechosłowacki i Czechosłowacki Bank Handlu Zagranicznego oraz Jugosłowiański Bank Inwestycyjny, a także 11 jugosłowiańskich banków handlowych.

Jedną z pierwszych prac konsorcjum ma być sfinansowanie budownictwa mieszkaniowego w Pradze, Bratysławie i Brnie. Wartość planowanych robót wynosi 170 do 200 mln dolarów. Do końca roku 1974 ma być zbudowanych około 15 tysięcy mieszkań.

Osiągnięto już wstępne porozumienie w kwestii rozliczeń finansowych pomiędzy bankami. Zaakceptowano kombinowany system płatności za wykonane roboty, przewidujący rozliczenia częściowo w koronach czzechosłowackich, częściowo w walutach wymienialnych oraz częściowo w formie dostaw czzechosłowackiego wyposażenia dla przedsiębiorstw jugosłowiańskich.

(kn)

EUROPEJSKA WSPÓLNOTA GOSPODARCZA:

DYSKUSJA WALUTOWA

Ujawniono niektóre propozycje Komisji EWG do Spraw Walutowych krajów członkowskich. Zapropozowano między innymi stworzenie dwupoziomowego mechanizmu walutowego dla utrwalenia stabilizacji monetarnej krajów EWG. Chodzi przede wszystkim o zapobieganie krótkoterminowym kryzysom i o amortyzowanie skutków trudności danego kraju, których okres występowania nie przekracza roku. Dla realizacji pierwszego celu powołano by pool wspólnych rezerw walutowych. Kraj znajdujący się w trudnościach mógłby dokonywać ciągłych na ten pool. Zaciągnięty w ten sposób kredyt byłby płatny po trzech miesiącach z możliwością prolongaty lub konwersji. Jeśli chodzi o pomoc średnioterminową, decyduje co do kredytu lub innych form pomocy wymagałyby akceptacji Rady Ministerialnej EWG.

(jg)

FRANCJA:

BILANS PŁATNICZY I SPRAWY WALUTOWE

Wypowiedzi brytyjskich ekspertów walutowych, że dewaluacja franka jest na dłuższą metę nieunikniona, wywołały pewne zaniepokojenie. Obserwuje się, że kupcy i dłużnicy zagraniczni odkładają regulowanie płatności, a importerzy francuscy usiłują jak najszybciej zlikwidować płatności dewizowe. Mimo że nastroje są pesymistyczne, nie wydaje się, według

obserwatorów politycznych i gospodarczych, aby istotnie mogła nastąpić dewaluacja franka. Rezerwy Francji są dostatecznie poważne dla obrony franka. Opinia ta została potwierdzona na zebraniu grupy dziesięciu banków centralnych w czasie nacisku na frank francuski na początku marca. Uznano, że specjalne środki międzynarodowej obrony franka są zbędne.

Rezerwy walutowe Francji, które w ostatnich dwóch miesiącach znacznie się podniosły, w lutym według oficjalnych danych obniżyły się o 443 mln do 20 365 mln franków, czyli 4 124,9 mln dolarów. Wydaje się jednak, że straty dewizowe Francji były mniej dotkliwe, niż mogłoby to wynikać z oficjalnych danych. Bank Francji w lutym był w stanie w dalszym ciągu rozwiązać korzystnie sprawę swych zobowiązań wobec zagranicznych banków emisyjnych. Ze sprawozdania Banku Francji wynika, że w okresie od 23 stycznia do 20 lutego należności banków zagranicznych, które odzwierciedlają kredyty swapowe w Banku Francji, zmniejszyły się o 221 mln franków do 2 480 mln franków francuskich. W świetle tych liczb straty netto rezerw dewizowych wyniosłyby 220 mln franków francuskich. Wzrost w styczniu wykazał kwotę 800 mln franków francuskich.

(ig)

NIEMIECKA REPUBLIKA DEMOKRATYCZNA:

KREDYTY NA ROZWÓJ NAUKOWO-TECHNICZNY

Prezydium Rady Ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej uchwaliło nowe zasady kredytowania prac naukowo-technicznych. Paragraf 6 zarządzenia opublikowanego w Gesetzblatt II/1968, str. 859 wprowadza możliwość kredytowania przez banki nakładów z funduszu naukowo-technicznego, który od stycznia 1969 roku może być tworzony w przedsiębiorstwach i kombinatach. (Niezależnie od tego fundusz naukowo-techniczny jest nadal tworzony w zjednoczeniach i radach gospodarki narodowej).

Kredyt może być udzielony wtedy, gdy przedsiębiorstwo lub kombinat założyły w banku specjalne konto funduszu naukowo-technicznego oraz gdy odpisy na to konto zostały ustalane wieloletnimi normatywnymi rozliczeń. Drugim warunkiem otrzymania kredytu jest zobowiązanie przedsiębiorstwa, że środki własne gromadzone na tym koncie oraz środki wpływające z innych źródeł będą zużywane tylko na takie cele postępu naukowo-technicznego, które zostały ustalone w wieloletnim planie rozwoju przedsiębiorstwa lub kombinatu.

Wysokość wpływów na fundusz naukowo-techniczny, jako ustalanych w formie procentowych narzutów na koszty, zależy od wysokości kosztów. Kredyt antycypuje te wpływy. Wydatki na cele rozwoju techniki niejednokrotnie muszą być bowiem dokonywane w terminach wcześniejszych od terminów nagromadzenia, przy czym przyspieszenie robót z reguły leży w interesie przedsiębiorstwa.

Niezależnie od kredytu antycypacyjnego przedsiębiorstwo może otrzymać kredyt dodatkowy na cele naukowo-techniczne. Takie dodatkowe uzasadnienie zapotrzebowania na środki pieniężne powstaje wtedy, gdy wskutek rozwoju postępu technicznego, szybszego od rozwoju przewidzianego w planie, zachodzi

konieczność wykonania prac dodatkowych, nie przewidzianych przy ustalaniu wieloletnich normatywów odpisów z kosztów przedsiębiorstwa.

(kn)

NIEMIECKA REPUBLIKA DEMOKRATYCZNA:

UKONSTYTUOWANIE SIĘ RADY BANKU PRZEMYSŁU I HANDLU

W lutym 1969 roku ukonstytuowała się w Berlinie Rada Banku Przemysłu i Handlu. W skład rady wchodzi przedstawiciele państwa, gospodarki społecznej oraz instytucji naukowych. Zadaniem rady jest udzielanie prezesowi banku konsultacji przy podejmowaniu decyzji w sprawach podstawowych.

Rada banku powinna w pierwszym rzędzie zająć się sprawą aktywnej polityki kredytowej, którą należy prowadzić dla wykonania napiętych zadań planu perspektywicznego na lata 1971—1975. Drugim zadaniem rady ma być praca nad dalszym rozwojem rozrachunku gospodarczego w banku.

(kn)

RYNEK ZŁOTA

Od początku 1969 roku stawiane jest w krajach zachodnich uporczywe pytanie, czy zbliża się ponowny ostry, a może ostrzejszy niż w roku 1968, kryzys walutowy i kryzys złota. Carl Blessing — prezes Bundesbanku — podkreśla nie ustabilizowany charakter międzynarodowej sytuacji walutowej. N. Diederichs z Republiki Południowej Afryki przewiduje wybuch kryzysu w drugiej połowie bieżącego roku, a Fritz Machlup, znany ekspert do spraw finansów międzynarodowych z Uniwersytetu Princeton, wypowiada się, że kryzys nastąpi w „dającej się przewidzieć przyszłości”.

Sceptycyzm co do trwałości dwupoziomowego systemu cen na złoto utrwała dwudziestoprocentowa i mająca tendencję do powiększania się rozpiętość pomiędzy oficjalną a wolnorynkową ceną złota. Szacuje się, że w czasie zeszłorocznego runu na złoto z oficjalnych rezerw złota przeszło do rąk prywatnych około 3 mld dolarów w złocie. Powstała w ten sposób nadwyżka złota na wolnym rynku, co wpływało w pewnym stopniu na stabilizację poziomu ceny złota. Z biegiem czasu nadwyżka przesiąkała w poważnym stopniu do rąk spekulantów, co stwarza przesłanki do obaw na przyszłość. Jakikolwiek niekorzystne wydarzenie w sytuacji finansowej Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji czy inne przyczyny, mogące zachwiać zaufanie do pieniądza papierowego, są w stanie natychmiast spowodować kryzys. W takich warunkach większe państwa mogą dążyć do powiększenia własnych rezerw złota. Republika Południowej Afryki, główny producent złota świata kapitalistycznego, posiada 1,25 mld dolarów złota, którego w zasadzie nie sprzedaje oczekując na podwyżkę ceny. Przypuszcza się jednak, że RPA zgodziłaby się odprzedać połowę rezerwy po 35 dolarów za uncję, gdyby drugą połowę mogła sprzedać na wolnym rynku, a władze walutowe innych krajów zagwarantowały dolną granicę ceny złota. Finansiści europejscy wyrażają opinie, że administracja Nixona zaakceptowałaby tego rodzaju koncepcję.

Na rynku złota toczy się obecnie batalia, gdzie w przyszłości będą dokonywane główne transakcje.

Konkurencja rozgrywa się przede wszystkim pomiędzy Londynem a Zurychem. W związku z wprowadzeniem dwupoziomowych cen złota rola Londynu przestała być monopolistyczna. W ciągu ostatnich sześciu lat po roku 1961, gdy utworzono międzynarodowy pool złota, pokrywający zapotrzebowanie na złoto w cenie 35 dolarów za uncję, pozycja rynku londyńskiego była nie zachwiana. Z chwilą jednak gdy pool przestał działać i dopuszczono wolną grę podaży i popytu poza transakcjami międzybankowymi, sytuacja poczęła się zmieniać. Jeśli na ogół nie ma wątpliwości, że rynek londyński utrzyma swą pozycję na rynku międzybankowym, o tyle jeśli idzie o wolne obroty nie jest to jasne. Już w roku 1967 oraz w roku ubiegłym rynek w Zurychu wykorzystywał zamknięcie giełd w Londynie i Paryżu stając się w coraz większym stopniu rynkiem wolnych obrotów. Klienci prywatni preferują Zurych, zachęcając liberalnymi przepisami ustawodawstwa szwajcarskiego i ściśle przestrzeganą tajemnicą bankową. Rynek w Zurychu wykorzystują szczególnie zleceniodawcy z Bliskiego Wschodu.

Wielkości obrotów na obu rynkach są nieznane — dane nie są publikowane. W Londynie jednak szacuje się, że dwie trzecie obrotów wolnorynkowych dokonuje się w Zurychu. Który z wielkich rynków będzie odgrywał w przyszłości dominującą rolę, trudno przewidzieć. W Londynie wyraża się nadzieję, że w przypadku gdy RPA wznowi sprzedaż wolnorynkową, pozycja Londynu poprawi się.

W dniu 5 lutego cena złota w Paryżu osiągnęła 7 210 franków za sztabę 1 kg, co odpowiada 45,24 dolara za uncję, zbliżając się do notowań w lipcu ubiegłego roku, w Londynie płacono za uncję 42,70 dolara. Relatywnie wyżej kształtuje się w Paryżu kurs złotych monet, na przykład 5 dolarów w złocie kosztuje 48,50 dolara, co oznacza dwukrotny wzrost cen sprzed roku.

W ciągu lutego tendencja była umiarkowanie mocna; wiązano to z wypowiedzią prezydenta Nixona, że sprawy walutowe będą przedmiotem rozmów w czasie jego podróży po Europie. Brak podkreślenia co do nienaruszalności dolara odczytano jako możliwość uelastycznienia amerykańskiej polityki złota. Cena złota kształtowała się w Zurychu i Londynie w dolarach za uncję, a w Paryżu we frankach za sztabę 1 kg następująco:

	Zurych	Londyn	Paryż
10.2 —	42,65	42,54	7 190
17.2 —	42,60	42,52	7 233
28.2 —	42,70	42,70	7 320

W pierwszych dniach marca cena złota zaczęła silnie zwyżkować. Cena złota w dniu 5 marca osiągnęła 47,74 dolara za uncję, dochodząc nawet w czasie posiedzenia giełdy do 49 dolarów za uncję.

(jg)

SKANDYNAWSKA UNIA GOSPODARCZA

W dniu 1 marca rozpoczęła się w Sztokholmie sesja Rady Skandynawskiej, reprezentującej Danię, Islandię, Finlandię, Norwegię i Szwecję. Głównym tematem była projektowana unia gospodarcza, przewidująca unię celną, współpracę w dziedzinie rybołówstwa, finansów, badań naukowych oraz kooperację w zakresie badań i zastosowań energii jądrowej. Współ-

praca finansowa i w dziedzinie inwestycji stanowi jeden z głównych motywów projektowanej unii. Przewodniczący narady premier Szwecji Erlander podkreślił konieczność kontynuowania prac nad realizacją unii, a premier Danii wypowiedział się za podjęciem decyzji na jesieni bieżącego roku. Dotychczas konferencje w sprawie unii zwanej Nordek przeprowadzane były na szczeblu tzw. urzędniczym. Po raz pierwszy zagadnienie to pojawiło się w obradach Rady Skandynawskiej.

(jg)

STANY ZJEDNOCZONE:

POLITYKA ANTYINFLACYJNA

Nowy minister skarbu D. Kennedy wypowiedział się w Komisji Kongresu, że nowa administracja została w kraju rozwijającą się inflację, która wypacza osiągnięcia i utrudnia konkurencyjność towarów amerykańskich na rynkach międzynarodowych. Gospodarka w Stanach Zjednoczonych musi podlegać, zdaniem D. Kennedy'ego, tak długo ścisłej kontroli, aż procesy inflacyjne nie zostaną opanowane. Wiceminister P. Volcker oświadczył, że nie należy oczekiwać, aby Stany Zjednoczone w najbliższym czasie odstąpiły od polityki drogiego pieniądza.

(jg)

STANY ZJEDNOCZONE:

BILANS PŁATNICZY I SPRAWY WALUTOWE

Po raz pierwszy od wielu lat Stany Zjednoczone zamknęły w roku 1968 bilans płatniczy nadwyżką 187 mln dolarów. Rezerwy walutowe wzrosły o 880 mln dolarów do 15,7 mld dolarów. Przyczyny nadwyżki płatniczej należy się dopatrywać w powrocie w końcu ubiegłego roku części kapitałów firm amerykańskich, posiadanych za granicą. Następną przyczyną jest zakup amerykańskich papierów wartościowych przez zagranicę. Transfer kapitałów do Stanów Zjednoczonych związany jest z wysokim oprocentowaniem, powodującym mobilizację przez banki kapitałów, którymi dysponują w Europie. To z kolei wywołało podniesienie stopy procentowej na rynku eurowalutowym do 8%.

(jg)

SZWECJA:

PODWYŻKA STOPY DYSKONTOWEJ

Jednocześnie z podwyżką stopy dyskontowej w Wielkiej Brytanii dokonano tego samego zabiegu w Szwecji, podnosząc stopę dyskontową z 5% do 6%, czyli do poziomu istniejącego bezpośrednio po wojnie. Jako podstawową przyczynę podwyżki stopy dyskontowej wymienia się odpływ dewiz. Na zmniejszenie się dewiz nie wydaje się wpływać spekulacja przeciw koronie, ale płatności krótkoterminowego kredytu handlowego, zaciągniętego w ubiegłym roku. Sfery gospodarcze nie mają wątpliwości, że Szwecja odczuwa strukturalne trudności w bilansie płatniczym, na który niemały wpływ posiada niezwykle szybko rozwijająca się turystyka do innych krajów. Dalszą przyczyną podniesienia stopy dyskontowej

jest dążność do zahamowania nadmiernej, zdaniem władz, ekspansji kredytowej banków handlowych.

(jg)

WIELKA BRYTANIA:

PODWYŻKA STOPY DYSKONTOWEJ

W dniu 27 lutego Bank Anglii podniósł stopę dyskontową do 8%, czyli do poziomu z okresu po dewaluacji. Zarządzenie to było zaskoczeniem. Tak wysoka stopa dyskontowa określona jest jako sygnał alarmowy, stosowany w sytuacjach nadzwyczajnych. W oficjalnym komunikacie Bank Anglii wyjaśnił, że podwyżka stopy dyskontowej w pierwszym rządzie została wywołana koniecznością kontrakcji w stosunku do nadmiernej działalności kredytowej banków. Ustalone kontyngenty kredytowe zostały przekroczone i tym samym zamiast kompresji kredytów nastąpił ich dalszy wzrost. Kredyty dziewięciu londyńskich banków clearingowych w połowie lutego wynosiły 5175 mln funtów szterlingów, to znaczy o 60 mln więcej niż w połowie stycznia. Jeśli jeszcze uwzględnić pożyczki dla władz lokalnych i przemysłu eksportowego, które są wyłączone z ograniczeń kredytowych, przekroczenie limitu, jaki był przewidziany na połowę marca, wyniosło 200 mln funtów szterlingów. Podniesienie stopy dyskontowej oznacza, według opinii kół finansowych, nie tyle objaw kryzysowy, ile mocne podkreślenie, że rząd będzie konsekwentnie prowadzić niepopularną politykę restrykcyjną.

(jg)

WIELKA BRYTANIA:

SZTERLINGOWE CERTYFIKATY DEPOZYTOWE

W październiku 1968 roku wprowadzono na londyński rynek pieniężny certyfikaty depozytowe jako instrument kredytu. W listopadzie ubiegłego roku obieg tych papierów wyniósł 146,6 mln dolarów, a w grudniu obniżył się. W styczniu bieżącego roku natomiast obieg podniósł się do 218,6 mln funtów szterlingów i wyrażane jest przekonanie, że w ciągu 1969 roku osiągnie 500 mln funtów szterlingów. Certyfikaty te opiewają na minimalną kwotę 50 000 funtów i są rozprowadzane pomiędzy 50 londyńskich instytucji. Zgodnie z przewidywaniami — największy popyt mają certyfikaty o krótkim terminie płatności, na ogół trzymiesięcznym. Termin maksymalny wynosi 5 lat. Stopa procentowa certyfikatów

kształtuje się analogicznie do stopy na rynku krótkoterminowym. W transakcjach międzybankowych certyfikat jednomiesięczny oprocentowany jest na 7,75%, dwumiesięczny do 8%, a trzymiesięczny na 8,125%, sześciomiesięczny na 8,25%.

(jg)

ZWIĄZEK RADZIECKI:

UZALEŻNIANIE WZROSTU FUNDUSZU PŁAC I FUNDUSZU PREMIOWEGO OD WZROSTU WYDAJNOŚCI PRACY

Plan pięcioletni Związku Radzieckiego na lata 1971—1975 i plany roczne tego okresu opierają się na założeniu, że wzrost produkcji będzie w wyższym niż dotąd procencie wynikiem wzrostu wydajności pracy. Sprawa ma zasadnicze znaczenie, gdyż planuje się silny wzrost produkcji w wielkich miastach, w rejonach silnie uprzemysłowionych i w ośrodkach nowo tworzonych na Syberii i na Dalekim Wschodzie, gdzie obserwuje się słaby przyrost roczników zdolnych do pracy.

Konieczność szybkiej i silnej intensyfikacji metod produkcji skłoniła ministerstwa przemysłowe do badania — na razie w trybie eksperymentu — możliwości wprowadzenia, w niektórych przedsiębiorstwach o działalności pracochłonnej, wskaźnika wydajności pracy jako jednego z elementów określających wysokość funduszu płac i funduszu premiowego.

Eksperymentuje się kilka rozwiązań. A więc tworzenie bodźców materialnego zainteresowania załogi w wypadku wykonania planowych zadań przez mniejszą od założonej ilość robotników. Wtedy część zaoszczędzonego funduszu płac zwiększałaby płace i zarobki ponad pierwotnie zaplanowaną wysokość. W niektórych przedsiębiorstwach stosuje się metody tworzenia funduszu materialnego zainteresowania w zależności od wysokości wzrostu sprzedanej produkcji uzyskanej dzięki wzrostowi wydajności pracy.

Rozważa się wreszcie planowanie funduszu płac w zależności od tempa wzrostu wydajności pracy: za każdy punkt wzrostu wydajności pracy ponad dotychczasowy udział we wzroście produkcji rośnie średnia płaca. Przy tym rozwiązaniu wskaźnik wzrostu średniej płacy powinien dodatkowo zależeć od technicznie uzasadnionych norm wzrostu produkcji, od udziału pracy ręcznej, od przeciętnego procesu przekroczenia norm produkcji i od wysokości przeciętnej płacy w danej branży.

(kn)

Z doświadczeń i praktyki bankowej

Współpracujemy z samorządem robotniczym w województwie rzeszowskim

W naszym województwie działają w 255 zakładach pracy rady robotnicze, w skład których wchodzi 3.758 członków, w tym 1.976 robotników, 828 inżynierów i techników oraz 954 ekonomistów i innych. W skład zaś konferencji samorządu robotniczego wchodzi ogółem ponad 10 tysięcy członków, w tym 5.754 robotników oraz 2.644 inżynierów i techników. Liczby te najwymowniej dowodzą, że w pracach samorządu robotniczego bierze udział znaczna, społecznie zaangażowana część załóg zakładów pracy.

Współpraca aparatu ekonomicznego oddziałów NBP z organami samorządu robotniczego przybierała w minionym okresie formy coraz bardziej zorganizowane, eliminując w dużej mierze elementy przypadkowości i akcyjności. Pewne jest, że istnieje duże zapotrzebowanie społeczne na dalszą poprawę i zwiększenie skuteczności działania samorządu robotniczego, legitymującego się niejednokrotnie dużymi osiągnięciami. W poprzednim okresie starano się dobierać różne formy współpracy, w zależności od warunków, w jakich pracowały poszczególne samorządy robotnicze, w zależności od stopnia organizacyjnego, obsady kadrowej itp. Przeważały jednak w zasadzie kontakty pośrednie, natomiast stanowczo za mało zwracano uwagi na bezpośrednią wymianę poglądów z przedstawicielami samorządu robotniczego. A przecież zasadniczym celem tej współpracy jest stwarzanie warunków dla zwiększania efektywności procesów produkcyjnych, realizowania zadań gospodarczych, zabezpieczania prawidłowości procesów inwestycyjnych i utrzymania dyscypliny płacowej. Organizacje samorządowe uznają współpracę z bankiem za celową i przynoszącą korzyści dla obydwu stron, albowiem w ramach tej współpracy wymaga się efektywność oddziaływania na nieprawidłowości w gospodarce przedsiębiorstw.

Aparat ekonomiczny banku może udzielać dużej pomocy organom samorządu robotniczego w realizacji ich zadań ustawowych i statutowych — w zakresie sprawowania nadzoru i kontroli nad całokształtem gospodarki przedsiębiorstwa ze względu na to, że bieżąco orientuje się w sytuacji finansowo-gospodarczej przedsiębiorstw oraz zna problematykę finansowo-ekonomiczną. Pozwala to występować pracownikom bankowym w roli doradcy ekonomicznego. Pion kierowniczy oddziałów operacyjnych i pracownicy bankowi uczestniczyli w 186 posiedzeniach KSR w roku 1968, a szczególną operatywność i aktywność w tych sprawach wykazywały oddziały w Dębicy, Gorlicach, Jarosławiu, Nisku, II Oddział Miejski w Rzeszowie i w Sanoku. Udział pracowników bankowych w posiedzeniach KSR i prezydium rady robotniczej umożliwia bardziej obiektywnie spojrzeć na działalność przedsiębiorstwa, na jego trudności oraz pozwala lepiej poznać ekonomikę i specyfikę przedsiębiorstw, co w konsekwencji ułatwia podejmowanie bardziej prawidłowych decyzji kredytowych.

Zestawienie celów i zadań samorządu robotniczego i banku wskazuje wyraźnie na zbieżność interesów współdziałania. Samorząd robotniczy ponosi współodpowiedzialność za usprawnienia organizacji produkcji, za wyniki ekonomiczne i za prawidłowy układ stosunków międzyludzkich. Bank zaś, jako instytucja finansowa, prowadzi działalność kredytową, zapewniającą wykonanie zadań gospodarczych. Różne formy współdziałania z samorządem robotniczym na naszym terenie zdają egzamin. Dlatego też dotychczasową współpracę oceniamy pozytywnie. Uwagi oddziałów NBP dotyczące rocznych planów techniczno-ekonomicznych, ustalenia prawidłowych

proporcji między zatrudnieniem i funduszem płac a zadaniami gospodarczymi oraz gospodarowania środkami trwałymi — zwłaszcza na odcinku dokonywanych zakupów oraz zagospodarowania nieczynnych maszyn i urządzeń są w dużej mierze uwzględniane. Współpraca ta przyczynia się również do eliminowania trudności w realizacji zadań eksportowych, szczególnie w wyniku opracowania i realizowania programów działania oraz do weryfikacji efektywności, opłacalności, jakości, nowoczesności i poziomu kosztów produkcji eksportowej. Opracowywane wnioski, projekty uchwał, zgłaszanych na posiedzeniach KSR i rady robotniczej, pomoc w opracowaniu referatów, zgłaszanie uwag i propozycji oraz referowanie na posiedzeniach KSR i rady robotniczej zagadnień ekonomicznych, wiążących się z działalnością kontrolowanych przedsiębiorstw, udzielanie instruktażu z zakresu sporządzania analiz ekonomicznych, obejmujących kompleksową ocenę lub wybrane zagadnienia na tle obowiązującego systemu finansowego i kredytowego, prowadzenie szkolenia aktywu samorządu robotniczego — oto szeroka płaszczyzna aktywnego angażowania się pracowników bankowych w problematykę interesującą organa samorządu robotniczego na naszym terenie.

Oddziały NBP są informowane każdorazowo o mających się odbyć posiedzeniach KSR czy też rad robotniczych, na których omawiane są zagadnienia ekonomiczne, interesujące organizacje bankowe. Dotyczy to w szczególności takich problemów jak: zatwierdzania planów techniczno-ekonomicznych, analizy wyników działalności gospodarczej za rok ubiegły, rozwoju produkcji eksportowej, poprawy jakości i nowoczesności produkcji, postępu technicznego i działalności inwestycyjnej. Udział pracowników bankowych w posiedzeniach organów samorządu robotniczego przyczynia się w znaczącym stopniu do zapoznania się z przepisami branżowymi, całokształtem działalności i ekonomiką kontrolowanych przedsiębiorstw — co w sposób zasadniczy pomaga do przeprowadzenia poprawnej analizy i oceny wniosków kredytowych, stanowiących podstawę przyznania kredytów bankowych dla sfinansowania potrzeb przedsiębiorstwa.

Aparat ekonomiczny banku ma obowiązek informować samorząd robotniczy o wynikach przeprowadzonych inspekcji w przedsiębiorstwach, co z pewnością powinno się przyczyniać do szybkiego reagowania na nieprawidłowości w kontrolowanych jednostkach gospodarczych. Dobrze byłoby, aby zawiadomienia o posiedzeniach, opracowane referaty lub koreferaty na posiedzenia KSR czy też rady robotniczej wpływały do oddziałów banku z pewnym wyprzedzeniem, albowiem ułatwiałoby to pracownikom bankowym lepsze przygotowanie się do przedstawienia swoich uwag i wniosków.

Odrębny rozdział stanowią pisma interwencyjne, kierowane również do prezydium rady robotniczej, sygnalizujące o nieprawidłowościach w gospodarce przedsiębiorstw oraz o zagrożeniu albo wszczęciu oddziaływania ekonomicznego. W tych przypadkach spotykamy się w zasadzie z powszechną reakcją i zainteresowaniem samorządów robotniczych. Jedyne w bardzo nielicznych przypadkach oddziały banku zanotowały brak reakcji organów samorządu robotniczego na zastosowanie oddziaływania typu ekonomicznego.

Dla omówienia całokształtu działalności przedsiębiorstwa ewentualnie wytypowanych zagadnień — oddziały banku organizują konferencje robocze z udziałem dyrekcji kontrolowanych przedsiębiorstw,

na które są zapraszani również przedstawiciele samorządu robotniczego. Ta forma pracy przynosi bardzo duże efekty zwłaszcza w zakresie wypracowania radykalnych i skutecznych środków przyczyniających się do eliminowania nieprawidłowości w gospodarce przedsiębiorstw. Ustalenia pokonferencyjne stanowią podstawę okresowego rozliczenia się z podjętych zobowiązań.

Spośród szerokiego wachlarza form i metod współpracy najwyższą ocenę kierownictwa i pracowników ekonomicznych naszych oddziałów uzyskały bezpośrednie kontakty, realizowane zwłaszcza w formie udziału pracowników bankowych w posiedzeniach i naradach KSR oraz prezydium rady robotniczej. Dlatego też pracownicy oddziałów NBP będą bardzo aktywnie w dalszym ciągu współdziałać we wszystkich poczynaniach samorządu robotniczego dla dobra dynamicznie rozwijającego się naszego województwa. Pracownicy bankowi udzielają ponadto porad ekonomicznych przedstawicielom samorządu robotniczego w zorganizowanych punktach konsultacyjnych, jak również uczestniczą w różnych formach szkolenia aktywu samorządu robotniczego. Wreszcie udział pracowników bankowych w komisjach problemowych, powołanych przez prezydium rad robotniczych, jak też wspólne opracowywanie analiz i wniosków z przeglądów społecznych w zakresie gospodarki materiałowej — wpływa w zasadniczy sposób na systematyczne porządkowanie tej tak bardzo ważnej dziedziny działalności przedsiębiorstwa. Również wzajemne wykorzystywanie sporządzonych analiz ekonomicznych staje się coraz bardziej powszechne w ogniwach samorządu robotniczego jak też i banku.

Przystępując do szczegółowego omówienia prac, mających na celu zacieśnienie współpracy z samorządem robotniczym, wymienić należy następujące:

— jeszcze w roku 1963 zorganizowane zostały w 15 oddziałach punkty konsultacyjne dla udzielania porad ekonomicznych organom samorządu robotniczego i spółdzielczego. Do wyróżniających się ośrodków poradnictwa ekonomicznego zaliczyć należy ośrodki: w Gorlicach, Nisku, Sanoku. Pozostałe ośrodki nie cieszyły się większą frekwencją odpowiednich samorządów. Większe uznanie zdobyli sobie pracownicy bankowi, dzielący się swoimi spostrzeżeniami i uwagami — po przeprowadzeniu inspekcji w kontrolowanych przedsiębiorstwach — z przedstawicielami dyrekcji i rad robotniczych przedsiębiorstw;

— w lutym 1964 roku zorganizowany został w Oddziale Wojewódzkim NBP w Rzeszowie ośrodek poradnictwa z zakresu problematyki ekonomicznej i finansowej — dla przedstawicieli wojewódzkich samorządowych związków spółdzielczych, branżowych zarządów okręgowych związków zawodowych i dla członków komisji do spraw samorządu robotniczego, działającej przy Wojewódzkiej Komisji Związków Zawodowych. Pomimo spopularyzowania tego ośrodka — poprzez ogłoszenie w lokalnej prasie oraz zawiadomienie zainteresowanych — organizacje samorządowe w małym stopniu skorzystały z tej formy usług;

— w maju 1966 roku odbyło się posiedzenie prezydium Zarządu Okręgowego Związku Zawodowego Pracowników Państwowych i Społecznych z udziałem dyrekcji oddziałów wojewódzkich NBP, BI i BR, na którym omówiono dotychczasowe formy współpracy oraz wytyczono kierunki działania, mające na celu nawiązanie ściślejszych kontaktów aparatu bankowego i związkowego z organami samorządu robotniczego;

— w sierpniu 1966 roku zorganizowano w Zarządzie Okręgowym ZZPPiS spotkanie z udziałem sekretarza WKZZ, przewodniczącego komisji do spraw samorządu robotniczego, dyrektorów oddziałów wojewódzkich NBP i BI, na którym przedyskutowano sposób realizacji zadań, wynikających z pisma przewodniczącego Centralnej Rady Związków Zawodowych z dnia 6 stycznia 1966 roku w sprawie pogłębienia współpracy banku z samorządem robotniczym. Po ukazaniu się wytycznych prezesa Narodowego Banku Polskiego z dnia 12 lutego 1966 roku notujemy wyraźne ożywienie kontaktów między oddziałami banku a organami samorządu robotniczego.

W tej sytuacji współpraca ta przyczyniła się zdecydowanie do wzrostu oddziaływania banku na gospodarkę przedsiębiorstw, jak również do zwiększenia operatywniejszego działania samorządu robotniczego;

— we wrześniu 1967 roku zorganizowana została w Oddziale Wojewódzkim specjalna narada z udziałem przewodniczącego WKZZ, przedstawicieli Wydziału Ekonomicznego KW PZPR oraz sekretarza komisji do spraw samorządu robotniczego przy WKZZ, wytypowanych przedstawicieli samorządu robotniczego i dyrektorów oddziałów banku. Na naradzie tej dokonano oceny stosowanych form i metod współpracy na tle wytycznych Centralnej Rady Związków Zawodowych oraz prezesa Narodowego Banku Polskiego. Ponadto przedstawiono aktualną sytuację finansowo-gospodarczą województwa rzeszowskiego, ze zwróceniem uwagi na te przedsiębiorstwa, w których obserwowaliśmy nieprawidłowości w gospodarce. Na tle zgłoszonych wniosków oraz postulatów przewodniczącego WKZZ wyśtosował zalecenia pod adresem prezydium rad robotniczych w sprawie nawiązania i nasilenia współpracy z bankiem, zaś dyrektor oddziału wojewódzkiego zobowiązał dyrektorów oddziałów powiatowych do zorganizowania narad z przedstawicielami samorządu robotniczego dla kompleksowego omówienia form współpracy i jej efektów. Podkreślić należy, że tego rodzaju narady odbyły się we wszystkich powiatach, co niewątpliwie przyczyniło się do dalszego ożywienia wzajemnych kontaktów, zwłaszcza bezpośrednich, oraz pozwoliło na wyeliminowanie dotychczasowych niedociągnięć w pracy zarówno oddziałów operacyjnych, jak też i samorządu robotniczego. W podsumowaniu tej narady zwrócono jeszcze uwagę na przypadki formalizowania współpracy oraz wskazano na szereg osiągnięć, będących następstwem pełnego zrozumienia roli i zadań obydwu partnerów;

— w lutym 1969 roku Oddział Wojewódzki wspólnie z Wojewódzką Komisją Związków Zawodowych zorganizował naradę z przedstawicielami rad robotniczych przedsiębiorstw powiązanych z budżetem centralnym i terenowym, z udziałem prezesa Narodowego Banku Polskiego, prezesa Zarządu Głównego ZZPPiS, sekretarza ekonomicznego KW PZPR, przedstawicieli PTE i NOT oraz dyrektorów oddziałów operacyjnych NBP, na której omówiono i przedyskutowano formy i metody współpracy na obecnym etapie. Na naradzie tej stwierdzono, że zachodzi potrzeba dalszego zacieśnienia współpracy między oddziałami banku a samorządem robotniczym, umożliwiającej poprawne wykonywanie stale wzrastających zadań gospodarczych, co w sumie powinno przynieść wymierne efekty gospodarcze i korzyści finansowe zarówno dla przedsiębiorstw, ich załóg, jak też i gospodarki narodowej. Stąd też bardzo ważnym i zasadniczym zagadnieniem jest dogłębna znajomość sytuacji w kontrolowanych przedsiębiorstwach, ujawnianie i szybkie usuwanie nieprawidłowości stwierdzonych w gospodarce zapasami, w działalności inwestycyjnej i w gospodarce funduszem płac.

Zadania wynikające z Uchwały V Zjazdu PZPR, uchwały o narodowym planie gospodarczym na lata 1969—70 oraz z wytycznych prezesa Narodowego Banku Polskiego w sprawie ekonomicznej działalności banku — powinny stanowić zasadnicze kierunki prac na najbliższy okres. Cele te i zadania będzie można zrealizować przy pomocy ugruntowania dotychczasowych form i metod współdziałania oddziałów NBP z organami samorządu robotniczego, upowszechniania najbardziej skutecznych środków działania oraz inicjowania nowych, jeszcze bardziej doskonałych kierunków współpracy w dziedzinie ekonomicznej i finansowej przedsiębiorstw.

Wspólne opracowywanie materiałów analitycznych w ramach komisji problemowych oraz pełniejsze wykorzystywanie analiz ekonomicznych zarówno przez organa samorządu robotniczego, jak też i oddziały banku powinny przynieść jeszcze lepsze wyniki dla naszej gospodarki. Do tych czynności należałoby wciągnąć szeroki aktywny związkowy, ekonomistów z kół PTE i służb ekonomicznych przedsiębiorstw oraz pracowników pionu ekonomicznego oddziałów.

Spośród bardzo wielu interesujących spostrzeżeń, podanych nam przez oddziały NBP, chciałbym przytoczyć przykłady świadczące o bardzo aktywnym włączaniu się samorządu robotniczego w sprawy trudne i skomplikowane, wymagające niekiedy wielu zabiegów w samym zakładzie pracy, jak też czynienia starań u władz wojewódzkich, a nawet niekiedy centralnych:

1. Utrzymujące się nieprawidłowości w gospodarce zapasami i inwestycyjno-remontowej w Zakładach Tworzyw Sztucznych w Dębicy spowodowały zastosowanie oddziaływania ekonomicznego w formie podwyższonych odsetek od udzielonych kredytów bankowych. Sprawa tą zainteresował się komitet zakładowy PZPR oraz rada robotnicza, w wyniku czego przedyskutowano na specjalnym posiedzeniu zagadnienia związane z porządkowaniem zapasów materiałowych. W konsekwencji nastąpiła wyraźna poprawa.

2. Pierwszoplanowym zagadnieniem samorządu robotniczego w Fabryce Pieczywa Cukierniczego „San” jest sprawa zwiększenia ilości produkcji, oznaczonej znakiem jakości. Zabiegi te zostały uwieńczone pozytywnym wynikiem. W roku ubiegłym przedsiębiorstwo uzyskało znak jakości na dalsze asortymenty produkowanego pieczywa.

3. W Zakładach Mięśnych w Jarosławiu oddział NBP zastosował oddziaływanie ekonomiczne za nieprowadzenie w życie systemu planowo zapobiegawczych remontów. Sprawa ta była przedmiotem obrad KSR oraz egzekutywy komitetu zakładowego PZPR, w następstwie czego podjęto szereg przedsięwzięć organizacyjnych i osobowych, przynoszących w sumie poprawę na zagrożonych odcinkach.

4. Oddział NBP w Lesku bardzo pozytywnie ocenia współpracę z organami samorządu robotniczego w Przedsiębiorstwie Kopalnictwa Naftowego w Ustrzykach Dolnych mającą na celu poprawę gospodarki zapasami i działalności inwestycyjnej. Powołana w

tym celu specjalna komisja do spraw gospodarki zapasami w znakomitym stopniu przyczyniła się do zagospodarowania zapasów nieprawidłowych.

5. W Zakładach Wytwórczych Elementów Automatyki Przemysłowej w Przemyslu zostały ujawnione wielomilionowe zbędne zapasy materiałów, powstałe na skutek kilku reorganizacji oraz zmian profilu produkcyjnego. Oddział banku stwierdził ponadto bardzo dużą nierytmiczność w wykonywaniu zadań produkcyjnych. Nawiązano bliższe kontakty z prezydium rady robotniczej, co przyczyniło się do uporządkowania gospodarki zapasami. Aktualnie bardzo dużo uwagi poświęca samorząd robotniczy w tym przedsiębiorstwie gospodarce funduszem płac ze względu na stwierdzone niedociągnięcia w tej działalności.

6. W Rzeszowskim Przedsiębiorstwie Transportowym Budownictwa — w wyniku interwencji banku w sprawie nieprawidłowości w gospodarce materiałowej i w zakresie fakturowania — rada robotnicza zorganizowała na ten temat posiedzenie, na którym podjęto uchwałę o pozabawieniu 15% należnego funduszu zakładowego pracowników winnych powstania nieprawidłowości stwierdzonych przez oddział banku. Uczyniono zastrzeżenie, że w przypadku stwierdzenia braku poprawy w tym zakresie prezydium KSR pozbawi winnych pracowników udziału w funduszu zakładowym. Było to działanie skuteczne, gdyż nieprawidłowości zostały zlikwidowane.

7. W związku z zastosowaniem oddziaływania ekonomicznego w Zakładach Spożywczych w Tarnobrzegu samorząd robotniczy przyczynił się bardzo aktywnie do zagospodarowania zbędnych maszyn i urządzeń.

Z powyższego wynika, że współpraca samorządu robotniczego z bankiem przynosi konkretne wyniki w porządkowaniu gospodarki przedsiębiorstw.

WŁADYSŁAW PUCHAŁA
Rzeszów

Kredyt jako instrument oddziaływania na gospodarkę przedsiębiorstw budowlanych

W artykule niniejszym podejmujemy próbę oceny praktycznego funkcjonowania kredytu bankowego, jako ekonomicznego instrumentu oddziaływania na procesy gospodarcze między innymi przedsiębiorstw budowlanych, na podstawie obserwacji z terenu województwa olsztyńskiego.

Problem jest szczególnie ważny dla banku, ponieważ jego funkcje finansowania i kontroli, obok doradztwa ekonomicznego, koncentrują się zasadniczo na działalności kredytowej, działalności która w swych założeniach ma na celu takie wykorzystanie systemu kredytowego, które przynosiłoby systematyczną poprawę efektywności pracy przedsiębiorstw, to jest między innymi pobudzałoby je do intensywniejszego wykorzystywania czynników produkcji — zwłaszcza przyspieszenia szybkości krążenia środków obrotowych, obniżenia poziomu kosztów, wzrostu rentowności oraz racjonalnego angażowania wygospodarowanych funduszy na rozbudowę potencjału produkcyjnego. Chodzi więc o te dziedziny działalności przedsiębiorstwa, które w efekcie decydują w sposób bezpośredni o wynikach finansowych jego działalności.

Ten stosunkowo duży zakres (nie w całości wymieniony) bankowego zainteresowania i zaangażowania spowodował potrzebę zmian w metodach i technice kredytowania, a zwłaszcza na odcinku środków oddziaływania — nadając podstawową rangę cenie kredytu (oprocentowaniu)¹.

Cena kredytu — choć stosowana i kiedyś — nabrała jednak nowego znaczenia dzięki równoczesnemu zwiększeniu udziału kredytu przy zmniejszeniu zasięgu finansowania środków obrotowych przedsiębiorstw z funduszy własnych i pozostałych pasywów²). Wykorzystując materiały Oddziału Banku Inwestycyjnego w Olsztynie stwierdzić trzeba, że w ostatnich latach obserwuje się stale wzrastający udział kredytów w finansowaniu; ilustruje to tabela 1.

Daje to bankowi szeroki wgląd w ekonomiczne problemy przedsiębiorstwa, a w ślad za tym zwiększa możliwość presji ekonomicznej, jaka może być wywierana na kredytobiorców środkami oddziaływania kredytowego, zwłaszcza że zwiększonemu wykorzystywaniu przez jednostki budowlane kredytu towarzyszy rozszerzona skala stopy procentowej³.

O rozmiarach zadłużenia kredytowego przedsiębiorstw, a także i możliwościach bankowego oddzia-

2) Skutkiem wyłączenia produkcji nie zakończonej z częściowego pokrycia funduszami własnymi — paragraf 30 uchwały 277/65 RM oraz w konsekwencji przejścia na rozliczenia trzyetapowe i jednorazowe — zarządzenie MB i PMB z dnia 30.12.1966 r. — MP nr 2/67 w sprawie zasad i warunków umów o wykonanie obiektów budownictwa oraz zasad ustalania wynagrodzeń i dokonywania rozliczeń za te obiekty.

3) Granice stopy procentowej wahają się od 4 do 10% dla kredytów na zapasy materiałów, należności, specjalne itp., oraz od 0,5 do 10,0% przy kredytowaniu robót w toku, rozliczanych systemem jednorazowym, 1,0% do 10,0% przy rozliczaniu produkcji fakturami trzyetapowymi, 1,5% do 10,0% przy rozliczaniu produkcji fakturami za elementy zakończone, 2,0% do 10,0% przy rozliczeniach obmiarowych — fakturami miesięcznymi. Szczególnie wysokie skredytowania produkcji przedsiębiorstw MB i PMB wynika z dominującego systemu rozliczeń jednorazowych i trzyetapowych.

1) Nie ograniczając przy tym możliwości i potrzeby równoczesnego wykorzystywania innych środków oddziaływania jak: kredytowania pod gwarancją jednostki nadrzędnej, ograniczeń kredytowych, odmowy udzielenia niektórych lub wszystkich kredytów itp.

Tabela 1
w procentach

	Lata	Fundusze własne	Kredyty bankowe	Pozostałe pasywa
Przedsiębiorstwa podległe Ministerstwu Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych	1965	29,3	57,8	12,9
	1966	25,1	59,1	15,8
	1967	22,1	63,1	14,8
	1968	18,0	72,9	9,1
Przedsiębiorstwa remontowo-budowlane (MPRBiRS) podległe Ministerstwu Gospodarki Komunalnej	1965	40,0	24,9	35,1
	1966	31,2	38,4	30,4
	1967	15,8	58,9	25,3
	1968	16,3	59,7	24,0
Spółdzielnie konserwacyjno-remontowe podległe CZSP	1965	34,5	9,1	57,4
	1966	41,5	9,5	49,0
	1967	38,9	15,1	46,0
	1968	27,4	23,8	49,0

lywania na procesy gospodarcze świadczy także udział kredytów obrotowych, liczony w procentach do produkcji budowlano-montażowej, co widzimy z danych zawartych w tabeli 2.

Tabela 2

	Stosunek procentowy średniego kwartalnego obciążenia kredytów obrotowych do średniej wielkości produkcji budowlano-montażowej w kwartale		
	1966 r.	1967 r.	1968 r. (trzy kwartały)
	w %	w %	w %
Przedsiębiorstwa podległe MB i PMB	125,8	188,1	258,5
Przedsiębiorstwa podległe MGK	73,0	123,3	141,3
Przedsiębiorstwa spółdzielcze	23,5	27,1	38,4

W tych warunkach możliwość wywarcia odczuwalnej presji środkami kredytowymi jest bezsporna. Szczególnie jeśli się zważy fakt, że kredyty obrotowe, obok finansowania planowanych i ewentualnie nieprawidłowych stanów środków obrotowych, od kilku już lat finansują niedobory funduszy własnych z tytułu systematycznego zmniejszania się rentowności⁴⁾ — zwłaszcza przedsiębiorstw ogólnobudowlanych.

Możliwość ta jest w rzeczywistości wykorzystywana, o czym świadczy podana poniżej zarówno ogólna suma pobranych przez bank odsetek podstawowych, jak i odsetek dodatkowych związanych z występującymi w przedsiębiorstwach nieprawidłowościami (patrz tabela 3).

Stały wzrost odsetek pobieranych przez bank powoduje, iż mimo dużego udziału nisko oprocentowanego kredytu na roboty w toku w ogólnej strukturze kredytów, średnia stopa procentowa ogółu kredytów wykazuje stałą tendencję wzrostu i wynosi dla przedsiębiorstw podległych Ministerstwu Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych 3,7% w 1967 roku wobec 3,1% w 1966 roku i odpowiednio w przedsiębiorstwach podległych Ministerstwu Gospodarki Komunalnej — 5,7% i 3,4% oraz spółdzielniach budowlanych — 5,8% i 5,0%.

4) Z. Gala: efektywność polityki kredytowej banku w stosunku do budownictwa. „Wiadomości NBP” nr 9/68, str. 357.

Rentowność produkcji i usług w procentach przedsiębiorstw MB i PMB
1961 r. 1962 r. 1963 r. 1964 r. 1965 r. 1966 r.
8,0 4,6 0,8 2,1 2,1 1,7

Tabela 3
(w milionach złotych)

Przedsiębiorstwa województwa olsztyńskiego podległe	Lata	Ogólna suma odsetek pobranych	w tym: odsetki podwyższone	Procent odsetek dodatkowych do pobranych ogółem	Suma odsetek zbonifikowanych	Procent zbonifikowania 6:4
1	2	3	4	5	6	7
Ministerstwu Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych	1966	9,3	2,3	24,4	x	x
	1967	12,5	4,9	39,4	1,9	36,7
	1968	15,1	8,9	59,5	1,1	11,7
Ministerstwu Gospodarki Komunalnej	1966	0,6	.	6,5	—	—
	1967	1,6	0,4	26,2	—	—
	1968	2,6	1,0	40,3	—	—
Centralnemu Związkowi Spółdzielczości Pracy	1966	0,3	.	2,6	—	—
	1967	0,3	.	14,5	—	—
	1968	0,3	.	25,1	—	—

Źródło: Materiały Oddziału Banku Inwestycyjnego w Olsztynie.

W konsekwencji ciężar gatunkowy kosztów i strat z tytułu płaconych bankowi odsetek jest większy i staje się coraz bardziej uciążliwy; w licznych przypadkach decyduje on o końcowych wynikach bilansowych, a nawet uprawnieniach przedsiębiorstw do odpisów na fundusze specjalnego przeznaczenia. I tak przykładowo zapłacone bankowi odsetki do osiągniętego wyniku bilansowego wyniosły:

— w przedsiębiorstwach MB i PMB 23,4% w 1966 roku, 18,5% w 1967 roku oraz 33,1% za trzy kwartały 1968 roku,

— w przedsiębiorstwach MGK 28,3% w 1966 roku, 24,2% w 1967 roku oraz 99,0% za trzy kwartały 1968 roku,

— w przedsiębiorstwach CZSP 10,7% w 1966 roku, 49,8% w 1967 roku oraz 57,8% za trzy kwartały 1968 roku.

Przy tak dużej uciążliwości odsetek można by przypuszczać, że w rzeczywistym działaniu przedsiębiorstwa wykazałyby maksimum zainteresowania i zaangażowania w podejmowaniu skutecznych kroków zapobiegających stałą poprawę i efektywność swej pracy. Tymczasem jednak 2,5-letni okres funkcjonowania nowego systemu finansowo-kredytowego nie zawsze w sposób jasny i jednoznaczny i w odniesieniu nie do wszystkich jednostek potwierdza skuteczność oddziaływania stosowanej polityki kredytowej⁵⁾. Jeśli chodzi o przedsiębiorstwa województwa olsztyńskiego, będące przedmiotem niniejszej analizy, powyższe stwierdzenie opieram na następujących faktach:

a) przyrost zapasów materiałowych wyprzedza dynamikę wzrostu produkcji, co wskazuje, że dalej praktykowane są ekstensywne metody zwiększania przerobów (dekoncentracja przedmiotowa i przeszerzenna), na co wskazuje tabela 4,

b) ogólna poprawa gospodarności — a zwłaszcza wzrost sprawności realizacji zadań produkcyjnych (w cyklach dyrektywnych) — odnosi się tylko do części przedsiębiorstw, zaś deficytowość wykazuje stałe tendencje wzrostu, co — jak stwierdza Z. Gala — nie znajduje w całości obiektywnego uzasadnienia⁶⁾,

c) średnioroczne tempo wzrostu mocy przerobowej poszczególnych przedsiębiorstw utrzymuje się w granicach minionej pięcioletki, tj. na poziomie od 6 do 10%.

5) Stwierdza to również Z. Gala w przytoczonym wyżej artykule, oświadczając: „Niestety w stosunku do trzech przedsiębiorstw pierwszej grupy działanie banku skończyło się niepowodzeniem”.

6) Z. Gala, cytowany artykuł. „Wiadomości NBP” nr 9/68, str. 357.

Tabela 4

Przedsiębiorstwa województwa olsztyńskiego podległe	Procentowy wzrost produkcji w stosunku do roku poprzedniego			Procentowy wzrost zapasów w stosunku do roku poprzedniego		
	1966 r.	1967 r.	1968 r. (plan)	1966 r.	1967 r.	1968 r. (plan)
	w %	w %	w %	w %	w %	w %
Ministerstwu Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych	110,4	107,2	110,1	108,4	119,4	106,9
Ministerstwu Gospodarki Komunalnej	130,0	137,0	180,1	137,3	126,2	119,0
Centralnemu Związkowi Spółdzielczości Pracy	101,2	91,5	114,4	110,1	92,3	99,4

Warto jednak dodać, że ocena skutków oddziaływania kredytem wiąże się z trudnościami znalezienia bezpośrednich związków między stosowanymi przez bank środkami kredytowymi, a zmianami (na lepsze) w gospodarczych i finansowych wynikach poszczególnych przedsiębiorstw. Są one na ogół bezdyskusyjne i bezsporne w tych wszystkich przypadkach, kiedy w rezultacie zastosowania określonych środków oddziaływania dostrzegamy czynne, zewnętrzne lub wewnętrzne, działanie, a jego rezultat wykazuje w krótszych okresach czasu właściwe temu działaniu zmiany pozytywne w przedmiocie, na który oddziaływanie było skierowane. Nie zawsze jednak oddział banku ma możliwość stwierdzenia, czy, kiedy i jakie środki działania przedsiębiorstwo podjęło w wyniku zastosowania środków oddziaływania. Wówczas tak zwana pozorna bierność może przynieść mylną ocenę stosowanych środków oddziaływania. Dlatego, zajmując się tym tematem, chcę przedstawić kilka przykładów w przekroju podmiotowym i przedmiotowym, które według naszych ocen są niewątpliwym efektem oddziaływania kredytem. Najbardziej wymownymi tego dowodami są takie przedsiębiorstwa jak:

— Olsztyńskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego,

— Warmińskie Przedsiębiorstwo Budowlane,

— Powiatowe Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Lidzbarku Warmińskim,

— Spółdzielnia „Budownictwo” w Olsztynie i „Przyjaźń” w Lidzbarku Warmińskim.

W odniesieniu do tych przedsiębiorstw w roku 1966, a do niektórych jeszcze w roku 1967 stosowane rygory kredytowe (oprocentowanie), jak również zachęty w formie bonifikat pobranych odsetek — przy równoczesnym podejmowaniu środków informacyjno-interwencyjnych — przyniosły przede wszystkim stabilność organizacyjną oraz systematyczny postęp w rozwoju mocy produkcyjnej z jednoczesnym:

— pełnym wykonywaniem zadań produkcyjnych w wyrazie wartościowym i rzeczowym,

— prawidłowym gospodarowaniem czynnikami produkcji, a zwłaszcza środkami obrotowymi,

— prawidłowym gospodarowaniem funduszem płac i utrzymywaniem właściwych proporcji między wydatkami a średnimi płacami,

— osiąganiem planowanych wyników finansowych.

Przedsiębiorstwa te znalazły się w konsekwencji w grupie jednostek najlepiej pracujących, co spowodowało zaniechanie ze strony oddziału stosowania rygorów z tytułu przejściowych i krótkotrwałych nieprawidłowości oraz przyczyniło się do stworzenia dogodnych warunków korzystania z kredytu płatniczego.

Taka koncentracja oddziaływania oddziału na wybranych kilku przedsiębiorstwach, objętych w 1968

roku listą Centrali Banku Inwestycyjnego⁷⁾, przyniosła już po trzech kwartałach widoczne wyniki i na tyle realne — według oceny oddziału — że dwa z tych przedsiębiorstw mogą być usunięte z listy najgorzej pracujących, ponieważ:

— wykazują stosunkowo dużą dynamikę przyrostu produkcji oraz pełne wykonywanie zadań rzeczowych,

— poważnie poprawiły — w porównaniu do planu — wynikowy poziom kosztów,

— w gospodarce funduszem płac obserwuje się znaczną poprawę powodującą niewielkie oszczędności w planowanym funduszu płac.

W wyrazie przedmiotowym skuteczność zastosowanych środków oddziaływania kredytowego jest zmienna, w zależności od charakteru przedmiotu naszego zainteresowania. Tak na przykład bardzo skuteczny okazał się kredyt w oddziaływaniu na likwidację przeterminowanych zobowiązań, dzięki bowiem przyjętej zasadzie pełnego kredytowania potrzeb zgłoszonych we wnioskach przez przedsiębiorstwa osiągnęliśmy czterokrotne obniżenie poziomu zobowiązań przeterminowanych w przedsiębiorstwach Ministerstwa Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych. Mniej skuteczne — jak dotychczas — jest oddziaływanie kredytem mające na celu skłonienie przedsiębiorstw do naliczania kar nie zdyscyplinowanym kontrahentom. Wykazują one tendencję odwrotną od pożądaną, bowiem w przedsiębiorstwach Ministerstwa Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych stosunek kar zapłaconych w roku 1967 do ściągniętych zmniejszył się z 26,1% do 7,8% w roku 1968. Najbardziej skuteczne oddziaływanie kredytem obserwujemy w zakresie osiągania efektów rzeczowych oraz skracania cykli realizacyjnych. Należy tu jednak zaznaczyć, że większa skuteczność środków kredytowych na tym odcinku spowodowana jest zbieżnością ekonomicznych środków oddziaływania banku z silnymi bodźcami materialnego zainteresowania, uruchamianymi przez zjednoczenia w formie nagród i premii.

Efektywność oddziaływania banku na gospodarkę funduszem płac — podobnie jak na odcinku zadań rzeczowych — jest skuteczna, albowiem presje kredytowe zbiegają się tu również z silnymi sankcjami i zachętami premiiowo-nagrodowymi, jakie podejmują jednostki nadrzędne.

W zakresie prawidłowości umów i rozliczeń za roboty i obiekty budowlane stosowane przez bank środki oddziaływania kredytowego przynoszą efekty, ale nieco mniej widoczne — zwłaszcza w krótkim okresie czasu. Na tym odcinku odczuwa się brak możliwości skuteczniejszego oddziaływania (środkami ekonomicznymi) na inwestora, który zbyt liberalnie podchodzi do nie uzasadnionych często warunków i wymogów, a w konsekwencji zadań wykonawców.

Tak w najogólniejszym zarysie oceniana jest skuteczność środków oddziaływania kredytowego na przedsiębiorstwa budowlane, przy czym stwierdzić trzeba, że:

— najsukuteczniejszym środkiem oddziaływania jest cena kredytu — oprocentowanie. W praktycznym wykorzystaniu musi być jednak zmienna — elastycznie dobierana w zależności od zmieniających się warunków i sytuacji u tych kredytobiorców, do których jest odnoszona;

— mniej skutecznym, a ze względu na ujemne skutki uboczne także mniej prawidłowym środkiem, jest forma ograniczeń kredytowych, które z zasady przenoszą się na kontrahentów, reagujących niemal jednakowo — wstrzymaniem dostaw lub usług transportowych;

— stosunkowo najmniej skutecznym środkiem oddziaływania jest gwarancja jednostek nadrzędnych zwłaszcza w sytuacjach, kiedy sumy gwarantowane nie są im blokowane na rachunkach i kiedy dopuszcza się permanentne przedłużanie terminów ważności. W tych sytuacjach wątpliwa odpowiedzialność po-

⁷⁾ Z. Gala tamże.

noszą zjednoczenia, a równocześnie osłabiony zostaje stopień zainteresowania samych przedsiębiorstw.

Uogólniając należy podkreślić, że skuteczność oddziaływania banku może być tym większa, im bardziej prawidłowo rozpoznaje on charakter, rozmiar i źródła powstających nieprawidłowości, a w rezultacie umiejętnie dobierze najskuteczniejszy środek oddziaływania. W działalności tej nie można jednak wykorzystywać wyłącznie jednego narzędzia (spośród całego zespołu środków) nawet w przypadkach rzekomego podobieństwa czy identyczności zjawisk nieprawidłowych, ponieważ różni kredytobiorcy inaczej reagują na podobne środki oddziaływania.

Z zasady o skuteczności środków kredytowych decyduje, odpowiednio zgrane w czasie, podjęcie także oddziaływania pozaekonomicznego w postaci interwencji i informacji władz i jednostek nadrzędnych, połączone niekiedy z przejściem na płaszczyznę współpracy międzyoddziałowej czy też międzybankowej dla uzyskania równocześnie nacisku ze strony innych jednostek bankowych, na przykład na nie zdyscyplinowanych dostawców, inwestorów czy usługodawców przedsiębiorstw budowlanych.

Wypada jednak zaznaczyć, że efekty oddziaływania kredytem nie są widoczne natychmiast, zwłaszcza kiedy mamy do czynienia nie z pojedynczym zjawiskiem nieprawidłowości w przedsiębiorstwie, ale z ogólnym stanem niegospodarności. W tych warunkach pełna sanacja przedsiębiorstwa — jak wiemy z praktyki — przychodzi nie wcześniej jak w drugim czy nawet trzecim roku od momentu uznania jednostki za źle pracującą i zastosowania przez bank bardziej rygorystycznych środków oddziaływania.

Fakt pozornie przewlekłego uzdrawiania sytuacji przedsiębiorstw wywołuje niekiedy przejawy niecierpliwości i powątpiewania w skuteczność stosowanych środków oddziaływania kredytowego. Stwarza to potrzebę bardziej szerokiego dostrzegania warunków, które określają charakter reakcji przedsiębiorstw na stosowane przez bank środki oddziaływania, wynikające z konkretnych zewnętrznych i wewnętrznych układów pracy kredytobiorcy. Warunki te funkcjonują równolegle z systemem kredytowym i określają zarówno możliwości, jak też postawy i działania przedsiębiorstw mające na celu poprawę gospodarności oraz wyników ekonomicznych. Do tych warunków (będących w rzeczywistości pozostałymi instrumentami polityki ekonomicznej) o charakterze zewnętrznym zaliczamy: system cen, stawek, narzutów płac wraz z całym mechanizmem nagród, premii itp.

Trzeba także dostrzegać i wymierzać wpływ innej, może ważniejszej grupy warunków, które w określony sposób determinują podejmowane i stosowane przez bank środki kredytowego oddziaływania, a w tym:

— rozmiar marginesu pozostawiony do swobodnej decyzji przedsiębiorstwa w przedmiocie kształtowania zadań, profilu produkcji, zasięgu itp.,

— zakres swobody w wyborze źródeł dostaw, warunków zaopatrzenia, możliwości kształtowania i operatywnego wpływania na przebieg i rytmiczność zaopatrzenia,

— możliwości kredytobiorcy w zakresie doboru i kształtowania rodzaju, form i czasu usług sprzętowo-transportowych.

Te między innymi zjawiska — o charakterze zewnętrznym — mają niekiedy silniejszy wpływ na podejmowane decyzje i działanie przedsiębiorstw, niż silne presje kredytowe banku. Spostrzeżenia te — choć na pewno dyskusyjne, muszą być przez bank brane pod uwagę i wykorzystywane w działalności kredytowej, gdyż forma i zakres naszych środków oddziaływania oraz ich skuteczność są uwarunkowane przedstawionymi (na pewno nie wszystkimi) zjawiskami. Stąd istnieje stała potrzeba dobierania takich środków i form, które w maksymalnym stopniu byłyby zbliżone w swych intencjach i reakcjach przedsiębiorstw z wymienionymi wyżej uwarunkowaniami zewnętrznymi.

Przechodząc na płaszczyznę uwarunkowań skuteczności systemu kredytowego, mających charakter wewnętrzny, chciałbym stwierdzić, że stosowane przez

bank środki oddziaływania są bardzo skuteczne w odniesieniu do:

— przedsiębiorstw, których plan opracowany został prawidłowo, a jego realizacja zarówno na odcinku zadań gospodarczych, jak i finansowych przebiega „na styk”. W tych jednostkach szybkie reakcje na stosowane przez bank środki oddziaływania wywołane są głównie troską o wynik, który może być zachwiany przy każdym podwyższonym poziomie stopy procentowej;

— przedsiębiorstw małych, gdzie każda wyższa suma odsetek czy odsetki karne dostawców (w przypadku ograniczeń kredytowych) mogą zachwiać jego wynik finansowy, a także wywołać trudności zaopatrzeniowe z powodu znacznie większego (jak się obserwuje) wyczulenia dostawców na wypłacalność małych jednostek;

— jednostek, których kadra kierownicza poznała już efekty stosowania rachunku ekonomicznego, a także tam, gdzie pion techniczny nie ma zbyt dużej przewagi w stosunku do niekiedy mniej licznej, a przejściowo jeszcze i słabszej służby ekonomicznej.

Równocześnie celowe będzie wskazanie i na to, że nie zawsze bankowe działanie kredytem jest skuteczne, a zwłaszcza wówczas, kiedy mamy do czynienia:

— z przedsiębiorstwami, które z łatwością wykonują zadania finansowe i przekraczają plany w tym zakresie albo w przypadkach, kiedy sytuacja jest tak dalece niepomyślna, że wyższe straty z tytułu wyższej ceny kredytu spowodują tylko dalsze pogorszenie wyniku kształtującego się i tak poniżej planu;

— z przedsiębiorstwami posiadającymi braki kadrowe, a stąd i niedociągnięcia organizacyjne, gdzie „wymyślnie” żądania i warunki banku nie są mierzone w skutkach finansowych;

— z przedsiębiorstwami, w których istnieje przewaga kadry technicznej i gdzie jeszcze występuje prymat produkcji przed wszystkimi innymi zadaniami.

W odniesieniu do tych wszystkich przedsiębiorstw, jeśli chcemy spowodować określone ich działanie, musimy zawsze rygorystycznie łączyć z podejmowaniem środków typu pozaekonomicznego.

Stwierdzić jednak należy, że dotychczasowe doświadczenia wskazują, iż skuteczność bankowego oddziaływania jest tym większa, im trafniej zostanie przez bank dobrana forma oddziaływania, i to co do przedmiotu, czasu czy środków nacisku ekonomicznego lub pozaekonomicznego.

Uogólniając można by pokusić się o sformułowanie następujących wniosków:

1. Dla stałego zwiększania skuteczności środków kredytowych bank musi rozpoznawać nie tylko charakter i rozmiar nieprawidłowości, ale przede wszystkim miejsce i źródła ich powstawania, aby mógł z większą trafnością ocenić możliwości kredytobiorcy, a tym samym z większą precyzją dobierać z całego arsenału odpowiednie środki oddziaływania.

2. Dla prawidłowego realizowania funkcji doradztwa ekonomicznego na swoim terenie bank powinien szerzej wykorzystywać możliwości informacyjno-intwencyjne w celu uzgodnienia poglądów, a następnie działań ze strony jednostek nadrzędnych i władz terenowych na określone zjawiska, które — jak z doświadczenia wiemy — mogą znacznie uefektynić środki oddziaływania systemu kredytowego.

3. Dla osiągnięcia większej sprawności, a zatem przyspieszenia skuteczności wielu przedsięwzięć kredytowych należy szerzej wykorzystywać możliwości oddziaływania na kontrahentów przedsiębiorstw budowlanych (dostawców materiałów, usług oraz inwestorów) w drodze operatywnej współpracy międzywydziałowej i międzyoddziałowej naszego banku, a także współpracy z pozostałymi organizacjami bankowymi, które — według naszych obserwacji — nie tylko są bardzo zainteresowane naszymi informacjami, ale także bardzo chętnie przekazują nam swoje spostrzeżenia i materiały kontrolne.

O poprawę jakości informacji liczbowej w zakresie inwestycji i kapitałnych remontów

Systematyczny rozwój gospodarki i podnoszenie jej poziomu sprawiają, że zarządzanie tą gospodarką oraz jej kontrola stają się z natury rzeczy bardziej skomplikowane. Coraz trudniejsze w konsekwencji stają się również zadania i obowiązki banku jako instytucji finansującej i kontrolującej poszczególne przedmioty tej gospodarki. Wykonanie tych zadań wymaga ciągłego podnoszenia kwalifikacji zawodowych pracowników, gdyż nałożone zadania na bank stale się pogłębiają, powodując konieczność doskonalenia form organizacji pracy, wykonywanej przez tak liczny zespół pracowników ekonomicznych i pionu operacyjno-rachunkowego.

Również w zakresie finansowania i kontroli inwestycji i kapitałnych remontów przedsiębiorstw i spółdzielni — zadania i obowiązki Narodowego Banku Polskiego z roku na rok stają się coraz trudniejsze. Zalecenia na rok 1969 podkreślają konieczność zachowania przez oddziały odpowiedniej proporcji między sferą działalności eksploatacyjnej a dziedziną inwestycyjną, mimo to jednak rozmiary pracy w zakresie inwestycji i kapitałnych remontów na rok 1969 raczej powiększyły się.

Trudniejsze obowiązki oddziałów są przede wszystkim wynikiem dość rygorystycznych ustaleń narodowego planu gospodarczego na rok 1969 co do konieczności utrzymania rozmiarów inwestycji grupy „B” w granicach uaktualnionego planu tej grupy na rok 1968.

Jak wynika z wydanych przez centralę przepisów i wytycznych na rok 1969 w zakresie finansowania i kredytowania inwestycji, przyjmowanie inwestycji do finansowania zostało obwarowane — niezależnie od obowiązku uzasadnienia celowości podjęcia inwestycji w ramach ustalonych kierunków inwestowania — również nieprzekraczaniem określonych szacunków dla poszczególnych grup.

Kształtowanie się w ciągu roku wartości przyjętych do finansowania inwestycji poszczególnych grup musi być pilnie obserwowane zarówno przez szczebel wojewódzki, jak i centralny banku. Dla tych celów zainteresowana jednostka powinna otrzymywać z oddziałów operacyjnych szybką i prawidłowo sporządzoną informację. Sprawozdania oddziałów mogą do brze spełniać swą informacyjną rolę jedynie pod warunkiem rzetelnego i terminowego ich sporządzania.

Jak wykazuje praktyka — sprawozdania liczbowe oddziałów, dotyczące zarówno działalności kredytowej, jak i działalności inwestycyjnej, zawierają szereg usterek bądź błędów rachunkowych, co ogólnie dowodzi, że sporządzane są bez należytej staranności.

Gdzie leżą tego przyczyny? Obiektywnie rzecz biorąc, za poprawność, bezbłądność sprawozdań sporządzanych w określonych, stałych okresach (np. wykaz stanów rachunków bankowych) ponoszą odpowiedzialność oddziały. W pewnym stopniu za niestaranie sporządzone sprawozdania, na przykład jednorazowe, roczne, może być również współodpowiedzialna centrala banku w razie ewentualnie opóźnionego wydania polecenia sporządzenia konkretnego opracowania liczbowego, niezbyt dokładnego sprecyzowania formy czy zakresu opracowania, a nawet opóźnionego przesłania oddziałom właściwych formularzy sprawozdawczych.

Prawidłowość danych liczbowych, przesyłanych przez oddziały, to jest przekazywanie ich do centrali banku w zgodności ze stanem faktycznym, jest dla pracy banku jak najbardziej konieczne. Wiadomo powszechnie, że informacje liczbowe banku są z kolei przekazywane władzom gospodarczym do wykorzystania oraz podejmowania odpowiednich decyzji. Wiadomo również, że do danych bankowych przywiązana jest opinia, że można na nich polegać. Ponieważ poprawność liczbowej informacji nadsyłanej przez oddziały budzi niejednokrotnie uwagi i zastrzeżenia —

niniejsze opracowanie ma na celu podkreślenie konieczności poprawienia istniejącego stanu rzeczy.

Sprawozdawczość liczbową, a również i opisową w pracy oddziałów pochłania wiele czasu i niejednokrotnie powoduje duże napięcia w pracy i zdenerwowanie. Na tym tle powstają dość liczne propozycje pracowników oddziałów wprowadzenia pewnych ograniczeń, zmian czy uproszczeń w sprawozdawczości bankowej. Znalazło to wyraz we wnioskach przedjazdowych na V Zjazd PZPR, nadesłanych do centrali Narodowego Banku Polskiego.

Sluszne postulaty zgłoszone we wnioskach zostaną odpowiednio uwzględnione. Stałe podnoszenie jakości informacji liczbowej, sporządzanej bieżąco czy okresowo przez oddziały w warunkach istniejących w każdym roku — jest konieczne i osiągalne. Wszelkie propozycje i wnioski, zmierzające do zwiększenia wartości liczbowych sprawozdań, nadsyłanych do centrali, są jak najbardziej cenne.

Dla zorientowania, jakiego rodzaju usterki bądź niedokładności w sprawozdawczości spostrzega centrala banku na omawianym odcinku inwestycyjnym i remontowym, podaję poniższe uwagi i spostrzeżenia.

Sprawozdania lub informacje liczbowe oddziałów w zakresie finansowania inwestycji i kapitałnych remontów dotyczą ogólnie dwóch zasadniczych czynności:

— współudziału banku przy opracowywaniu projektu planu inwestycyjnego i zbieraniu danych z planu finansowania inwestycji i kapitałnych remontów oraz

— bieżącego finansowania i kredytowania inwestycji i kapitałnych remontów i składania z tej działalności okresowej sprawozdawczości.

Projekt planu inwestycji grupy „B” jest opracowywany na szczeblu centrali banku. Do opracowania go zbierane są informacje z oddziałów co do wielkości inwestycji kontynuowanych oraz spłaty kredytów. Dane przekazywane przez oddziały niejednokrotnie w pewnym stopniu odbiegają od stanu faktycznego. Jeśli wyliczenie wielkości kontynuowanej inwestycji można uznać za dość trudne dla oddziałów ze względu na „niespodzianki” w realizacji inwestycji pod koniec roku, co wpływa na wielkość inwestycji nie wykonanych w danym roku, to o ustaleniu wysokości spłaty kredytu powiedzieć tego nie można.

Niedokładne wyliczenie spłaty kredytów w roku następnym wynika w wielu przypadkach z niestaranego prowadzenia ewidencji danych w zakresie inwestycji oraz terminarza spłaty kredytów.

Do czynności związanych z opracowaniem projektu planu inwestycyjnego na rok następny — w zakresie dotyczącym oddziałów — należy analiza stopnia przygotowania do realizacji inwestycji przedsiębiorstw podejmowanych na podstawie decyzji prezydiów rad narodowych. Sporządzone przez oddziały zestawienia skreśleń bądź zwiększeń omawianych inwestycji posiadały niejednokrotnie usterki w postaci niedostatecznego uzasadnienia ograniczeń przeobra na rok planowany bądź zwiększenia wysokości nakładów na te inwestycje.

Do prac jednorazowo wykonywanych przez oddziały, o dużym znaczeniu dla finansowania inwestycji i kapitałnych remontów, należy analiza załącznika do planu techniczno-ekonomicznego, to jest planu finansowania inwestycji i kapitałnych remontów przedsiębiorstw. Po przeanalizowaniu składników planu finansowania, który stanowi podstawę do ustalenia wysokości środków własnych przedsiębiorstw na inwestycje i kapitałne remonty, oddziały sporządzają zestawienie danych z omawianego planu, które poprzez zbiorcze zestawienia dokonane przez właściwe oddziały dociera do centrali banku.

Nadesłane do centrali informacje liczbowe, zawarte w zestawieniach danych z planu finansowania, wykazują usterki natury formalnorachunkowej oraz merytorycznej. Usterki te występują w większości przypadków w następujących elementach planu:

Pozostałość środków na początek roku. Wysokość środków wykazana w planach powinna być w zasadzie zgodna z bilansem banku, to jest odpowiadać kwotom podanym w wykazie stanów rachunków bankowych. Może się zdarzyć, że wykazana w planie przez przedsiębiorstwo wysokość środków w dniu 1 stycznia roku planowego na skutek na przykład zmian organizacyjnych będzie się różnić od stanu z dnia 31.12. roku poprzedniego, wówczas różnicę należy omówić na formularzu zestawienia. Jeśli natomiast przedsiębiorstwo w danym roku nie inwestuje i nie zamierza wykonywać kapitalnych remontów, lecz posiada środki na inwestycje czy kapitalne remonty, zestawienie danych z planu finansowania należy mimo to sporządzić i przesłać w ustalonym trybie.

Uzgadnianie stanów pozostałości środków na początek roku jest nieodzowne, gdyż powstałe ewentualne różnice w skali całego kraju w porównaniu do bilansu banku są trudne do uzasadnienia, jeśli oddziały takiego uzasadnienia nie prześlą centrali.

Splata kredytów bankowych. Materiały do ustalenia wysokości spłaty kredytów są również w bezpośrednim posiadaniu oddziałów i ustalenie wysokości rat kredytów do spłaty w roku następnym nie powinno nastręczać trudności. Jest, być może, trudność z ustaleniem spłaty tych kredytów, które będą jeszcze udzielone od momentu sporządzenia planu, na jesieni roku przedplanowego, do końca roku kalendarzowego. Jednak i w tym przypadku są możliwości dość dokładnego ustalenia wysokości spłaty kredytu przy uwzględnieniu terminu zakończenia realizacji i rozliczenia inwestycji, od którego to czasu liczy się okres spłaty kredytu.

Z pozostałych elementów planu finansowania zastrzeżenia budzą kwoty funduszu rozwoju, przeznaczane na rachunek „B” na finansowanie inwestycji przedsiębiorstw. Wielkość ta dość często nie odpowiada kwotom przeznaczonym na inwestycje, wykazanim w „Rozliczeniu funduszy własnych w obrocie i podziale funduszu rozwoju w przedsiębiorstwach objętych uchwałą nr 276/65 Rady Ministrów”. Brak korespondencji między obu zestawieniami w zakresie środków, jakimi przedsiębiorstwo będzie dysponowało na inwestycje z funduszu rozwoju „B”, świadczy o nieprzeprowadzeniu starannej analizy zestawień pod względem logicznego powiązania ze sobą zasadniczych elementów planu.

W porównaniu do czynności planistycznych finansowanie inwestycji i kapitalnych remontów przedsiębiorstw państwowych i spółdzielni zajmuje w pracy aparatu bankowego poważne miejsce. Jest to cały szereg różnych czynności wiążących się przede wszystkim z podejmowaniem decyzji zarówno dotyczących oceny poszczególnych przedsięwzięć inwestycyjnych przedsiębiorstw, jak i udzielenia kredytów w celu uzupełnienia przedsiębiorstwom i spółdzielniom ich środków finansowych.

Z przebiegu finansowania inwestycji i kapitalnych remontów oddziały obowiązane są sporządzać okresową sprawozdawczość. Informacje na ten temat, opracowane przez oddziały w okresach miesięcznych czy kwartalnych — jak to już podkreślono na początku opracowania — posiadają duże znaczenie zarówno dla oddziału wojewódzkiego, jak i centrali banku.

Na podstawie sprawozdań oddziałów podejmowane są odpowiednie decyzje co do dalszego ewentualnego przyjmowania inwestycji do finansowania, regulowania kierunków inwestowania, a następnie ustalania wielkości kredytu bankowego, uzupełniającego niedobór środków własnych przedsiębiorstw na inwestycje bądź na kapitalne remonty.

Od prawidłowo sporządzonej informacji sprawozdawczej oddziałów uzależnione jest zbiorcze opracowanie dokonywane przez centralę banku.

Do podstawowych sprawozdań sporządzanych przez oddziały co miesiąc należą: wykaz stanów rachunków bankowych (formularz 6005) oraz informacja o inwestycjach grupy „B”, przyjętych do finansowania (formularz 6007).

Wykaz stanów rachunków bankowych w zakresie inwestycji i kapitalnych remontów zawiera dwie grupy informacji:

1) stany środków na rachunkach: funduszu inwestycyjno-remontowego, inwestycyjnego, remontowego i innych przeznaczonych na inwestycje i kapitalne remonty, stany zadłużenia z tytułu wykorzystanych kredytów bankowych oraz wysokość spłaty kredytów (podawane raz na kwartał),

2) dane ewidencyjne dotyczące kredytów przyznanych i wykorzystanych na inwestycje bądź na kapitalne remonty.

Dane oparte na stanach kont bilansowych powinny być zgodne z tymi stanami. Niestety zdarzają się fakty niezgodności, kiedy to suma poszczególnych rachunków w ramach konta bilansowego 29 nie pokrywa się ze stanem ogólnym tego konta. Wynika to stąd, że wykaz stanów rachunków bankowych sporządzony dla poszczególnych branż nie został uzgodniony ze stanami bilansowymi.

Wiele błędów zawierają dane dotyczące informacji liczbowej o wysokości przyznanych i wykorzystanych kredytów. Materiały do tej części wykazu oddziały czerpią z ewidencji podstawowych danych z zakresu inwestycji i remontów kapitalnych przedsiębiorstw i spółdzielni (formularz 6020) oraz z poszczególnych właściwych kont bilansowych.

Usterki w tym przedmiocie polegają na podaniu niepełnych kwot kredytów przyznanych, co wynika między innymi z niedokładnego prowadzenia arkusza ewidencyjnego. W konsekwencji w wykazie jest podawany kredyt wykorzystany w kwotach przewyższających kredyt przyznany.

Do podobnej kategorii błędów zalicza się niewłaściwe podawanie kredytu wykorzystanego na kapitalne remonty z terminem płatności w latach następnych (pozycja 39 wykazu). Oddziały wykazujące kredyt wykorzystany (w pozycji 39) nie podają w pozycji 37 wykazu kwoty kredytu przyznanego na kapitalne remonty z terminem spłaty w latach następnych.

Ponieważ oddziały przyznają również krótkoterminowy (przejściowy) kredyt antycypacyjny na kapitalne remonty bądź na inwestycje — płatny do końca roku kalendarzowego — przeto powstaje pewne pomieszanie tych kredytów z kredytami płatnymi w roku (latach) następnym.

Dlatego też nieodzowne jest po sporządzeniu wykazu sprawdzenie go przez porównanie pozycji 33, 34, 35, 36 i 37 z odpowiednimi zapisami ewidencyjnymi (w tablicy 2 i 4) oraz logiczne powiązanie z danymi zawartymi w pozycjach 38 i 39 wykazu. Sprawdzenie to nie jest absorbujące, a uchroni centralę od zwracania się do oddziałów o skorygowanie błędów, co powoduje opóźnienie w sporządzeniu zbiorczego sprawozdania.

Należy tu nadmienić, że tylko część błędów tego typu jest możliwa do uchwycenia na szczeblu centralnym. Powstaje bowiem pewna „kompensata” liczb, która uniemożliwia stwierdzenie błędów w skali całego kraju, łatwo jest natomiast sprawdzić wykaz w przekroju branżowym na szczeblu oddziału operacyjnego i oddziału wojewódzkiego.

W roku 1968 zostały wprowadzone uproszczenia w zakresie ilości rachunków dotyczących zadłużenia z tytułu kredytu na inwestycje przez zniesienie oddzielnego konta — zadłużenie z tytułu kredytów w okresie spłaty. Ułatwia to sporządzanie wykazu, niemniej zasada sprawdzenia pozycji 43, 44 i 45 wykazu powinna być ściśle przestrzegana.

Ustalenie spłaty kredytu — na podstawie obrotów kont, na których figuruje zadłużenie — nie powinno nastręczać trudności; wymaga ono jednak sprawdzenia przede wszystkim na szczeblu oddziału, który ma najlepsze ku temu możliwości.

Informacja o inwestycjach grupy „B” przyjętych do finansowania stanowi poważny element w kontroli rozmiarów inwestycji, które banki przyjęły do finansowania w danym roku. Informacja ta została wprowadzona w tak szerokim zakresie w roku 1968 w związku z koniecznością ścisłego utrzymania rozmiarów inwestycji grupy „B” w granicach szacunku nakładów, ustalonego w narodowym planie gospodarczym na rok 1968 i ma ona nie mniejsze znaczenie również w roku 1969.

Ponadto — na podstawie uchwały KERM z roku 1967 — banki obowiązane są opracowywać sprawozdania o kierunkach inwestowania w ramach grupy „B”.

W związku z tym do prawidłowości danych zawartych w omawianej informacji centrala banku przywiązuje duże znaczenie. Na podstawie danych, zawartych w informacji, dotyczących zarówno wysokości przyjętych inwestycji do finansowania, jak i kierunków inwestowania, centrala obserwuje postęp w przyjmowaniu przez oddziały inwestycji w ramach ustalonych szacunków oraz proporcje w preferowanych kierunkach inwestowania. O wysokości przyjętych inwestycji do finansowania według poszczególnych kierunków inwestowania składane jest sprawozdanie dla KERM.

W początkowym okresie sporządzania informacji było dużo błędów we wszystkich prawie rubrykach zestawień. Dotyczyły one zarówno strony rachunkowej zestawienia, jak i określania rodzaju na przykład efektów, cykli realizacji inwestycji i inne. Wprawdzie nastąpiła już pewna poprawa jakości nadawanych informacji, lecz nadal stwierdza się jeszcze błędne podawanie na przykład symboli planu i innych elementów tej informacji.

Zbiórce zestawienia są opracowywane na maszynach w Centrum Elektronicznym. Ponieważ dokonywanie korekt i storn na maszynach jest dość pracochłonne i kosztowne, przeto poprawność sporządzania informacji jest zagadnieniem pierwszoplanowym.

Mimo że ilość błędów w zestawieniach zmalała, niemniej na poprawność sporządzanej informacji powinna być zwrócona specjalna uwaga, szczególnie oddziałów wojewódzkich, mających większą możliwość bezpośredniej kontroli zestawień na miejscu w oddziałach. Należy tu podkreślić, że niedostateczna jest jeszcze rola sprawdzającego „na drugą rękę”, ponieważ informacje sprawdzone wykazują nadal usterki czy błędy.

Do sprawozdań sporządzonych za okresy kwartalne (półroczne) zalicza się:

a) sprawozdanie liczbowe z działalności kredytowej, część VII — „Inwestycje i kapitalne remonty” (formularz 6003/I), sporządzane kwartalnie,

b) sprawozdanie z finansowania inwestycji przedsiębiorstw podejmowanych na podstawie decyzji prezydiów rad narodowych (formularz 6006 — kwartalnie: II, III i IV kwartał).

Sprawozdanie liczbowe z działalności kredytowej obejmuje informację o przebiegu realizacji inwestycji grupy „B”, a więc: inwestycji produkcyjnych i socjalno-kulturalnych przedsiębiorstw, inwestycji limitowych spółdzielczości, inwestycji szybko rentujących oraz inwestycji drobnych podejmowanych w trybie zarządzania ministra finansów z dnia 2 stycznia 1968 r. oraz wymienionych w punkcie 6 ZP A/6/68 prezesa NBP.

Dane do omawianego zestawienia należy brać ze sprawozdawczości GUS, sporządzanej przez przedsiębiorstwa i spółdzielnie. Niezbędne jest jednak dokładne sprawdzenie zapisów ewidencyjnych, posiadanych przez oddział, o wysokości przyjętych inwestycji do finansowania z wartością inwestycji wykazanych w załączniku do formularza I-2 GUS. Jak bowiem stwierdzono, dane w zestawieniu oddziałów nie są dokładnie sprawdzane z danymi wykazanymi przez przedsiębiorstwa, w wyniku czego dokonane na szczeblu centralnym porównania materiałów z danymi GUS wykazują nieraz poważne różnice. Różnice

polegają między innymi na rozbieżnościach między poszczególnymi kategoriami inwestycji. Nie jest wykluczone, że różnice wynikają z błędów popełnionych przez przedsiębiorstwa; oddziały o tym wiedzą, lecz nie zaznaczają na sprawozdaniu, że istnieje określona różnica, która będzie później skorygowana.

Inwestycje podejmowane na podstawie decyzji prezydiów rad narodowych przez przedsiębiorstwa podległe wydziałom handlu, przemysłu oraz budownictwa w zakresie przemysłu materiałów budowlanych są finansowane w nieco odmiennym trybie. Finansowanie tych inwestycji wymaga specjalnej uwagi na etapie planowania oraz w okresie realizacji. Ze względu na odrębność tych inwestycji, polegającą przede wszystkim na tym, że dane o przebiegu akumulacji środków oraz wypłat na konkretne, objęte spisem zadania inwestycyjne podaje się według stanu od początku realizacji zaistniała konieczność sporządzania oddzielnego sprawozdania dostosowanego do specyfiki tych inwestycji.

Sprawozdawczość taką (na formularzu 6006) wprowadzono począwszy od dnia 30 czerwca 1968 roku. Obejmuje ona pozycje środków na inwestycje, zadłużenie z tytułu kredytów, dane ewidencyjne odnośnie przyznanych i uruchomionych kredytów.

Następną grupą pozycji omawianego sprawozdania są nakłady na inwestycje: planowane i wykonane oraz wartość inwestycji rozliczonych od początku roku do dnia sporządzenia sprawozdania. Cechą charakterystyczną omawianych danych sprawozdania jest ich ciągłość od początku realizacji do zakończenia i rozliczenia inwestycji. Taki sposób wykazywania danych wymaga dużo uwagi przy sporządzaniu zestawienia. Sprawdzeniu z bilansem podlegają dane oparte na stanach konta bilansowego 104. Następnie skontrolowania wymaga prawidłowość pozostałych wyliczeń ustalonych na podstawie prowadzonych przez oddział ewidencji planów przyjętych bądź innych materiałów. Konieczne jest porównanie sprawozdania z okresem poprzednim w celu określenia wskaźnika wzrostu realizacji inwestycji i rozliczenia inwestycji zakończonych dla wyciągnięcia odpowiednich wniosków i podjęcia w miarę potrzeb właściwych kroków w stosunku do inwestora.

*
*
*

Jeśli chodzi o sprawozdania okresowe, to należy jeszcze pokrótce omówić **informację o cyklach i kosztach inwestycji zakończonych** (formularz 6007a). Wiąże się ona ściśle z informacją o inwestycjach grupy „B”, przyjętych do finansowania (formularz 6007), omówioną już wyżej.

Informacja o cyklach i kosztach inwestycji zakończonych ma za zadanie dostarczyć podstawowych danych o tym, czy i w jakim ewentualnie stopniu istnieją w tym przedmiocie nieprawidłowości. Jak wykazuje praktyka i obserwacja terminowości wykonawstwa robót, wiele nowych inwestycji ma niesłyszalnie wydłużony cykl realizacji. Powoduje to generalnie zamrożenie na długi okres znacznych zasobów materiałowych i finansowych, z oczywistą stratą dla gospodarki narodowej.

Inwestycje grupy „B”, ogólnie rzecz biorąc, charakteryzuje niedługi okres realizacji. Ze względu na charakter tej grupy inwestycji, zadania polegające na robotach nie powinny być długo realizowane, przeciwnie, powinny być traktowane jako inwestycje stosunkowo szybko wchodzące do eksploatacji. Wszelkie zatem przewlekane realizacje danego obiektu jest niedopuszczalne.

Istniejący — z jednej strony — znaczny napór przedsiębiorstw na inwestycje grupy „B” oraz ograniczenia od paru lat wielkości tych inwestycji w narodowym planie gospodarczym na dany rok z drugiej strony, powodują konieczność przeprowadzania daleko idącej selekcji inwestycji przyjmowanych do finansowania.

W związku z tym, każda złotówka przeznaczona z dochodu narodowego na inwestycję, powinna być jak najkorzystniej zagospodarowana. Sprawowana przez banki kontrola inwestycji grupy „B” ma przede wszystkim powodować, aby realizacja tych inwestycji, a następnie terminowość ich oddawania do eksploatacji była właściwa i zgodna z założeniami planu. Temu między innymi celowi służyć ma nowo wprowadzona informacja o cyklach i kosztach zakończonych inwestycji. Spojrzenie na efekty, jakie

inwestycje grupy „B” przynoszą, powodować może i powinno krytyczną ocenę wszystkich tych przyczyn, które te efekty obniżają. Wszystkie etapy realizacji inwestycji, aż do czasu oddania jej do eksploatacji, powinny być dokładnie przebadane i ustalone. Uzyskane wyniki pozwolą na wyciągnięcie wniosków, które umożliwić mogą poprawę planowania i realizacji nowych inwestycji.

MIECZYSLAW DOBOSZ

Pierwszy bilans po koncentracji księgowości

W artykule niniejszym pragnę podzielić się uwagami na temat prac oddziału, dotyczących zakończenia roku. Nie staram się w nich nic „upiększać”. Podając przebieg prac wymieniam nie tylko momenty pozytywne, ale również braki i trudności, jakie napotykałyśmy w dążeniu do najlepszej w danych warunkach organizacji, gdyż wydaje się, że taki przebieg prac, charakteryzujący się tak pozytywnymi, jak i nie zawsze szczęśliwymi posunięciami, jest najbardziej typowy i powszechny. I tylko taki przykład daje podstawy do wyciągania wniosków na przyszłość.

Oddział nasz należy do trudnych, gdyż prowadzi obsługę budżetu państwa (b. OZRB — 32 etaty), o pełnym zakresie działania oraz WRZ (35 etatów) skupiający trzy oddziały, w tym jeden odległy o 11 km. Obsługa budżetu państwa obejmuje nie tylko jednostki budżetowe, budżetowane i zakłady budżetowe, ale również gromady, osiedla, dwa miasta i powiat.

Przeżywaliliśmy chwile gorączkowej pracy, a w pewnym stopniu i niepewności w obliczu sporządzania po raz pierwszy bilansu za trzy oddziały skupione w WRZ od maja 1968 roku. Ponadto głównym księgowym oddziału — z chwilą uruchomienia WRZ — został były naczelnik wydziału kredytów, a więc dla niego był to w ogóle pierwszy bilans w oddziale. Jak z tego widać, mieliśmy podstawy do obaw, że nie podołamy zadaniom, tym więcej że dyrektor oddziału wojewódzkiego „zamówił” bilans bezbłędny.

W oddziałach posiadających obsługę budżetu państwa (b. OZRB) od początku grudnia wzrasta niewspółmiernie ruch klientów, z których ogromna większość to przedstawiciele jednostek budżetowych. Nie pomagają tu żadne harmonogramy ani wymagania pracowników oddziału w sprawie przeprowadzania systematycznej kontroli i analizy dzienników przez jednostki. Wszystko to odkłada się na koniec roku. W oddziale tłumy klientów proszą o pomoc w rozwikłaniu niezgodności czasem sprzed kilku nawet miesięcy. Po kilkugodzinnej pracy okazuje się, że w księgowości oddziału jest wszystko w porządku. Czas stracony. W tym okresie podaż dokumentów jest co najmniej dwa razy większa niż w poprzednich miesiącach.

Pisma oddziału, jakie co roku wysyłamy do jednostek budżetowych, aby dowody do zaksięgowania przedkładały oddziałowi równomiernie w ciągu miesiąca, a nie w ostatnich jego dniach nie przez wszystkie jednostki są respektowane, a jeśli chodzi o grudnia to przez żadną. Nie zawsze i nie w pełni ponoszą za to winę jednostki budżetowe, które jeszcze w grudniu otrzymują kredyty i to nawet w ostatnich jego dniach. Co roku zdarzają się przypadki otrzymywania kredytu przez jednostki w godzinach południowych dnia 31 grudnia, do wykorzystania w tymże jeszcze roku. Wiadomo, że wykorzystanie takich kredytów nie może się zmieścić w godzinach normalnego przyjmowania dowodów. W razie odmowy przyjęcia następują interwencje w dyrekcji oddziału, i czasami nie tylko zainteresowanych jednostek budżetowych. Na nasze z kolei interwencje w wydziałach finansowych czy w inspektoratach szkolnych, dlaczego tak późno przyznają kredyty — otrzymujemy odpowiedź, że właśnie otrzymali je

z województwa i muszą przekazać je jeszcze w tym roku do wykorzystania.

W dniu 9 stycznia bieżącego roku interweniował u mnie dyrektor jednego z liceów ogólnokształcących, prosząc aby wpływ z dnia 7.1.1969 r., dotyczący należności za rok ubiegły, zapisać na dobro rachunku dochodów, a nie na wznowienie kredytów (okres poślizgu do 8 stycznia), gdyż w przeciwnym razie musiałby się potem tłumaczyć przed władzami z nie wykorzystanych kredytów, albo otrzymać mniejsze kredyty na rok bieżący. Aż do takiego stopnia istnieje wśród jednostek budżetowych przeświadczenie o konieczności wykorzystania przyznanych kredytów aż do zera w obawie przed zmniejszeniem ich w roku następnym.

Przyłączenie do Wydziału Rachunkowości Zmechanizowanej, oddalonego od nas o 11 km, Oddziału NBP w Czechowicach stwarza czasem kłopoty, najczęściej w zimie. Opóźnienie się autobusu albo jego nieprzybycie z powodu śnieżyicy czy gołoledzi może wywrócić cały porządek dnia. Ponieważ w soboty nie ma w rozkładzie jazdy odpowiedniego autobusu czy pociągu — po dowody posyłamy samochód do Czechowic. Gorzej jest jeśli samochodem z różnych przyczyn wysłać nie możemy (choroba kierowcy, delegacja do innego oddziału itp.). Trzeba znaleźć inny środek lokomocji. Korzystaliśmy już kilka razy z motorów pracowników oddziału. Przyłączenie do WRZ tak odległego oddziału to codzienna obawa, czy wszystko na czas uzgodnimy i zakończymy. Każde bowiem opóźnienie w dostarczeniu dowodów do księgowania może spowodować przedłużenie pracy poza godziny urzędowania, na co szczególnie pracownicy WRZ są bardzo wyczuleni. Podnosi to z miejsca temperaturę pracy.

Przed wprowadzeniem w życie nowych form pracy (WRZ) albo przed uruchomieniem zupełnie nowych komórek organizacyjnych (OZRB) należałoby gruntownie przeanalizować nie tylko, jakimi środkami — a więc jakim kosztem — będzie projekt zrealizowany, ale również i to kto będzie te prace wykonywał, przeanalizować strukturę personalną załogi NBP. Statystyka wykazuje, że załoga ta coraz bardziej się feminizuje. W WRZ naszego oddziału pracują same kobiety, z wyjątkiem głównego księgowego. W byłym OZRB (obecnie włączonym do wydziału operacyjnego) skład pracowników jest podobny. Taka struktura personelu utrudnia, i to bardzo, zorganizowanie pracy po godzinie 15, czy to w ramach godzin nadliczbowych, czy w ramach normalnej drugiej zmiany (np. księgujący w hali maszyn).

Wprawdzie zmienił się i nadal się zmienia styl życia społeczeństwa, to jednak niewiasta jest wciąż pierwszą osobą w domu, jeśli chodzi o opiekę nad dziećmi, szczególnie małymi (z tych też pobudek matki sprawujące opiekę nad dziećmi do lat dwóch mają prawo otrzymania rocznego urlopu bezpłatnego), utrzymanie mieszkania na jakim takim poziomie czy zorganizowanie tradycyjnych świąt. Wielowiekowa tradycja robi swoje. Nie ma właściwie sposobu, aby przed świętami zatrzymać niewiasty, szczególnie matki, po godzinie 15, mimo że konieczne jest zarządzenie godzin nadliczbowych. Dochodzi do płaczów, skarg, a nawet do próśb o natychmiastowe zwolnienie z pracy. Wszystko to pod wpływem zderzenia spowodowanego koniecznością przedłuże-

nia pracy. Trzeba doświadczenia, a przede wszystkim wielkiego opanowania, aby znaleźć takie wyjście żeby obie strony były zadowolone. Niewiasty zostawiają sobie zwykle na ten okres 2—3 dni z urlopu wypoczynkowego mimo zapowiedzi kierownictwa oddziału, że po 15 grudnia nie będzie się respektowało żadnych „końcówek” urlopowych. Jednym słowem oddział staje wobec faktu dużej absencji w pracy w tym okresie. Jest to problem nie uregulowany i niełatwy do uregulowania.

W WRZ przeciętna dzienna absencja w grudniu (prawie tylko zwolnienia lekarskie) wyniosła 9,3 osoby na 35-osobowy zespół wydziału (w tym jedna praktykantka), to znaczy wyniosła 26,6%, przy czym nasilenie jej stopniowo wzrastało do świąt, po czym zaczęło maleć. Po Nowym Roku absencja doszła do normy, to jest 8,5%. W przybliżeniu przeciętna dzienna nieobecność przedstawiała się następująco:

od 2—7 grudnia	9 osób
„ 9—14 grudnia	10 osób
„ 16—21 grudnia	10 osób
„ 23—24 grudnia	12 osób
„ 27—28 grudnia	6 osób
„ 30—31 grudnia	5 osób
„ 2—6 stycznia	3 osoby

Były dnie w sierpniu, wrześniu i listopadzie, że absencja w WRZ wynosiła 13 i 14 osób, to znaczy 37,1% i 40% zatrudnionych. I dlatego w warunkach zatrudnienia samych niewiast kryteria wyliczenia liczby potrzebnych etatów powinny, naszym zdaniem, ulec odpowiedniej korekcie.

Jest oczywiste, że tak duża absencja miała dominujący wpływ na pracę w godzinach nadliczbowych. Przecież 223 dni absencji w grudniu (mowa tylko o WRZ), to — licząc po 7 godzin pracy dziennie — 1561 godzin, a odpowiednio godziny nadliczbowe wyniosły 679. Naturalnie, jest to wyliczenie bardzo uproszczone, gdyż nawet przy obecności wszystkich pracowników musielibyśmy w niektórych dniach zarządzać pracą w godzinach nadliczbowych bądź ze względu na niewspółmiernie dużą podaż dowodów do przerobienia, bądź też ze względu na skrócony czas pracy w soboty. Ale ilość tych godzin byłaby znacznie mniejsza, a oddział miałby mniej trudności organizacyjnych do przezwyciężenia.

Przebieg prac bilansowych oraz sprawozdawczych w godzinach nadliczbowych w grudniu 1968 roku i w styczniu 1969 roku w WRZ i w wydziale operacyjnym (bez komórki kasowo-skarbowej) przedstawiony jest dość szczegółowo w poniższym zestawieniu.

Do zestawienia tego świadomie włączam styczeń, gdyż praca w godzinach nadliczbowych w tym miesiącu związana była również z zakończeniem roku, choć nie odnosiła się bezpośrednio do bilansu oddziału. Są to przede wszystkim prace sprawozdawczo-bilansowe, dotyczące obsługi jednostek bud-

żetowych. Z zestawienia wynika, że na 1570,5 godzin nadliczbowych przepracowanych w grudniu i styczniu 780 (207 + 573), a więc połowa, dotyczy budżetu, a z 610,5 godzin przepracowanych w styczniu aż 499,5 (360 + 139,5), to jest 82%, dotyczy budżetu. Tę ilość godzin, jak je nazywam „budżetowych”, uważam za usprawiedliwioną i niewygórowaną. Sporządzono przecież w tym czasie 1162 sprawozdania liczbowe. Do omówienia ich jeszcze wrócę.

W następnym okresie bilansowym powinniśmy natomiast zmniejszyć ilość godzin nadliczbowych (481,5), przepracowanych w grudniu przez zespół rozrachunkowy WRZ z tytułu prac bieżących. Rozłożenie tych godzin w grudniu wyglądało następująco:

od 1—6 grudnia — godziny nadliczbowe nie występowały
od 7—20 grudnia — 106,5 godzin
od 21—31 grudnia — 375,0 godzin

A więc ostatnia dekada grudnia zaważyła. Pracowaliśmy w tym okresie przez dwie niedziele (22 i 29 grudnia), do czego od wielu lat nie byliśmy zmuszeni. Aby nie powodować zaległości, zarządziliśmy naliczanie odsetek w niedzielę dnia 22 (12 godzin nadliczbowych), natomiast następną niedzielę, dnia 29 grudnia (58 godzin nadliczbowych) poświęciliśmy na księgowanie odsetek i kontrolę księgowania. Pozostałe przyczyny godzin nadliczbowych w ostatniej dekadzie, to — jak już poprzednio wspomniałem — duża podaż dowodów przy jednoczesnej bardzo dużej absencji pracowników, podwójny wykup zadań zapłaty, no i nerwowość pracy w okresie przedświątecznym powodująca niejednokrotnie pomylki i konieczność szukania błędów. Już obecnie możemy zgłosić wniosek na rok przyszły: **wszelkimi środkami nie dopuścić do absencji wynoszącej blisko 30% personelu.**

Obecnie wracam do spraw budżetu, gdzie nasilenie i napięcie prac sprawozdawczych trwało najdłużej, bo aż do dnia 25 stycznia. W tym okresie sporządzono:

	Ilość sztuk
1. sprawozdanie z kasowego wykonania budżetu — dochody	113
2. sprawozdanie z kasowego wykonania budżetu — wydatki	132
3. bilans sald	223
4. sprawozdanie o dochodach budżetowych	118
5. sprawozdanie o wydatkach budżetowych	138
6. sprawozdanie o środkach pozabudżetowych	156
7. sprawozdanie o wydatkach pozabudżetowych (f. grom.)	21
8. sprawozdanie z działalności w zakresie inwestycji i kapitalnych remontów	11
9. bilans zamknięcia	213
10. sprawozdanie z podatków i opłat oraz dochodów państwowych	37
razem sprawozdań liczbowych	1.162

Godziny nadliczbowe w wydziale rachunkowości zmechanizowanej i operacyjnym

Miesiąc	WRZ					Wydział operacyjny			Łącznie pion B
	zespół rozrachunkowy		hala maszyn		razem WRZ	kontrolerzy			
	prace bieżące	prace bilan- sowe	prace dla WRZ	prace dla wydz. oper.		przed- się- biorstw	budże- towi	razem w wydz. oper.	
Grudzień 1968 r.	481,5	70	60	67,5	679	68	213	281	960
Styczeń 1969 r.	24	71	2	139,5	236,5	14	360	374	610,5
Ogółem 2 miesiące	505,5 ¹⁾	141 ²⁾	62	207	815,5	82	573	655	1570,5

¹⁾ W tym soboty: 7 grudnia — 2,5, 14 grudnia — 17,5, 21 grudnia — 32,0, 28 grudnia — 97,5, razem 149,5 godzin.

²⁾ Poważniejsze pozycje:

40 — naliczanie odsetek oraz kontrola ich księgowania, 20 — codzienna wysyłka zestawień awizów od dnia 16 grudnia, 20 — kontrola księgowania wpłat wieczorowych (1.1), inwentura konta 6, 15 — inwentarze do kont (F-10908), 10 — wypełnianie zawiadomień o saldach na rachunkach bankowych (F-4350), 36 — sporządzanie bilansu wraz z załącznikami, razem — 141 godzin.

Wiele z nich, to kilkustronicowe sprawozdania, jak na przykład o dochodach budżetowych, o wydatkach budżetowych oraz z podatków i opłat państwowych. Były to czynności wyjątkowo pracochłonne, bo najpierw kontrolerzy budżetowi musieli dowody dokładnie skontrolować i odpowiednio przygotować do zaksięgowania, aby po zwrocie z hali maszyn sprawdzić z kolei wypełnione już formularze sprawozdawcze. A wszystko należało wykonać w terminach bardzo mobilizujących. Trzeba tu z uznaniem stwierdzić, że wszystkie terminy zostały przez oddział dotrzymane. Ale jakim wysiłkiem ludzkim i jakim kosztem! Pracownicy byli rzeczywiście przemęczeni, ale z poczucia obowiązku przychodzili do pracy.

A teraz kilka uwag o organizacji tych trudnych prac bilansowych.

Na pierwszym miejscu należy podkreślić bardzo ścisłą współpracę naczelnika wydziału operacyjnego (poprzedni główny księgowy oddziału) z głównym księgowym oddziału; nie ograniczała się ona tylko do teoretycznych rozważań i projektowania, ale często miała formę konkretnej, osobistej pomocy. Podkreślam mocno ten moment jako przykład i wzór najpiękniej pojętej współpracy. Na naradzie kwalifikacyjnej pracowników oddziału w dniu 17 grudnia zobowiązaliśmy wszystkich do udzielania pomocy w sporządzaniu bilansu. W rezultacie pracownicy wydziału operacyjnego, wydziału kredytów, jak i komórki administracyjno-gospodarczej zgłaszali się sami do głównego księgowego oddziału do pomocy albo byli tam kierowani na cały dzień lub na kilka godzin. Przyczyniło się to do terminowego i bezbłędnego sporządzenia bilansu.

Bardzo celowe okazało się zebranie naczelników wydziałów operacyjno-rachunkowych z I Oddziału Miejskiego w Bielsku-Białej, z Oddziału w Cze-

chowicach z naczelnikiem wydziału operacyjnego i głównym księgowym naszego oddziału, jakie się odbyło dnia 20 grudnia. Na zebraniu tym:

— przypomniano i omówiono obowiązki oddziałów nie bilansujących,

— uzgodniono kolejność czynności dotyczących przygotowania F-4350 (zawiadomienie klientów o saldach rachunków bankowych), a więc: dostarczenie zaadresowanych już formularzy do WRZ w celu uzupełnienia saldami rachunków oraz ich zwrot (tylko z kontem 6) do oddziałów nie bilansujących dla naniesienia stanów należności i zobowiązań oraz bezpośredniej wysyłki,

— ustalono tryb postępowania w zakresie sprawozdania zgodności podpisów na potwierdzonych już F-4350 oraz dostarczano oddziałom nie bilansującym wykaz klientów, którzy nie potwierdzili zgodności stanów, w celu zastosowania sankcji,

— ustalono godziny dostarczenia w dniu 1 stycznia 1969 roku do zaksięgowania wpłat wieczorowych z dnia 31 grudnia 1968 roku,

— ustalono termin nowego zebrania w styczniu (11.1) już po sporządzeniu bilansu, a przed przybyciem Komisji Bilansowej Oddziału Wojewódzkiego dla ostatecznego przejrzania całości materiałów, przy czym ustalono zasadę, że każdy będzie badał dokumenty dotyczące innego oddziału, a nie swojego. Ta forma organizacyjna okazała się bardzo pożyteczna. Stwierdzono między innymi kilka usterek, które w rezultacie wymagały dokonania drobnych korekt i uzupełnień. W ostatecznym efekcie bilans został sporządzony bezbłędnie zgodnie z „zamówieniem” dyrektora oddziału wojewódzkiego.

JANUSZ PFANHAUSER
Bielsko-Biała

Polecenia pobrania jako nowa forma rozliczeń

Oddział NBP w Międzyrzeczu — kierując się sugestiami centrali banku w sprawie rozszerzenia pozainkasowych form rozliczeń w jednostkach gospodarki społecznej podjął pierwsze kroki w tym kierunku już w lutym 1968 r. Po przeanalizowaniu tego zagadnienia ustalono, że w pierwszej kolejności pozainkasowe formy rozliczeń należy wprowadzać między tymi jednostkami, które posiadają rachunek rozliczeniowy w tym samym oddziale banku (dostawca i odbiorca). W naszych warunkach doszliśmy do wniosku, że należy poczynić starania wprowadzania rozliczeń pozainkasowych w pionie CRS, „Samopomoc Chłopska”. Początkowo sugerowaliśmy wprowadzenie w tym pionie rozliczeń planowych. Ta forma rozliczeń spotkała się jednak z dużą niechęcią ze strony PZGS, jak i gminnych spółdzielni, przy czym wysuwano następujące względy przemawiające przeciw zastosowaniu rozliczeń planowych:

— konieczność zmiany niektórych urządzeń księgowych,

— przy rozliczeniach planowych odbiorca jest wystawcą poleceń przelewu, a przy niewłaściwym, na ogół, poziomie organizacyjnym komórek finansowych gminnych spółdzielni PZGS miałyby pewne trudności w terminowym otrzymywaniu swych należności.

Po odrzuceniu propozycji w sprawie zastosowania rozliczeń planowych oddział banku zasugerował w pierwszej połowie maja ubiegłego roku wprowadzenie w miejsce inkasa polecenia pobrania. Ostatecznie — po załatwieniu szeregu spraw formalnych — polecenia pobrania zostały wprowadzone w oddziale z dniem 24 lipca 1968 roku. Objęły one rozliczenia za dostawy bezpośrednie PZGS do wszystkich (siedmiu) gminnych spółdzielni działających na terenie powiatu. Oddział banku ze swej strony uzyskał akceptację oddziału wojewódzkiego, a pion CRS z WZGS.

Wprowadzenie tej formy rozliczeń zostało poprzedzone zawarciem umowy między PZGS i gminnymi spółdzielni, która stanowiła podstawę prawną nowej formy rozliczeń. Głównym postanowieniem umowy jest wzajemne upoważnienie się do dysponowania środkami na rachunku rozliczeniowym w drodze pobrania środków przez PZGS za dostawy, a przez gminne spółdzielnie z tytułu ewentualnych należności w miejsce dotychczasowych odmów akceptu żądań zapłaty. Wprowadzając tę formę rozliczeń, chciano osiągnąć następujące cele:

1) przyspieszenie obiegu środków płatniczych, 2) znaczne zmniejszenie pracochłonności ze względu na zmniejszenie się ilości dokumentów rozliczeniowych w PZGS, w GS oraz banku,

3) oszczędności materiałowe (papier).

Na podstawie obserwacji i badań funkcjonowania poleceń pobrania w okresie od dnia 24.VII.1968 roku do dnia 31.XII.1968 roku należy stwierdzić, że cele te zostały osiągnięte. Przede wszystkim stwierdza się znaczne przyspieszenie obiegu środków płatniczych. Przy rozliczeniach inkasowych długość cyklu rozliczeniowego należności PZGS od gminnych spółdzielni wynosiła (w zależności od jednostki GS) 12—15 dni. Obecnie przy rozliczeniach za pomocą polecenia pobrania, cykl ściągania należności PZGS z tytułu dostaw bezpośrednich do gminnych spółdzielni wynosi przeciętnie trzy dni.

W PZGS nastąpiło zmniejszenie należności inkasowych blisko 0,25 mln złotych. Jednocześnie gminne spółdzielnie zmniejszyły łącznie swoje zobowiązania wobec PZGS o powyższą kwotę (jedna gminna spółdzielnia około 400 tys. zł). Przy kredytowaniu skutek był taki, że PZGS korzystał i korzysta z niższego kredytu na należności około 2,5 mln zł, a gminne spółdzielnie korzystają łącznie z wyższych o tę kwotę kredytów obrotowych. Pewne przemieszczenie odsetek od kredytów z PZGS do gminnych spół-

dzielni jest jednak rekompensowane niepłaceniem powiatowemu związkowi GS kar za nieterminowe regulowanie zobowiązań, co miało miejsce przy tradycyjnym sposobie rozliczania.

Nowy system rozliczeń został uwzględniony we wnioskach kredytowych wyżej wymienionych jednostek na czwarty kwartał 1968 roku oraz na pierwszy kwartał 1969 roku. PZGS otrzymuje niższy kredyt na należności, a gminne spółdzielnie mają niższe pasywa zmniejszające potrzeby kredytowe, co oznacza korzystanie z wyższego kredytu na należności, ewentualnie i na zapasy.

W ciągu trzeciego kwartału 1968 roku oddział banku nie korygował wniosków kredytowych, które były rozpatrzone przed wprowadzeniem nowej formy rozliczeń. Dla ułatwienia funkcjonowania tych rozliczeń, które w trzecim kwartale 1968 roku wprowadzono jako eksperyment, oddział przyznał wszystkim GS kredyt płatniczy na pokrycie wszystkich wymagalnych zobowiązań na cały trzeci kwartał.

Również w okresie czwartego kwartału 1968 roku oraz w pierwszym kwartale 1969 roku niektóre spółdzielnie otrzymały kredyty płatnicze. Ustalono, że dwie z nich mogą korzystać z kredytu płatniczego na pokrycie wszystkich wymagalnych zobowiązań; w razie potrzeby pozostałych pięć jednostek korzysta z kredytu płatniczego na pokrycie wyłącznie płatności z tytułu polecenia pobrania. Umożliwia to pokrycie przez oddział poleceń pobrania w dniu ich złożenia.

Funkcjonowanie kredytu płatniczego odbywa się zgodnie z obowiązującymi przepisami bankowymi. Zmniejszenie pracochłonności w banku, PZGS i GS wiąże się ze zmniejszeniem ilości dokumentów rozliczeniowych. Przy rozliczeniach inkasowych PZGS składał w stosunku do wszystkich GS łącznie blisko 200 dokumentów miesięcznie. Przeciętą ilość poleceń pobrania wynosiła w drugim półroczu 1968 roku 99 miesięcznie, co oznacza zmniejszenie się liczby dokumentów rozliczeniowych o połowę. Wiąże się to głównie z tym, że uprzednio PZGS składał nawet

po 3—4 dokumenty inkasowe w jednym dniu w stosunku do jednej gminnej spółdzielni. Obecnie w jednym dniu składa się tylko jedno polecenie pobrania.

Badając długość czasu potrzebnego na załatwienie przez kontrolera rozliczeń jednostkowego inkasa i polecenia pobrania stwierdzono, że dysponenti oszczędzają przy nowym systemie rozliczeń około 10 godzin w skali miesiąca. Obserwuje się również oszczędności czasu i materiałów piśmiennych w związku z księgowaniem mniejszych ilości dokumentów w PZGS i GS. Przy czym szczególnie wydatnie zmniejszyła się ilość zapisów w rejestrze należności inkasowych, prowadzonym w PZGS. Oszczędność papieru wiąże się przede wszystkim ze zmniejszeniem o połowę ilości dokumentów rozliczeniowych.

Na podstawie powyższych doświadczeń możemy stwierdzić, że ten system rozliczeń przyniósł w pełni zamierzone efekty. Uważamy, że może on być wprowadzany stopniowo w niektórych innych pionach gospodarczych. Również pozytywnie ocenia tę formę rozliczeń oddział wojewódzki NBP, który w związku z tym przeprowadził szereg rozmów z niektórymi jednostkami szczebla wojewódzkiego.

Nowa forma rozliczeń, jak wynika z przeprowadzonych licznych rozmów, spotyka się również z pełnym uznaniem wśród uczestników.

Niezależnie od powyższego Oddział NBP w Międzyrzeczu mając na uwadze wytyczne prezesa NBP — czynił dalsze kroki dla rozszerzenia pozainkasowych form rozliczeń. W wyniku przeprowadzonych rozmów zostały wprowadzone w lipcu ubiegłego roku rozliczenia za pomocą polecenia przelewu za dostawy Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej do WSS „Społem” i dwóch szpitali, jak również za dostawy WSS „Społem” do tych szpitali.

KAZIMIERZ MACIEJEWSKI,
MIECZYSLAW MOCEK
Międzyrzecz

O wydatkowanie środków finansowych przez PKP zgodnie z przeznaczeniem

Z zainteresowaniem przeczytałem w nr. 1/69 „Wiadomości NBP” artykuł W. Szostaka na temat bieżących zagadnień finansowania Polskich Kolei Państwowych. Artykuł zawiera szereg ciekawych informacji z zakresu finansów PKP, słabych ogniw działalności oraz stosowanej praktyki i polityki finansowej prowadzonej przez NBP w stosunku do tego przedsiębiorstwa.

Autor podkreśla między innymi problem złego stanu środków trwałych PKP, stwierdzając, że potrzeby przedsiębiorstwa w tym zakresie są ogromne, podczas gdy środki do ich zaspokojenia są ograniczone zarówno w zakresie nakładów inwestycyjnych, jak i kapitalnych remontów. Na dowód tego autor przytacza szereg wskaźników, które są bardzo sugestywne. Muszę jednak stwierdzić, chyba bez większego ryzyka błędu, iż podobna sytuacja, gdzie potrzeby są daleko większe od możliwości ich zaspokajania, występuje w szeregu innych przemysłów, a w szczególności przemysłów „rynkowych” (np. przemysły lekkim, spożywczy).

Można by wydedukować z tego stwierdzenia wyciągnąć wniosek, że wszelkie środki przeznaczone w konkretnym przypadku dla PKP są społecznie celowe, jak to stawia autor, co jednoznacznie wynika ze stwierdzenia: „Bank — posiadając właściwą znajomość stanu majątku trwałego PKP — traktował wszelkie potrzeby PKP i zwiększał odpowiednio kredyty w latach minionych i szacunek nakładów na inwestycje przedsiębiorstw w roku bieżącym”.

Osobiście podzieliłbym ten pogląd, jednakże pod warunkiem zwiększenia kontroli bankowej przeznac-

zania przez PKP, stawianych im do dyspozycji, środków finansowych i nakładów na najpilniejsze zadania rzeczowe. Chodzi mi w szczególności o zwiększoną kontrolę planów (programów) kapitalnych remontów przez oddziały NBP. Zwiększenie kontroli racjonalności wydatkowania stawianych do dyspozycji PKP środków na kapitalne remonty i inwestycje przedsiębiorstw ma w tym przedsiębiorstwie szczególne znaczenie.

Na podstawie obserwacji od szeregu lat działalności inwestycyjnej jednostek PKP (DOKP) w grupie inwestycji centralnych i zjednoczeń daje się zauważyć zjawisko angażowania (umniejszania) na rzecz inwestycji środków przeznaczonych na kapitalne remonty. Wniosek zwiększenia kontroli realizacji programów rzeczowych kapitalnych remontów uzasadniam koniecznością zabezpieczenia przez NBP wydatkowania stawianych do dyspozycji PKP środków na kapitalne remonty, zgodnie z ich przeznaczeniem. Wychodzę bowiem z założenia, iż szczegółowe plany rzeczowe zakładają — wśród potrzeb przekraczających możliwości ich zaspokojenia — potrzeby najpilniejsze, na zaspokojenie których przydzielone zostają odpowiednie środki finansowe.

Jak już wspominałem, z doświadczeń Banku Inwestycyjnego w zakresie finansowania inwestycji centralnych i zjednoczeń jednostek PKP (dyrekcyj okręgowych kolei państwowych) wynika, że w praktyce finansowania środków trwałych stosowane są różne metody działania, a mianowicie:

1. Finansowanie w ramach inwestycji centralnych i zjednoczeń konkretnych inwestycji (np. rozbudowy,

modernizacji węzłów i stacji), w oparciu o zatwierdzoną dokumentację i koszt (zzk), z założeniem w tych dokumentach sfinansowania ściśle określonych rzeczowo i finansowo zakresów robót wykonywanych w ramach kapitalnych remontów. Jeśli przyjąć, że — przy okazji wykonywania inwestycji zasadniczych — istnieje możliwość uwzględnienia również w niezbędnym zakresie (ściśle sprecyzowanych) w dokumentacji robót o charakterze kapitalnych remontów, to takie działanie z ekonomicznego punktu widzenia jest prawidłowe i nie kwestionowane przez Bank Inwestycyjny. Trzeba jednak stwierdzić, iż w toku realizacji inwestycji, w przypadku występowania wzrostu bądź zagrożenia wzrostu kosztów, obserwuje się zjawisko przemieszczania zakresów rzeczowych (robót, obiektów) — mających charakter inwestycji — do finansowania w ramach kapitalnych remontów. Skutkiem takiego działania jest z jednej strony zmniejszanie stawianych do dyspozycji i tak niewystarczających środków na zaspokojenie najpilniejszych potrzeb, a z drugiej strony — nie zawsze nieświadome — nieujawnianie wzrostu kosztów inwestycji i unikanie związanych z tym konsekwencji przewidzianych w obowiązujących przepisach.

2. W praktyce zdarzają się przypadki realizacji przez DOKP i finansowania przez oddziały NBP typowych inwestycji (zadań, obiektów) w ramach środków przeznaczonych na kapitalne remonty, których ujawnienie w przypadku niedostatecznej kontroli jest wręcz niemożliwe.

Reasumując należy zauważyć, iż w świetle przedstawionego wyżej działania jednostek PKP zachodzi — moim zdaniem — obawa (przy prezentowanej przez W. Szostaka zasadzie traktowania przez NBP priorytetowo wszelkich potrzeb PKP i zwiększania kredytów), że w praktyce:

— występuje nie zawsze świadome (kontrolowane), negatywne z gospodarczego punktu widzenia, zjawis-

ko zmniejszania i tak niewystarczających środków finansowych, przeznaczanych dla PKP na utrzymanie istniejącego majątku trwałego głównie na: ciągłą wymianę szyn, podkładów, podsypki itp., które warunkują sprawną pracę na sieci PKP i przeznaczania ich na działalność inwestycyjną

— istnieje możliwość ukrycia skutków przewidzianych w obowiązujących przepisach za przekroczenia kosztów inwestycji, które mają charakter dyrektywny, w toku ich realizacji.

Jak z powyższego wynika, istnieje pilna potrzeba skoordynowania działalności ekonomiczno-kontrolnej w zakresie finansowania środków trwałych PKP przez obydwa banki finansujące (NBP i BI).

Poczynione wyżej uwagi oraz propozycje traktuję jako uzupełnienie artykułu W. Szostaka; uważam je za istotne i zasługujące na uwagę pracowników banków, zajmujących się finansowaniem PKP zarówno w zakresie inwestycji, jak i kapitalnych remontów.

Widzę w tym zakresie potrzebę — stosownie do zawartego porozumienia między Narodowym Bankiem Polskim i Bankiem Inwestycyjnym w sprawie zasad i formy współpracy w zakresie finansowania i kredytowania inwestycji z dnia 2 kwietnia 1966 roku — zacieśnienia współpracy (np. przez wzajemne konsultacje przy rozpatrywaniu planów inwestycji i kapitalnych remontów, wymianę informacji i materiałów analityczno-kontrolnych) między oddziałami NBP, finansującymi eksploatację poszczególnych DOKP i właściwymi oddziałami wojewódzkimi BI, jako oddziałami wiodącymi dla finansowania inwestycji DOKP. Jestem zdania, iż efekty ściślej współpracy banków w przedmiotowym zakresie powinny być bezsporne w postaci zwiększenia możliwości szerszego zaspokojenia potrzeb PKP w zakresie kapitalnych remontów istniejących środków trwałych.

MIROSŁAW OLCZYK

Indeks 38306

Artykuły prosimy nadsyłać w dwóch egzemplarzach maszynopisu pisanego po jednej stronie, z dużym marginesem, podwójnym odstępem między wierszami oraz podawać oddział, imię i nazwisko autora

Nadesłanych maszynopisów redakcja nie zwraca

Adres redakcji i administracji: Warszawa 1, ul. Świętokrzyska 11/12, tel. 20-03-21 w. 11-46

Wydawca: Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa, ul. Poznańska 15, tel. 28-60-71, w. 91

Redaguje Kolegium Redakcyjne w składzie: redaktor naczelny — L. Laskowski; sekretarz redakcji — G. Kosińska, redaktorzy działów: J. Gniewaszewski, W. Kieżun, W. Machowski, W. Pruss

Rada Programowa: J. Bieniek, L. Gluck (przewodniczący), Z. Grzybowski, M. Kucharski, T. Łuczycki, G. Ogryczak, Z. Pirożyński, P. Sulmicki, B. Władoń

Druk ukończono w czerwcu 1969 r. Nakład 5000 egz. Pap. druk. mat. kl. VII. 60 g. Ark. wyd. 7,9 Ark. druk. 5

Zakłady Graficzne „Tamka”. Z. 2. Zam. 233. — P-14.